NIECH SIĘ ŚWIĘCI 1-szy MAJA!

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V — WARSZAWA — SOBOTA, 1 MAJA 1948 R. — Nr 119 (1222)

Dziś 16 str.
Cena 10 zł.
Wydanie F

REDAKCJA
Telefony:
Zast. Red. Nacz. 8-82-28
Sekretariat 8-66-45
Dział Miejski 8-82-27
Redakcja nocna 8-82-25
Dział listów i interwencji 8-81-04
ADMINISTRACJA
Warszawa, Smolna 18
tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-06

Dnia 30 kwietnia po południu odbyła się w sali „Romy" uroczysta akademia pierwszomajowa. Zebrana, ponad 3-tysięczna masa słuchaczy zgotowała gorącą owację tow. Wiesławowi, w chwili gdy wstępował na trybunę (przemówienie tow. Wiesława podajemy poniżej). Wśród obecnych byli członkowie rządu z wicemarszałkiem Zambrowskim, marszałkiem Żymierskim, ministrami Mincem, Bermanem, Spychalskim, Leszczyckim, Osóbką - Morawskim, Korzyckim, Podedwornym, Lechowiczem, Michejdą na czele. Po odśpiewaniu „Międzynarodówki" i „Czerwonego Sztandaru" odbyła się część artystyczna akademii.

Przemówienie tow. Cyrankiewicza na akademii w Katowicach podamy w jutrzejszym numerze.

Władysław Gomułka-Wiesław

Sekretarz Generalny KC PPR

Bilans pracy i zadania klasy robotniczej

JUŻ po raz czwarty lud pracujący w Polsce obchodzi uroczystości 1-Majowe, jako gospodarz kraju, jako budowniczy nowego życia. Nikt mu nie może dzisiaj zabronić manifestacji i zebrań, gdyż władza państwowa znajduje się w jego rękach, a wielkie i średnie zakłady pracy przeszły na jego własność, na własność całego narodu.

Po obaleniu panowania obszarników i kapitalistów **dokonujemy w dniu 1-Maja przeglądu naszego dorobku,** obliczamy jak daleko posunęliśmy się naprzód po drodze realizacji naszych planów, szczególnie gospodarczych. Walka o odbudowę kraju, o powiększenie produkcji przemysłu i rolnictwa oraz obniżenie jej kosztów staje się punktem wyścia dla rozwiązywania wszystkich problemów naszego życia. **Od rozmiarów produkcji i tempa jej wzrostu zależy bowiem poprawa bytu pracujących, rozwój oświaty, nauki i kultury, rozszerzenie zakresu ubezpieczeń społecznych itp. Produkcja posiada ogromne znaczenie dla bezpieczeństwa kraju, określa siłę Polski i jej miejsce na świecie, wpływa decydująco na kształtowanie się pozycji politycznej narodu.** Podnosząc rozmiary naszej produkcji przyczyniamy się równocześnie do wzrostu sił międzynarodowej klasy robotniczej, wzmacniamy światowy front pokoju, **przybliżamy zwycięstwo sił postępu i demokracji w walce z wstecznictwem i imperializmem.**

Dorobek gospodarczy, osiągnięty przez nas w roku ubiegłym jest pokaźny i może być przedmiotem dumy polskiego świata pracy. Zrealizowaliśmy w pełni plan gospodarczy nakreślony na rok 1947. Wypełniliśmy plan za I kwartał br. Wszystkie gałęzie naszego przemysłu, poza nielicznymi wyjątkami, przekroczyły już poziom produkcji przedwojenny i zgodnie z planem nadal zwiększają swą produkcję.

Tempo rozwoju produkcji naszego przemysłu ilustruje poniższa tablica:

(Tabelę podajemy na str. 3 — Red.)

Wartość produkcji podstawowych dóbr wytwórczych obliczona w złotych przedwojennych za marzec 1948 r. była wyższa o 74% w porównaniu z przeciętną miesięczną wartością produkcji tych dóbr za rok 1938. Wskaźnik wartości produkcji podstawowych dóbr konsumcyjnych wynosił w marcu br. 102,9 czyli produkcja tych dóbr również przekroczyła przeciętną miesięczną z 1938 roku o 2,9%.

Powyższe osiągnięcia w dziedzinie produkcji przemysłowej stworzyły mocną podstawę dla dalszej rozbudowy gospodarczej. Zadania gospodarcze wyznaczone na rok bieżący, drugi rok naszego planu trzechletniego, chociaż niewątpliwie trudne, są w zupełności realne i będą wykonane.

W DZIEDZINIE produkcji rolnej, mimo pokaźnych osiągnięć uzyskanych dzięki wielkim wkładom inwestycyjnym, wciąż jeszcze pozostajemy w tyle w porównaniu z okresem przedwojennym. Nie zdołaliśmy jeszcze wyrównać strat wojennych w hodowli koni, bydła i trzody chlewnej. Nie osiągnęliśmy również jeszcze przedwojennego poziomu produkcji zbożowej. Jesteśmy zmuszeni kupować zboże zagranicą. W okresie od 1 sierpnia 1947 r. do 31 lipca 1948 r. import zbóż i przetworów zbożowych wyniesie łącznie 744 630 ton, wartości przeszło 81 milionów dolarów. Za import środków żywnościowych płacimy eksportem towarów przemysłowych. Deficyt żywnościowy utrudniał dotychczas bardzo poważnie możliwości rozwojowe naszego gospodarstwa narodowego. **Zwiększenie obszaru zasiewów w bieżącym roku gospodarczym i zakres dotychczasowej pomocy udzielonej przez państwo dla podniesienia rolnictwa pozwala przypuszczać że przy pomyślnych warunkach klimatycznych będziemy mogli zlikwidować import zboża już po najbliższych zbiorach.** Miałoby to bardzo dodatnie znaczenie dla naszej sytuacji gospodarczej.

W dziedzinie gospodarki finansowej utrzymaliśmy **prawidłowy rozwój i stabilizację cen podstawowych artykułów konsumcyjnych.** Znieśliśmy zaopatrywanie kartkowe na niektóre artykuły, ustalając w zamian dodatek do płac, który pokrywa wszystkim powstałą różnicę cen, a w kategoriach niżej płatnych przynosi pewną podwyżkę zarobków. Gdy tylko pozwolą nam warunki **zniesiemy całkowicie zaopatrywanie kartkowe i zlikwidujemy podwójne ceny.** Przez import obuwia z Czechosłowacji zniżyliśmy poważnie jego cenę rynkową, która była szczególnie wyśrubowana na skutek braku skóry na rynku wewnętrznym.

USPRAWNILIŚMY nasz system podatkowy, staramy się rozłożyć ciężar podatków stosownie do możliwości płatniczych podatników. **Zmieniliśmy skalę podatku dochodowego na korzyść świata pracy i skalę podatku gruntowego na korzyść biedniejszego chłopa.** W polityce podatkowej kierujemy się zasadami sprawiedliwości społecznej i koniecznością zdobycia środków na realizację planów gospodarczych, wytyczonych przez rząd i uchwalonych przez Sejm.

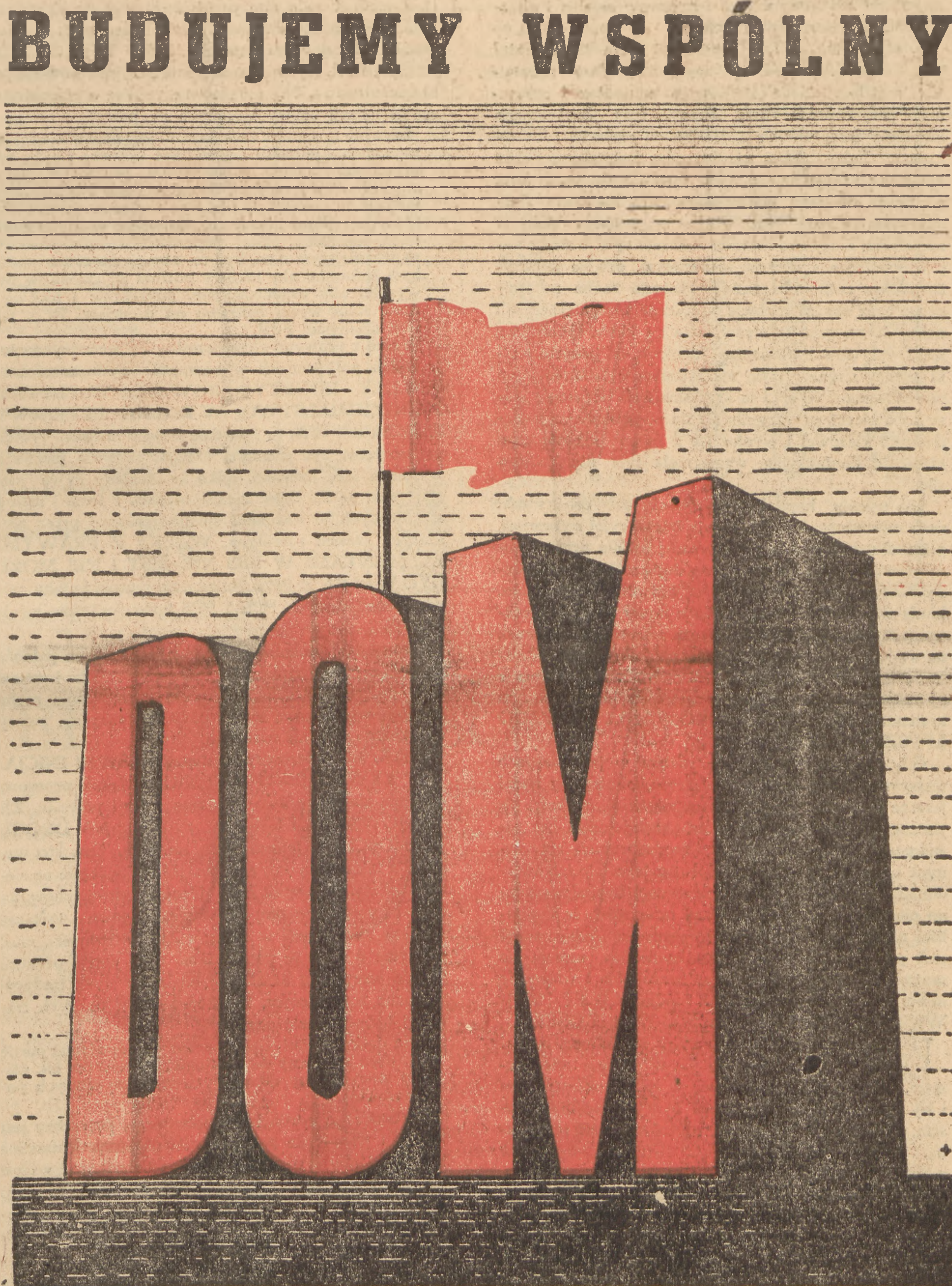
Dla rozwoju naszego przemysłu i całej ekonomiki, olbrzymie znaczenie mieć będzie realizacja inwestycyjnego kredytu towarowego, udzielonego Polsce przez Związek Radziecki na sumę 450 milionów dolarów. Kredyt ten ułatwi nam przezwyciężenie wielu trudności, przyśpieszy tempo przebudowy gospodarczej i modernizacji technicznej naszego przemysłu.

Dostawy niektórych urządzeń inwestycyjnych na rachunek kredytu rozpoczęły się już w bieżącym roku i trwać będą przez kilka lat w miarę wykonywania zamówień przez przemysł radziecki. Umowa kredytowa została oparta na dogodnych dla Polski warunkach i w przeciwieństwie do tzw. pomocy marshallowskiej, nie tylko nie narusza naszej niezawisłości gospodarczej i politycznej, lecz przyczynia się wydatnie do jej ugruntowania.

ZACIEŚNIAMY również stosunki handlowe i planujemy szeroką współpracę gospodarczą z Czechosłowacją. Współpraca ta, korzystna dla obydwu krajów ma przed sobą wielkie perspektywy rozwojowe. Organizmy gospodarcze Polski i Czechosłowacji uzupełniają się nawzajem na wielu odcinkach. Dla swego rozwoju Polska potrzebuje Czechosłowacji, a Czechosłowacja najlepiej może się rozwijać w warunkach szerokiej współpracy z Polską.

Nasze stosunki gospodarcze z innymi krajami opieramy głównie na międzypaństwowych umowach handlowych. Ostatnio zawarliśmy, względnie odnowiliśmy umowy handlowe z Francją, Danią, Anglią, Włochami, Holandią i Szwecją. Utrzymujemy stosunki handlowe z wieloma innymi krajami i pragniemy je rozwijać z każdym państwem NA ZASADACH RÓWNOŚCI I PEŁNEGO ZACHOWANIA NASZEJ SUWERENNOŚCI.

(ciąg dalszy na str. 2)



Prof. T. TREPKOWSKI

Stanisław Ryszard Dobrowolski

* * *

Dom stawiamy, wielki dom,
budujemy prosty, jasny
dom w obłoki, dom pod gwiazdy,
budujemy dom przyjazny
naszym myślom, naszym snom,
robociarski, własny dom,
wspólny dom,
braterski dom —
nad wawelskie złote ściany
rozświetlony, rozśpiewany!

Dom stawiamy, własny dom,
robociarski jasny dom,
budujemy dom dla wszystkich,
żeby sobie byli bliscy,
dom strzelisty, dom ojczysty,
budujemy brat dla brata
dom na cztery strony świata
w młodość, w radość, w szczęście, w przyszłość,
wznosim dom nad srebrną Wisłą,
jasny dom, świetlisty gmach,
żeby każdy znalazł dach!

Budujemy wspólny dom,
dom wznosimy z hardej cegły,
dumny dom — i niepodległy,
trudem ramion, w czoła znoju,
dla wolności, dla pokoju,
żeby życie było piękne,
żeby było nieulękłe,
kiedy w okna świeci grom —
dom stawiamy, wspólny dom!

Do Redakcji „Głosu Ludu"

W dniu I Maja zasyłam serdeczne pozdrowienia całemu ludowi pracującemu Rzeczypospolitej Polskiej.

Wielki bieg kolarski Warszawa — Praga — Warszawa, jak również wydanie majowego numeru „Głosu Ludu" w Pradze i „Rudeho Prava" w Warszawie świadczą o pomyślnie pogłębiającym się przyjacielskim zbliżeniu narodów Polski i Czechosłowacji.

Jest rzeczą naturalną, że ta manifestacja przyjaźni czechosłowacko - polskiej jest związana ze świętem I Maja. Dowodzi to, że lud pracujący oraz wielka myśl ludowej demokracji i socjalizmu, do których należy święto I Maja, są najpewniejszą podstawą porozumienia narodów i podstawą trwałego pokoju, że dzięki nim został utrwalony sojusz czechosłowacko-polski, będący gwarancją bezpieczeństwa naszych krajów. Sojusz ten jest zarazem ważnym czynnikiem bezpośredniej współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Niech żyje I Maja, dzień przeglądu sił ludu pracującego całego świata, walczącego o trwały pokój i demokrację ludową.

Niech żyje braterstwo ludu pracującego Czechosłowacji i Rzeczypospolitej Polskiej, jako gwarancja sojuszu, bezpieczeństwa i rozwoju obu krajów.

KLEMENT GOTTWALD

Próbuje reakcja i próbuje prawica wywołać nastroje kapitulanckie, próbuje na peryferiach ruchu przedstawić dążenie do jedności jako kapitulację, jako złożenie sztandarów.

Tacy podejrzani przyjaciele Polskiej Partii Socjalistycznej, a zażarci wrogowie jednolitego działania klasy robotniczej próbują nawet grać na sentymentach, na przywiązaniu do partii Pepesowców i na przywiązaniu do sztandarów, do przebytych już walk i pytają: Jak to, te sztandary, które nie pochylały się przed zaborcą w walce o niepodległość, te sztandary, za które tylu najlepszych synów klasy robotniczej życie oddało — mają teraz się przed kimś pochylać?

Odpowiadamy krótko: tak jest! Sztandary Polskiej Partii Socjalistycznej, sztandary, na których jest wypisany „Socjalizm i Niepodległość", rzeczywiście pochylają się nad dziełem i dorobkiem całej polskiej klasy robotniczej, któremu na imię jest wykuta w ogniu doświadczeń i walki, dojrzała dzięki PPS i PPR w świadomości mas, jedność klasy robotniczej i jedna partia klasy robotniczej, zrodzona z najlepszych tradycji PPS i PPR jedność i jedna partia, dziedziczka całej tradycji walk wyzwoleńczych polskiego ludu, nosicielka niepodległości i przyszła realizatorka socjalizmu.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

Mamy wszystkie warunki by się stać państwem silnym i bogatym

Dalszy ciąg przemówienia tow. Wł. Gomułki-Wiesława

Rozwój gospodarczy naszego kraju stwarza jasne perspektywy na przyszłość. Każdy rok, każdy miesiąc i niemal każdy dzień przynosi nam nowe sukcesy. Dzisiaj jest lepsze od wczoraj i każdy jest pewny, że dzień jutrzejszy będzie lepszy od dnia dzisiejszego. Ziemia polska jest bogata, urodzajna, zasobna w cenne minerały. Naród polski jest pracowity, wytrwały i ofiarny. Jeśli Polska mimo swych bogactw naturalnych zaliczała się do krajów biednych, zajmowała końcowe miejsca w tabeli produkcji i konsumcji wśród narodów europejskich, to główną winę za taki stan rzeczy ponoszą ci, którzy rządzili nią od listopada 1918 roku do września 1939 roku.

21 lat dreptała Polska w miejscu, nie rozwijała się gospodarczo, a nawet cofała się wstecz. Zbudowanie Gdyni, Stalowej Woli i kilku jeszcze drobniejszych obiektów przemysłowych nie zmienia tego obrazu.

POLSKA DZISIEJSZA, W WARUNKACH WIELEKROĆ TRUDNIEJSZYCH, PRZEZ TRZY LATA ISTNIENIA ZROBIŁA WIĘCEJ W DZIEDZINIE PODNIESIENIA SWEJ EKONOMIKI, ANIŻELI POLSKA WCZORAJSZA PRZEZ OKRES 21 LAT RZĄDÓW BURŻUAZYJNYCH I SANACYJNO - FASZYSTOWSKICH.

O naszych zamiarach na przyszłość, o śmiałości i rozmachu naszych przedsięwzięć, utrzymanych jednak w realnych granicach możliwości, świadczy chociażby to, że planujemy zbudować do 1954 roku nową hutę, której produkcja ma być 20 razy większa niż produkcja Stalowej Woli. Polska dzisiejsza pracuje z długofalową perspektywą, nasza gospodarka ujęta jest w ramy planu państwowego, a doświadczenie wykazuje, że NAKREŚLONE ZADANIA WYKONUJEMY.

Gospodarka w Polsce przedwrześniowej nie mogła być planowana, gdyż była to gospodarka kapitalistyczna, a więc bezplanowa, anarchistyczna i w dodatku uzależniona od obcych kapitalistów, którzy zawładnęli pokaźną częścią polskiego przemysłu. Rządząca Polską warstwa obszarniczo - kapitalistyczna, niezależnie od przyrodzonego jej pasożytnictwa, nie dbała o rozwój gospodarczy kraju, nie przejmowała się jego zacofaniem, nie miała nawet ambicji podciągania poziomu ekonomicznego Polski do poziomu sąsiadujących z nią krajów. Warstwa ta stała się hamulcem wszelkiego rozwoju, stanowiła zaporę na drodze postępu, po której pragnął kroczyć naród polski. Żyjąc w ciągłej obawie utraty władzy i swoich pozycyj klasowych, nienawidziła ona ludu pracującego, gardziła nim, starała się go utrzymać w ciemnocie i zacofaniu.

Dlatego to na bogatej polskiej ziemi, mimo ciężkiej pracy, żył w biedzie i nędzy naród polski.

REŻIM, który w przeszłości uniemożliwiał rozwój naszego kraju, ZOSTAŁ RAZ NA ZAWSZE USUNIĘTY. Lecz każdy z nas rozumie, że likwidacja zacofania gospodarczego Polski, które gromadziło się przez dziesięciolecia, jak również likwidacja olbrzymich szkód wojennych wymagają wielkich ofiar i dłuższego okresu czasu.

Dokonując dzisiaj przeglądu wyników naszej dotychczasowej pracy, równocześnie UŚWIADAMIAMY SOBIE KONIECZNOŚĆ DALSZEGO WYSIŁKU I DALSZYCH OFIAR DLA OSIĄGNIĘCIA WYTYCZONYCH CELÓW. POLSKA MA OBECNIE WSZYSTKIE WARUNKI, ABY STAĆ SIĘ PAŃSTWEM SILNYM I BOGATYM. JEJ GOSPODARZEM JEST LUD PRACUJĄCY, SĄ ROBOTNICY, CHŁOPI I PRACOWNICY UMYSŁOWI. I kiedy rząd, czy kierownictwa partyjne wzywają ich do wysiłku, do współzawodnictwa i większej wydajności pracy, kiedy apelują do ich ofiarności, występują tylko jako rzecznicy ich interesów, DZIAŁAJĄ W IMIĘ WSPÓLNEJ SPRAWY, W IMIĘ OGÓLNONARODOWEGO DOBRA.

Gospodarczemu rozwojowi naszego kraju towarzyszył rozwój na froncie politycznym. Najdobitniejszym tego wyrazem jest DECYZJA ZJEDNOCZENIA SZEREGÓW ROBOTNICZYCH, decyzja połączenia PPR i PPS w jedną partię klasy robotniczej, powzięta przez kierownictwa naczelne obydwu partyj. Waga tego faktu jest olbrzymia. Kroczący milowymi krokami ROZWÓJ POLSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO WSZEDŁ W NAJBARDZIEJ DONIOSŁY ETAP HISTORYCZNY.

Mówiąc o jedności ruchu robotniczego, należy jednocześnie mówić o ideologicznych fundamentach, na których jedność taka powinna i musi być oparta. Wielokrotnie i od dawna powtarzamy, że SIŁA KLASY ROBOTNICZEJ MIEŚCI SIĘ W JEDNOŚCI JEJ SZEREGÓW. Jest to głęboka prawda, lecz wymaga ona konkretnego zastosowania. Nie KAŻDA JEDNOŚĆ PRZYSPARZA sił klasie robotniczej, NIE KAŻDE ROZBICIE PRZYNOSI JEJ OSŁABIENIE. Siła ruchu robotniczego mieści się w jego ideologicznej jedności. Weźmy dla przykładu ruch robotniczy w Anglii, która jest ojczyzną kapitału przemysłowego, i w której ludzie pracy najemnej stanowią większość społeczeństwa.

SZEREGI angielskiej klasy robotniczej są faktycznie zjednoczone. Nie ma w nich większego organizacyjnego rozbicia. Angielska Partia Pracy posiada przygniatającą większość w klasie robotniczej, jej dyrektywy polityczne panują w angielskim ruchu robotniczym. Komunistyczna Partia jest tam stosunkowo słaba, zasięg jej wpływów wśród robotników dotychczas niewielki. Wydawać by się mogło, że wobec takiej zwartości organizacyjnej, angielska klasa robotnicza powinna być najsilniejsza na kontynencie europejskim i jako taka przodować robotnikom innych krajów w walce z kapitałem, że dawno już powinna była zlikwidować ustrój kapitalistyczny i zbudować ustrój socjalistyczny. Wiemy wszyscy, że tak nie jest.

Angielska klasa robotnicza, mimo jedności organizacyjnej, nie posiada dotychczas siły niezbędnej do obalenia kapitalizmu. W przebudowie społecznej Anglia pozostaje daleko w tyle za krajami demokracji ludowej. POLSKA KLASA ROBOTNICZA WYPRZEDZIŁA ANGIELSKĄ O CAŁY DYSTANS HISTORYCZNY.

U NAS wszystkie ważniejsze ogniwa życia gospodarczego zostały unarodowione, zbudowaliśmy silny fundament polityczny władzy ludowej, rozbiliśmy reakcję, maszerujemy pewnym krokiem po drodze do socjalizmu.

W Anglii natomiast zakres reform społecznych jest płytki i bardzo wąski, są one w ostatecznym rachunku podporządkowane interesom wielkiego kapitału, który rządzi faktycznie krajem, rząd Partii Pracy jest nietrwały, churchillowska reakcja przybiera na sile, zamiast „marszu do socjalizmu" mamy cofanie się wstecz pod presją rodzimego i amerykańskiego imperializmu. Na przykładzie powyższym widzimy, że angielska jedność nie uzbroiła klasy robotniczej w dynamiczną, twórczą siłę rewolucyjną, jaką rozporządza np. polski ruch robotniczy, przeciwnie osłabia i obezwładnia angielski ruch robotniczy.

Dlaczego tak jest? W czym tkwi istota zagadnienia?

U PODSTAW jedności angielskiej klasy robotniczej leży od dziesiątków lat reformizm i oportunizm przywódców Partii Pracy, leży burżuazyjna ideologia zaszczepiona angielskiemu ruchowi robotniczemu. Taka jedność nie rozsadza kapitalizmu, gdyż mieści się w jego ramach, nie prowadzi do socjalizmu, gdyż jest jednością podporządkowaną burżuazji. Burżuazyjna ideologia Partii Pracy jest źródłem słabości angielskiej klasy robotniczej, rozbraja ją w walce z kapitalistycznym systemem społecznym, osłabia międzynarodowy ruch robotniczy. Historia ruchu robotniczego uczy nas, że rozbicie polityczne w jego szeregach nastąpiło na gruncie wyzwalania się klasy robotniczej spod wpływów burżuazyjnej ideologii, na gruncie walki między rewolucyjnym marksizmem, a burżuazyjnym reformizmem. Walka ta krystalizowała ideologię klasy robotniczej, przyczyniła się do pogłębienia jej świadomości klasowej i wypierając z ruchu robotniczego ideologię burżuazyjną, wzmacniała tym samym jego siłę.

Dla ustroju kapitalistycznego nie jest groźny taki ruch robotniczy, którym kierują burżuazyjni reformiści, nierzadko opłacani w tej czy innej formie przez kapitalistów. Groźnym staje się on dopiero wówczas, kiedy zaczyna się wyzwalać spod wpływów reformizmu, kiedy wkracza na drogę walki o nowy ustrój społeczny. Jeśli klasa robotnicza odrzuca reformistów i stawia na swoim czele rewolucyjnych, marksistowskich działaczy oznacza to, że w świadomości swojej zrywa z systmem kapitalistycznym, że nie chce już żyć w tym systemie i DĄŻY DO ZBUDOWANIA NOWEGO LEPSZEGO USTROJU.

Gdy na tym tle następuje rozłam w jej szeregach stanowi to dowód, że pewna część robotników nadal jeszcze pozostaje pod wpływami burżuazji, że łudzi się jeszcze możliwością zbudownia lepszego jutra bez zasadniczej walki o władzę, na drodze reform społecznych w ramach ustroju kapitalistycznego. Do ich świadomości nie dotarło jeszcze, że ustroju kapitalistycznego nie można ulepszyć żadnymi reformami, że kapitaliści nigdy nie wyrzekną się wyzysku i eksploatacji mas pracujących, że w warunkach tego ustroju nie można zlikwidować kryzysów, bezrobocia i wojen, że ustrój ten w swoim starczym stadium JEST NAJWIĘKSZYM NIESZCZĘŚCIEM LUDZKOŚCI.

IDEA jedności politycznej klasy robotniczej musiała więc i musi wykuwać się w walce z reformizmem, z burżuazyjną ideologią w ruchu robotniczym i jej przewodnikami. Marksiści byli zawsze za jednością, wkładając w to pojęcie określoną treść polityczną, jedynie słuszną z punktu widzenia interesów wszystkich ludzi pracy. Przez jedność pragnęli i pragną oni pomnożyć siły klasy robotniczej, a nie utrzymywać je w uśpieniu. MARKSIŚCI BUDUJĄ JEDNOŚĆ DLA WALKI Z KAPITAŁEM, REAKCJĄ I IMPERIALIZMEM, a nie dla podtrzymywania ich panowania. Twórczą, rewolucyjną i przejawiającą się w pełni siłę klasy robotniczej, siłę zdolną do wyzwolenia mas pracujących z pęt kapitalistycznych i do zbudowania nowego ustroju stwarza tylko jedność opartą na fundamentach marksizmu-leninizmu. Dla zbudowania takiej jedności międzynarodowy ruch robotniczy nie mógł uniknąć rozbicia, które objęło i polską klasę robotniczą. Do takiej jedności dochodzimy obecnie, likwidując w naszych szeregach ostatnie resztki reformizmu.

Trwające przeszło pół wieku rozbicie polskiego ruchu robotniczego zaczęliśmy likwidować dopiero w warunkach Polski Ludowej.

Jednolity front stał się motorem pracującym na rzecz zbliżenia ideologicznego między PEPESOWCAMI I PEPEROWCAMI, UTOROWAŁ DROGĘ DO JEDNOŚCI ORGANICZNEJ.

Do tej jedności doprowadzają nas nie tylko teoretyczne założenia marksizmu. Dochodzimy do niej przede wszystkim dlatego, że

praktyka życia ,praktyka budownictwa Polski Ludowej przekonała obydwie partie i całą klasę robotniczą o konieczności zjednoczenia, potwierdzając tym samym słuszność marksistowskich założeń teoretycznych.

PRAWICOWI przywódcy PPS zawsze zwalczali jednolity front robotniczy, nie dopuszczali do jego utworzenia, nie zgadzali się na jednolite współdziałanie obydwu partyj robotniczych. Niechby dzisiaj przyszedł do robotników np. Zaremba i spróbował wystąpić przeciwko jednolitemu frontowi, niechby dzisiaj usiłował wmówić pepesowcom że współpraca z peperowcami przynosi Polsce szkodę! Zostałby solidarnie wyrzucony, solidarnie przez pepesowców i peperowców. Dla swej rozbijackiej polityki nie znalazłby najmniejszego oparcia w klasie robotniczej. A przecież ten Zaremba czy Kwapiński nie tak dawno jeszcze byli wodzami PPS, mogli liczyć na poparcie pewnej części klasy robotniczej.

Klasa robotnicza w ciągu ostatnich trzech lat przekonała się, że jednolity front przysporzył jej sił, jakich nigdy przedtem nie miała, zadecydował o szybkim tempie odbudowy i rozbudowy ekonomiki kraju, umożliwił złamanie oporu reakcji i UTRWALENIE WŁADZY LUDOWEJ. To już nie teoria, lecz żywa konkretna rzeczywistość, którą każdy widzi. Klasa robotnicza przekonała się, że prawicowi socjaldemokraci, którzy rozbijali jej szeregi, działali NA SZKODĘ JEJ INTERESÓW I NA SZKODĘ POLSKI. Jak dzisiaj niemożliwym byłby powrót do wczorajszego rozbicia, gdyż idea jednolitego frontu zawojowała całą klasę robotniczą — tak jutro, po zjednoczeniu obu partyj praktyka życia przekona każdego robotnika, że

zjednoczona partia, to jego nowe, wielkie zwycięstwo polityczne, to dalsze wzmocnienie sił klasy robotniczej i ludu pracującego, to nowe wielkie i podstawowe osiągnięcie na drodze do socjalizmu.

SĄ jeszcze tacy pepesowcy i peperowcy, którzy w zjednoczeniu obu partyj dopatrują się likwidacji PPS. Podchodząc do sprawy formalnie, przez zjednoczenie zlikwidowana zostanie NIE TYLKO PPS, LECZ I PPR. Zjednoczona partia przyjmie bowiem jakąś inną nazwę. Nie można więc mówić o jednostronnej likwidacji nazwy łączących się partyj.

Lecz nie ta sprawa i nie nazwa, jest najważniejsza w zagadnieniu jedności organicznej. Główną troską tak peperowców, jak i pepesowców, naczelnym zadaniem obydwu łączących się partyj musi być zwartość ideowa na wspólnej podstawie i wychowywanie aktywu partyjnego i masy członkowskiej w duchu marksizmu-leninizmu. Dla peperowców i pepesowców najważniejszym musi być to, aby zjednoczona partia była jednolita, aby ideowy poziom jej członków był wysoki, aby organizacyjnie, politycznie i ideologicznie stała wyżej zarówno od dzisiejszej PPS, jak i od dzisiejszej PPR.

Walka z prawymi elementami w PPS nie wyczerpuje zadań politycznych w kampanii zjednoczeniowej. NALEŻY UDERZYĆ RÓWNIEŻ W PŁYTKIE ZAROZUMIALSTWO, W RÓŻNE PRZEJAWY SEKCIARSTWA, tu i ówdzie mające miejsce. Wolno peperowcom być dumnym z tego, że PPR pierwsza wysunęła ideę jedności, tylko że niekiedy bywa niestety tak, że PPR jest niezadowolona z form i metod stosowanych w kampanii zjednoczeniowej przez niektórych swoich członków. WALKA Z PRAWYMI ELEMENTAMI W PPS NIE JEST I NIE MOŻE BYĆ WALKĄ Z PPS. Śmiesznym wprost byłoby mówić o zjednoczeniu PPR I PPS i równocześnie zwalczać PPS.

Powojenna, odrodzona PPS zgadza się na jedność polityczną klasy robotniczej, która wniosła i wnosi swój pozytywny wkład w dzieło zjednoczenia ruchu robotniczego. Muszą o tym pamiętać wszyscy, którzy dotychczas tego nie rozumieli.

TAK, jak peperowcy są dumni ze SWEJ INICJATYWY ZJEDNOCZENIOWEJ, tak pepesowcy mają słuszne prawo do dumy z tego powodu, ŻE WPROWADZILI SWOJĄ PARTIĘ NA DROGĘ JEDNOŚCI i że jedność taką realizują. Ten, kto wystąpił z inicjatywą jedności, wziął równocześnie na siebie większy obowiązek pracy ideologiczno-wychowawczej i polityczno-propagandowej, winien wykazać większą umiejętność w montowaniu tej jedności, musi pamiętać o tym, że zjednoczenie dwu partyj oznacza przede wszystkim likwidację błędów i złych tradycyj w ruchu robotniczym, a nie przekreśla dobrych tradycyj łączących się partyj.

Na dobrych tradycjach oprzemy zjednoczoną partię i zawsze będziemy do nich nawiązywać, tak jak dzisiaj nawiązujemy do dobrych tradycyj naszych poprzedników.

Zjednoczona partia klasy robotniczej potrzebna jest Polsce i wszystkim szczerym demokratom. Potrzebna jest po to, aby przy jej pomocy łatwiej pokonać wszystkie nasze trudności dalszego budownictwa, dalszego marszu naprzód, aby wzmocnić sojusz robotniczo-chłopski, pomnożyć siły demokracji polskiej i zarazem siły europejskiego frontu demokratycznego.

Jednoczymy polski ruch robotniczy w momencie, kiedy reakcja i imperializm, czując słabość swoich pozycyj, nie przebierają w środkach walki z międzynarodowym ruchem robotniczym, ze wszystkimi siłami wolności i demokracji na świecie, a szczególnie ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Jednoczymy nasze szeregi w chwili, kiedy kapitał monopolistyczny i jego reprezentanci usiłują podważyć pokój w Europie i na całym świecie. **Jednoczymy się po to, aby wzmocnić front pokoju, przyczynić się do unicestwienia planów imperializmu, aby lepiej jeszcze zabezpieczyć nienaruszalność naszych granic i niepodległość naszej ojczyzny.**

IMPERIALISTYCZNI burzyciele pokoju, dążąc do zdławienia ruchów wolnościowych, do ujarzmienia narodów i zapanowania nad światem stosują metody gwałtu i oszustwa, pokrywają swą zbrodniczą działalność zasłoną „demokratycznej" frazeologii, uciekają się do szantażu i prowokacji. Dławienie wolności i postępu przedstawia propaganda imperialistycznej reakcji. jako walkę w obronie demokracji, ujarzmienie narodów i likwidowanie ich suwerenności — jako wspaniałomyślną pomoc, łamanie umów i zobowiązań — jako zabezpieczanie pokoju, terror, gwałt i bezprawie nazywa ona sprawiedliwością, fałsz i oszustwo — uczciwością, szantaż i prowokację — cnotą. Pod taką zasłoną reprezentanci imperializmu prowadzą politykę siły rzucają dziesiątki miliardów dolarów na zbrojenia, na produkcję środków masowego wyniszczania ludności cywilnej, organizują bloki i koalicje wojenne, tworzą ośrodki zapalne dla nowych prowokacyj wojennych.

Ostatnio na przykładzie włoskim obserwowaliśmy nowe widowisko imperialistycznego „umiłowania wolnych i nieskrępowanych" wyborów, przestrzegania „zasad demokratycznych" i „niewtrącania się do spraw wewnętrznych innych narodów".

Technika zastosowana przez amerykańsko - angielskie koła imperialistyczne w wyborach włoskich prześcignęła wszystkie znane i praktykowane dotychczas przez reakcję sposoby osiągania „zwycięstw wyborczych". Zmobilizowano przeciwko ludowi włoskiemu, przeciwko Frontowi Demokratycznemu cały arsenał środków terroru moralnego, zastraszenia, demagogii, oszustwa, przekupstwa i fizycznego gwałtu. Amerykańscy imperialiści zagrozili ludowi włoskiemu głodem i wojną na wypadek zwycięstwa Frontu Demokratycznego. Pan Marshall zapowiedział, że „rząd USA wyciągnie z tego wniosek, iż Włochy zrzekły się pomocy w ramach programu odbudowy Europy".

Pan Truman oświadczył, że „Stany Zjednoczone... będą uważały za swój obowiązek zastosować odpowiednie środki w wypadku bezpośredniego lub pośredniego zagrożenia wolności Włoch". Wolność Włoch miała być zagrożona, gdyby włoski lud pracujący nie głosował w myśl życzeń pana Trumana. Rząd Stanów Zjednoczonych zgromadził na włoskich wodach terytorialnych swoją wojenną flotę morską i przed wyborami skierował do portów włoskich oddziały morskiej piechoty.

Warto zauważyć, że kiedy grupa posłów z angielskiej Partii Pracy wysłała przed wyborami depeszę do Włoskiej Partii Socjalistycznej z życzeniami zwycięstwa Frontu Demokratycznego, to p. Bevin rzucał na nich gromy oburzenia.

Nie oburzał się natomiast na wysłanie amerykańskich okrętów wojennych na pomoc dla de Gasperiego, dla chrześcijańskich demokratów. To nie obrażało jego „demokratycznych" i „socjalistycznych" przekonań, to odpowiadało zasadom „wolności wyborów". Aby dopomóc de Gasperiemu, rządy amerykański i angielski i francuski wysunęły żądanie przyłączenia Triestu do Włoch, czyli zdecydowały się na rewizję traktatu pokojowego, który przed rokiem został przedyskutowany i uzgodniony przez przedstawicieli 21 państw. Fakt ten dosadnie ilustruje metody i środki, jakich chwytają się koła imperialistyczne w walce z demokracją. Dla ratowania reakcji włoskiej przed klęską, kapitaliści amerykańscy finansowali propagandę przeciwko Frontowi Demokratycznemu, rzucili miliony dolarów dla Chrześcijańskiej Demokracji i dla saragatowskiej prawicy socjaldemokratycznej. Audycje radiowe, paczki żywnościowe, papierosy, karty pocztowe, specjalni emisariusze — wszystko to zostało rzucone przez Stany Zjednoczone na szalę wyborczą we Włoszech dla ratowania włoskiej reakcji.

WYBORY włoskie były również widowiskiem niesłychanej ingerencji Watykanu i Kościoła w życie polityczne. Kościół, który ma być domem Bożym dla wszystkich wierzących, stał się we Włoszech lokalem partyjnym de Gasperiego. Duchowieństwo, które głosić ma chrystusową ewangelię pokoju i miłości bliźniego, stało się we Włoszech siewcą fanatycznej nienawiści do demokratów, gorliwym przewodnikiem wojennych zamierzeń amerykańskiego imperializmu. Papież, Leon XIII, który rozumiał niebezpieczeństwo grożące Kościołowi w wypadku uwikłania się w sprawy polityczne, powiedział kiedyś, że „pomoc Kościoła, udzielona jednej partii przeciwko jej przeciwnikom, oznacza popełnienie przestępstwa wobec religii". Wbrew tym rozważnym ostrzeżeniom, Kościół we Włoszech wszedł w wir walki wyborczej, rzucając przeciwko Frontowi Demokratycznemu cały swój autorytet i wszystkie siły, jakimi rozporządza. Biskupi włoscy głosili, że „kto głosuje za Frontem Demokratyczno - Ludowym, popełnia grzech śmiertelny". Zalecali wywieranie nacisku na wyborców przy pomocy gróźb ekskomuniki. Nakazywali spowiednikom „upewnienie się co do opinii penitenta, nim zostanie mu udzielone rozgrzeszenie".

Aby zapewnić zwycięstwo amerykańskiej polityki we Włoszech, zaaranżowano różne „cudowne" zjawiska, zmobilizowano do agitacji wyborczej setki tysięcy księży, zakonników i zakonnic, nadużyto dla obcych celów wiary i uczuć religijnych, które należy respektować. Jest rzeczą pewną, że takie metody NIE WZMACNIAJĄ pozycji Kościoła, NIE PRZYSPORZĄ MU AUTORYTETU wśród wyznawców.

Za pomocą tych wszystkich „wolnościowych" i „demokratycznych" środków de Gasperi odniósł prawdziwie pyrrusowe zwycięstwo. Po tym zwycięstwie warto, żeby rozważył losy Pyrrusa, który w cztery lata po zwycięstwie nad Rzymianami musiał opuścić Italię.

REZULTAT liczbowy wyborów włoskich jest wszystkim znany. Na listę Frontu Ludowo - Demokratycznego padło 8 milionów głosów. Co trzeci wyborca nie uląkł się gróźb amerykańskich interwentów, ani pozagrobowych kar, którymi straszył go Watykan. Włoskie siły demokratyczne, stojące na straży wolności, niezawisłości i pokoju okazały się potężne, niezwyciężone. Amerykanie swymi metodami ingerencji w wewnętrzne sprawy Włoch nie zaskarbili sobie zaufania narodu włoskiego, nie kupią go dla swojej awanturniczej polityki. Włoski i europejski Front Demokratyczny ma wszelkie powody po temu, aby uważać rezultat wyborów we Włoszech za odparcie wściekłego ataku reakcji, za zwycięską obronę swoich pozycyj.

Nie tylko na przykładzie włoskich wyborów możemy zobaczyć prawdziwe oblicze imperialistycznych i reakcyjnych heroldów zachodniej „demokracji" i poznać „prawdomówność" ich propagandy.

(zakończenie na str. 3)

Knowania imperialistów nakazują nam czujność

Zakończenie przemówienia tow. Wł. Gomułki-Wiesława

Któż np. nie wie, że ostrze planu Marshalla wymierzone jest przede wszystkim przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Nie ukrywa tego dzisiaj nikt. Mówią o tym publicznie przedstawiciele rządów anglosaskich, mówią o tym amerykańscy senatorowie, pisze o tym bez ogrdóek cała reakcyjna prasa, wychwalająca ten plan pod niebiosa. Uchwalenie planu Marshalla angielska prasa reakcyjna nazywa nawet „cudem", ponieważ — jak pisze — **„kongresmani amerykańscy znieśliby spokojnie głód w Europie. Jeśli uchwalili plan pomocy, to tylko dlatego, że Rosjanie byli mu przeciwni".** A przecież w chwili, kiedy ten plan zaczęto lansować, pp. Bevin i Bidault zaprosili ministra Mołotowa do Paryża, proponując mu, aby Związek Radziecki poparł ten plan. Oto mamy przykład polityki i dyplomacji zachodnich mężów stanu. Wygląda tak, jakby ktoś zaproponował komuś nałożyć sobie kajdanki na ręce i kłody na nogi, twierdząc przy tym, że jest to niezbędne dla jego zdrowia i rozwoju fizycznego. Ponieważ **minister Mołotow nie mógł wyrazić zgody na PLAN, KTÓRY BYŁ WYMIERZONY PRZECIWKO JEGO KRAJOWI,** reakcja międzynarodowa podniosła krzyk, że Rosja nie chce dopuścić do odbudowy Europy. Gdy rządy krajów demokracji ludowej również nie chciały zgodzić się na plan, który uderzał w podstawy ich suwerenności, znowu podniesiono krzyk, że sojusznicy Rosji nie chcą zezwolić na odbudowę Europy. Tego rodzaju fakty stanowią ilustrację metody polityki i propagandy imperialistycznej burżuazji.

PLAN Marshalla, z góry pomyślany, jako plan antysowiecki i antydemokratyczny, obliczony na podporządkowanie państw europejskich ekspansywnej polityce kapitału amerykańskiego, nie może doprowadzić do odbudowy gospodarczej krajów, które do niego przystąpiły. **TO NIE JEST PLAN ODBUDOWY!**

To jest plan skupu wypadowych baz wojennych plan podziału Europy na zwalczające się bloki, plan zwasalizowania narodów europejskich, plan zagarnięcia rynków zbytu i źródeł surowcowych przez amerykański kapitał monopolistyczny, plan złamania dążeń mas ludowych do wolności i demokracji.

Kongres amerykański najwierniej odsłonił intencje marshallowskiego planu, kiedy przyjął uchwałę o włączeniu faszystowskiej Hiszpanii do państw objętych tym planem. Prawdziwe cele planu Marshalla wytknęli amerykański minister Forrestall i senator Baruch, **którzy bez ogródek stwierdzili, że Stany Zjednoczone, w zamian za pomoc amerykańską zażądają „pewnej ilości" baz wojskowych w najważniejszych punktach strategicznych Europy. Jeśli ludzie, którzy spoglądali na Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię oczami sojusznika z okresu wojny nie mogli do niedawna zrozumieć dlaczego Niemcom udzielono prymatu pierwszeństwa w marshallowskim planie „pomocy", to dzisiaj sprawa jest dla nich jasna, nie budzi już wątpliwości.**

Historia dowiodła już nie jeden raz, że takie cele jak ten do którego zmierza plan Marshalla są nieosiągalne. TAKIE PLANY nie udają się i UDAĆ SIĘ NIE MOGĄ. Zdają sobie z tego sprawę światli działacze polityczni w Ameryce. Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych z okresu rooseveltowskiego p. Wallace, omawiając politykę amerykańską tak pisze:

„Po powrocie z Europy w maju 1947 r. broniłem programu pomocy dla zagranicy... Byłem zwolennikiem planu Marshalla, jeszcze zanim plan ten powstał. Ale miałem na myśli plan zmierzający do zjednoczenia, nie zaś do podziału świata. Żądałem zawsze by pomoc udzielona była pod nadzorem międzynarodowym i dla celów produktywnych. Chodziło mi o traktory, a nie o tanki, o pługi, a nie o karabiny...".

Następnie Wallace zwraca uwagę, że udzielona Grecji przez rząd amerykański pożyczka, która, jak mówiono narodowi amerykańskiemu, miała być pożyczką na odbudowę.

„została użyta w lwiej części na zakup broni, mającej posłużyć do zniszczenia... powstańców. Dzisiaj powstańcy są silniejsi niż kiedykolwiek. Na miejsce każdego zabitego przez amerykańskie granaty powstańca staje 10 innych, zmuszonych do tego przez terror i korupcję, kierowanego przez Departament Stanu rządu greckiego".

Charakteryzując amerykańskich reakcjonistów, którzy popierają plan Marshalla, Wallace pisze:

„Jest rzeczą ciekawą widzieć ludzi, którzy nigdy nie interesowali się sprawą opieki społecznej, wychowania i zdrowotności u nas w Ameryce, jak powołują się na to wszystko, gdy mowa o potrzebujących pomocy narodach europejskich. W istocie zaś dobrobyt tych narodów wcale nie obchodzi ich bardziej niż, jak widzieliśmy, dobrobyt narodu amerykańskiego. ICH PROGRAM POMOCY NIE BĘDZIE SŁUŻYŁ DOBRU TYCH NARODÓW. Na dłuższą metę plan ten uczyni z nas najbardziej znienawidzony naród na świecie... przedstawiony przez rząd plan pomocy nie odzwierciedla demokratycznych uczuć naszego narodu... KRAJ NASZ NIE JEST KIEROWANY WOLĄ NARODU, ALE WOLĄ NIEWIELKIEJ GRUPKI MONOPOLISTYCZNYCH BOGACZY. Monopole kontrolują rząd, kontrolują też obie partie zarówno demokratyczną, jak i republikańską. Toteż partie te za podstawowy swój cel uważają ochronę zysków monopolistycznych... Władza monopoli, z którą od tak dawna walczyli Amerykanie nie jest w naszym kraju nowością. Dziś jednak urosła ona do takich rozmiarów, że STANOWI NIEBEZPIECZEŃSTWO DLA KAŻDEGO MĘŻCZYZNY, NIEWIASTY I DZIECKA — DLA CAŁEGO ŚWIATA, KTÓREMU GROZI KATASTROFA".

TRUDNO o bardziej bezstronnego komentatora planu Marshalla. Trudno też posądzić go o wrogi stosunek do kapitalizmu. Wallace nie jest przecież komunistą. Broni on ustroju kapitalistycznego. Jest zwolennikiem kapitalistycznych form gospodarki. Lecz nie chce być imperialistą. Wallace jest demokratą amerykańskim — człowiekiem, który pragnie pokoju i współpracy między wszystkimi narodami świata. Charakteryzując plan Marshalla i amerykański kapitał monopolistyczny Wallace występuje w imieniu demokratycznej Ameryki, wyraża prawdziwe uczucia i dążenia amerykańskiego narodu.

W ciągu ostatniego dziesięciolecia narodu nauczyły się więcej, niż wydaje się panom z Wall Street. Przeszły one przez piekło II-giej wojny światowej i nie tak łatwo zapędzić je ponownie do rzeźni, nawet przy pomocy „socjalistycznych" organizatorów antysowieckich bloków wojennych na Zachodzie. Jeśli wyuzdanej i cynicznej w swym zakłamaniu propagandzie **podpalaczy wojennych nie udaje się ideologiczny werbunek do krzyżowego pochodu przeciwko Związkowi Radzieckiemu i przeciwko komunistom, to dlatego, że jej argumenty są zaśniedziałe,** CUCHNĄ PLEŚNIĄ HITLEROWSKĄ. Słyszały je narody w niedawnej przeszłości, poznały się na nich i trudno jest dzisiaj ponownie je oszukać. „Żelazna kurtyna", „obrona kultury i cywilizacji zachodniej", „czerwone niebezpieczeństwo" — to wszystko już było, jest już znane, jak zły szeląg.

Antykomunistyczna i antysowiecka propaganda, zmieszana z amerykańskimi konserwami i sproszkowanym jajkiem nie smakuje europejskim narodom. Nie żywią one kultu dla nowego „narodu panów".

Komunistów zaś poznały one w straszliwych latach wojny i okupacji. Poznały ich na polach partyzanckich bitew, poznały ich, gdy ginęli bohatersko na hitlerowskich szubienicach, za swoją ojczyznę, za wolność, za niepodległość. Poznały komunistów i rewolucyjnych, jednolitofrontowych socjalistów, jako najlepszych swoich synów, gorących patriotów, nieustraszonych żołnierzy. Dlatego im wierzą i ufają, na nich głosują i stawiają ich na czele swoich rządów.

GANGSTERZY pióra **nie skalają w oczach narodów europejskich imienia ZWIĄZKU RADZIECKIEGO,** który wydał bohaterów Stalingradu, uwolnił Europę spod buta hitlerowskiego żołdaka, przyniósł je narodom wolność i wyzwolenie. I kiedy dzisiaj, zaledwie w trzy lata po zakończeniu II-giej wojny światowej, imperialistyczni szakale węszą za nowym pobojowiskiem, przygotowują nowe ludobójstwo — **oczy narodów zamieszkujących wszystkie kontynenty świata zwracają się z ufnością i nadzieją w stronę Związku Radzieckiego, widząc w nim strażnika i obrońcę pokoju.**

Jeśli naród polski i narody innych krajów demokracji ludowej pracują spokojnie i czują się bezpiecznie, to dlatego, że łączą ich ze Związkiem Radzieckim sojusznicze pakty przyjaźni i pomocy wzajemnej.

ZWIĄZEK RADZIECKI STAŁ SIĘ SYMBOLEM POKOJOWEGO WSPÓŁŻYCIA NARODÓW. Drut kolczasty, którym imperialiści chcieli odgrodzić narody radzieckich republik od narodów innych państw dawno został zerwany. Ludy europejskie poznały już Związek Radziecki, poznały go na polach bitew z hitleryzmem, poznały go jako swego wyzwoliciela i poznały go również na polu walki z podżegaczami wojennymi o zachowanie pokoju. **W JEGO SILE** widzą one **WŁASNĄ SIŁĘ, W JEGO BEZPIECZEŃSTWIE — WŁASNE BEZPIECZEŃSTWO, W JEGO SZCZĘŚCIU I ROZWOJU — WŁASNĄ SZCZĘŚLIWĄ PRZYSZŁOŚĆ.**

Pakt brukselski i różne „święte przymierza" montowane przez imperialistyczną reakcję wspólnie z wodzami II Międzynarodówki, miną się ze swym celem. Europy nie można już dzisiaj rozdzielić żadną kurtyną, gdyż **nie można odłączyć ludu pracującego państw zachodnich, od ludu pracującego w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej.** Antyradzieckie i antydemokratyczne pakty i federacje nie wzmocnią obozu reakcji europejskiej i nie przysporzą sił imperializmowi, gdyż są zawierane i planowane bez gospodarza — bez zgody i wbrew woli mas pracujących krajów europejskich.

Tym niemniej, nie wolno nam lekceważyć niebezpieczeństw, jakie wypływają z polityki rządów zachodnich.

MIEJSCE Polski jest wyraźnie określone — zajmujemy **ważną pozycję w europejskim froncie pokoju. Pozycję tę musimy stale wzmacniać przez zacieśnianie i rozszerzanie naszych sojuszów zewnętrznych, a szczególnie musimy ją wzmacniać od wewnątrz, tak na odcinku gospodarczym, jak i politycznym. Wewnętrzny wróg reakcyjny został wprawdzie rozbity, lecz nie zaniechał swej zbrodniczej, antynarodowej i antydemokratycznej działalności.** Reakcja polska nie żywi już żadnych innych nadziei, oprócz nadziei na wojnę. Jeden z jej zbankrutowanych przywódców który obłudnie i fałszywie deklarował się przed narodem, jako zwolennik sojuszu ze Związkiem Radzieckim, który publicznie wzywał naród polski, aby prosił Boga o zachowanie pokoju — uciekł, jak wiadomo z Polski do Stanów Zjednoczonych i prosi obecnie imperialistycznych podżegaczy wojennych, aby prędzej rozpoczynali wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i przeciwko Polsce. Podzielił los wszystkich zdrajców narodu. Główną ich troską jest obecnie wybór pana — handryczą się między sobą na emigracji o to, komu się sprzedać, kto lepiej zapłaci: angielski, czy amerykański wywiad.

Naród polski na czas zorientował się, jaką rolę spełniają Mikołajczyki, Zaremby i cała galeria innych „dolarowych patriotów". Dlatego odrzucił ich od siebie. Jest jednak rzeczą jasną, że ani Anglicy, ani Amerykanie za darmo im nie płacą. Żądają od nich organizowania w Polsce szpiegowsko - dywersyjnej roboty. W ubiegłym miesiącu prasa amerykańska opublikowała przmówienie senatora **Styles Bridgesa** oraz członka Kongresu amerykańskiego **Johna Davis Lodge'a,** na temat **utworzenia tajnej organizacji dla podsycania zbrodniczej działalności w krajach demokracji ludowej.** Radzimy tym panom, aby przy kalkulowaniu gaży agentom posyłanym w celach dywersyjnych do Polski, zażądali stanowczo odliczenia ceny stryczka. Stryczek ofiarują im bezpłatnie polskie organa sprawiedliwości.

TE MACHINACJE AMERYKAŃSKICH INTERWENTÓW NAKAZUJĄ NAM WZMÓC CZUJNOŚĆ WOBEC WEWNĘTRZNEGO WROGA KLASOWEGO! Godzi on bowiem nie tylko we władzę ludową, lecz i w NAJŻYWOTNIEJSZE INTERESY POLSKI. Godzi on w nasze granice zachodnie. Niezależnie od maski, jaką się zasłaniają, udzielają oni faktycznego poparcia różnym imperialistycznym rewizjonistom i watykańskim obrońcom Niemiec agresywnych, którzy kwestionują nasze granice na Odrze i Nysie Łużyckiej. MILCZEĆ W TEJ SPRAWIE MOGĄ TYLKO SPRZYMIERZEŃCY WROGÓW POLSKI. Bezpieczeństwo naszych granic musimy wzmacniać na drodze bezwzględnej walki z niedobitkami reakcyjno - faszystowskimi, które służąc interesom obcym, szkodzą tym samym interesom polskiego narodu.

NA STRAŻY Polski Ludowej stoi lud pracujący miast i wsi z klasą robotniczą na czele. Nie skąpił lud polski ni krwi, ni pracy, gdy w grę wchodziła sprawa jego ojczyzny. **Zadokumentował on swój patriotyzm z karabinem w ręku i z kielnią w dłoni.**

Zapamiętał zew okresu historycznego, jaki przeżywamy — „nie słowa się liczą, lecz czyny!".

Pod tym hasłem maszerowaliśmy wczoraj, maszerujemy dzisiaj i maszerować będziemy jutro, służąc wiernie wielkiej sprawie wolności, niepodległości i socjalizmu.

Tabela do przemówienia tow. Wł. Gomułki-Wiesława (patrz str. 1)

WYSZCZEGÓLNIENIE	Jednostka miary	PRODUKCJA 1937	1947	Produkcja 1947 w stosunku do produkcji z 1937 (prod. 1937 100)	marzec 1946	marzec 1947	marzec 1948
Węgiel kamienny	1000 ton	36.218	59.132	163.27	3.721	4.793	5.782
Koks	ton	2.328.193	4.122.132	177,05	242.259	342.214	382.277
Surówka	"	720.171	867.121	120,40	63.072	63.502	95.000
Stal surowa	"	1.467.897	1.579.120	107,57	103.937	121.352	153.800
Cynk	"	114.071	74.217	65	4.302	5.812	8.226
Wyroby walcowane	"	1.035.786	1.086.697	100,08	67.212	97.733	109.000
Obrabiarki	szt	4.402	2.560	58,15	132	219	289
Parowozy n/tor		32	202	631,25	13	17	20
Węglarki*)	"	295	11.068	3.751,86	329	734	1.284
Maszyny rolnicze	ton	21.205	34.041	160,53	562	2.395	3.575
Cement portlandzki	1000 ton	1.289	1.519	117,84	88	- 79	1.835
Tkaniny bawełniane	ton	41.890	47.036	112,28	3.327	4.033	***4.428
Tkaniny wełniane	"	8.243	17.313	210,03	1.029	1.066	1.835
Kwas siarkowy 100%	"	180.444	150.246	83,26	8.905	11.904	16.767
Soda kalcynowana	"	129.948	89.380	68,82	7.969	6.422	8.865
Soda kaustyczna	"	21.865	30.694	140,37	955	2.266	4.063
Superfosfat mineralny	"	163.449	183.107	112,02	11.007	14.397	14.126
Azotniak	"	68.100	120.813	177,40	10.131	10.080	16.711
Saletrzak	"	18.874	70.259	372,25	4.096	7.219	11.705
Elektroenergia**)	1000 kwh	3.355.338	6.613.474	197,10	489.733	570.728	629.007
Produkcja garbarska w przeliczeniu na skóry surowe	ton		19.123			1.116	2.437
Skóra podeszwowa	"	22.107	4.310	19,49	339	280	613
Papier	"	195.385	205.906	105,46	11.278	16.006	20.271
Cukier kampania 1937/38		505.900					
1946/47		383.372					
1947/48		496.860		98,21			

Uwaga: *) wagony towarowe
**) uwzględniono elektrownie o mocy ponad 1000 kwh
***) styczeń 1948 r.

BLIŻEJ DO SOCJALIZMU

W odległą przeszłość odeszły tamte, w ustroju kapitalistycznym obchodzone dni pierwszomajowe. Nabrzmiałe walką i nadzieją, były zawsze wyrazem niezniszczalnej siły ludu pracującego, jego woli zwycięstwa za wszelką cenę.

A gdy zwyciężyła Wielka Rewolucja Rosyjska, cel walki stał się bardziej rzeczywisty i bliski. Nadzieja przekształciła się w pewność zwycięstwa, świadomość klasowa wskazywała wyraźniej niż dotąd — gdzie sojusznik, a gdzie wróg. Na sztandarach pierwszomajowych zajaśniało nowe, niewidziane dotąd hasło — „Niech żyje Związek Radziecki"

Odtąd dni pierwszomajowe były jak gdyby pełniejsze słońca i radości. Nawet jeśli policja szarżowała bezbronnych demonstrantów lub strzelała do nich, nawet wtedy, gdy uzbrojone bojówki, poprzedników późniejszego WRN-u masakrowały szeregi komunistów. — myśl o Związku Radzieckim dodawała otuchy i pewności.

Coraz wyraźniej, coraz jaśniej przed oczyma mas robotniczych ukazywała się niewątpliwa prawda — warunkiem zwycięstwa jest jedność, gdyż z niej jedynie zrodzić się może siła niezwalczona.

I znów na sztandarach majowych zjawia się hasło, które odtąd już stale prowadzi klasę robotniczą — „Niech żyje jednolity front".

Wolności lud roboczy w owych czasach nie zaznał, a wojna groziła nieustannie.

Monopol na patriotyzm uzurpowała sobie burżuazja — klasa, która pierwsza zdradziła i współpracowała z wrogiem w czasie okupacji. Prawa do ojczyzny odmawiano natomiast proletariatowi — klasie, która pierwsza podniosła i wysoko dzierżyła sztandar wyzwolenia narodowego i społecznego, klasie, która hasłom nienawiści między narodami przeciwstawiała solidarność mas pracujących świata.

Lud roboczy wiedział nieomylnie gdzie szukać przyjaciół i sojuszników. Na sztandarach pierwszomajowych z dawien dawna wypisane było robociarską ręką marksistowskie hasło o międzynarodowej solidarności ludu pracującego. Mimo to jeszcze raz udało się imperialistycznym potęgom wtrącić świat w straszliwe odmęty wojny. Tym razem faszyzm hitlerowski wystąpił jako zbawca ludzkości przed groźbą światowej rewolucji.

Przez 6 lat trwała wojna, która przybrała całkiem inny charakter, niż tego pragnęli zarówno hitlerowcy, jak i ci imperialiści, którzy z nimi konkurowali. Stała się ona wojną przeciw faszyzmowi.

Na pierwszomajowych sztandarach w ciągu tych 6 lat, purpurowych od krwi milionów ofiar faszyzmu widniało najważniejsze hasło — „pokój, wolność i demokracja!" Pokój — przez rozgromienie doszczętnie faszyzmu. Demokracja —przez ujęcie władzy w kraju przez lud pracujący. Pierwsze by uratować ludzkość, drugie by jej zapewnić wolność i rozwój.

Wojna się skończyła. Obóz ludowy okazał się silniejszy od faszystów i imperialistów, nawet tych co uczestniczyli w wojnie przeciw hitleryzmowi. Związek Radziecki odniósł wspaniałe zwycięstwo, a wraz z nim zwyciężyły narody, które z nim swe losy związały. Zwyciężyły podwójnie — odzyskały swój byt niepodległy i wyzwoliły się spod panowania rodzimych kapitalistów i imperialistów.

Jakże niepodobne do tamtych były dni pierwszomajowe ubiegłych trzech lat. Każdy z nich był inny. Każdy oznaczał z niemałym wysiłkiem uczyniony krok ku lepszemu jutru, ku socjalizmowi. Każdy ten krok był zwycięski I jeśli w oczach człowieka pracy dojrzeć można było wówczas zmęczenie i troskę, — było to zmęczenie przemijające spowodowane twórczym wysiłkiem i była to troska gospodarza o swój dom i swoje szczęście.

Odmienny od tamtych jest też i dzisiejszy dzień pierwszomajowy.

Jesteśmy znowu o krok bliżej do socjalizmu. Na sztandarze widnieje wiele haseł z dawnych lat, ale mających już dziś całkiem nowy sens i charakter.

O Związku Radzieckim nie myślimy już dziś, jak dawniej — niby o dalekiej krainie, w której spełnione zostały marzenia świata pracy. Mówimy o nim jak o bliskim, najbliższym, wypróbowanym obrońcy i przyjacielu.

Hasło: „Niech żyje Związek Radziecki" znajduje dziś najgłębszy i najczystszy oddźwięk w sercach całego narodu, umiejącego ponad wszystko cenić odzyskaną wolność.

Bronimy tej wolności, strzegąc pokoju. Tak jak to czyni gospodarz pilnujący nietykalności swego domu. Utrwalamy międzynarodową solidarność ludu pracującego ,gdyż wyraźnie dostrzegamy — nieprzyjazne nam siły imperializmu i rozumiemy, że obronimy się tylko przez jak najściślejszy związek z ludami pracującymi całego świata.

Ślemy braterskie pozdrowienia i słowa otuchy wszystkim walczącym o wolność, pokój i demokrację. W oparciu o światowy obóz demokracji i pokoju i oni wreszcie wywalczą swe zwycięstwo.

Inaczej też niż dotychczas, zupełnie inaczej, brzmi dziś hasło o jednolitym froncie. Chyba ostatni raz widnieje ono na sztandarach pierwszomajowych. Będziemy je żegnali z uczuciem niezgłębionej wdzięczności, gdyż realizowane w boju i trudzie człowieka pracy przynosi nam piękne zwycięstwo jedności klasy robotniczej.

Rozejrzyjmy się dzisiaj uważnie wokół siebie. Zupełnie inny jest ten pierwszy maja — i jedyny, bo wiem się taki więcej nie powtórzy. Następny będzie jeszcze radośniejszy — zapewne będzie to w Polsce pierwsze święto majowe Zjednoczonej Klasy Robotniczej.

Zenon Kliszko

O CENTRALIZMIE DEMOKRATYCZNYM

HASŁO — budujemy wspólny dom — określa treść i charakter nowego etapu jednolitego frontu — końcowej fazy współdziałania PPR i PPS jako dwóch odrębnych organizmów partyjnych. Budujemy wspólny dom dla peperowców i pepesowców, budujemy jedną partię klasy robotniczej, budujemy partię mającą poparcie szerokich mas ludowych, **budujemy czołową partię narodu polskiego.**

Do budowy jednej partii klasy robotniczej przystępujemy dlatego, ponieważ:

> **„proces oczyszczania ruchu robotniczego z obcej burżuazyjnej ideologii i proces niwelacji różnic międzypartyjnych posunął się daleko naprzód".** (Wiesław).

Budowa jednej partii klasy robotniczej odbywa się na bazie wielkich osiągnięć jednolitego frontu, na bazie wielkich przemian społecznych, gospodarczych i politycznych we wszystkich dziedzinach naszego życia. Nie oznacza to jednak, że tworzenie jednej partii odbywać się będzie automatycznie i samoczynnie. **Budowa jednej partii wymaga dalszej aktywizacji wszystkich organizacji terenowych, zarówno peperowskich, jak i pepesowskich. Czynny udział każdego peperowca i każdego pepesowca poprzez własne koło partyjne w budownictwie wspólnej partii jest rzeczywistą gwarancją eliminowania z tego budownictwa tendencji automatycznych i mechanicznych.** Uzbrajanie każdego peperowca i pepesowca w świadomość tego, na jakich zasadach organizacyjnych i na jakich założeniach ideowych budować będziemy wspólną partię, jest rzeczywistą rękojmią dalszej aktywizacji organizacyjnej mas członkowskich obu partii, pomoże w walce z elementami sekciarskimi i przypadkowymi w PPR, a w PPS — z elementami prawicowymi i koniunkturalnymi.

W REWOLUCYJNYM ruchu robotniczym **sprawy organizacyjne nie były nigdy traktowane i rozstrzygane tylko na płaszczyźnie formalnej, wyrastały one zawsze z założeń programowo - ideologicznych. Nie może być rozbieżności między programem partii a jej strukturą organizacyjną.** Partia marksistowska musi działać poprzez takie formy organizacyjne, musi mieć taką strukturę organizacyjną, która na określonym etapie historycznym odpowiada warunkom działalności partii i decyduje o realizacji jej programu. Wielcy twórcy i teoretycy naukowego marksizmu — Marks, Engels, Lenin i Stalin — byli i są jednocześnie wielkimi praktykami ruchu rewolucyjnego. Dla nich zagadnienia organizacyjne wiązały się nierozerwalnie z zagadnieniami ideologicznymi. Nie wystarczy bowiem wypracować i ustalić słuszną linię polityczną, **należy jednocześnie działać w oparciu o takie zasady organizacyjne, które zapewniają doprowadzenie słusznej linii politycznej do mas i jej realizację.**

Chodzi o to, aby oręż ten był jak najbardziej przystosowany do walki klasy robotniczej.

OGÓLNY postulat organizacyjny, sformułowany przez Lenina, aby **„partia, jako czołowy oddział klasy, była czymś możliwie najbardziej zorganizowanym, żeby partia wchłaniała jedynie takie żywioły, które dają się chociażby minimalnie zorganizować"** — ten postulat uznawany jest przez PPR i PPS, wprowadza bowiem ład i porządek w dziedzinę organizacyjno - politycznej działalności klasy robotniczej.

To, co określa jednak profil organizacyjny partii marksistowskiej jest to **centralizm demokratyczny.** Proste zsumowanie organizacji terenowych nie tworzy jeszcze partii. Dopiero uporządkowanie tych organizacji w jednolitą, zwartą całość, wyłania partię marksistowską. W tej całości działalność niższych ogniw partyjnych podporządkowana jest wyższym, w tej całości mniejszość podporządkowuje się dobrowolnie większości. **Dopiero przy zachowaniu tych warunków organizacyjnych partia na zewnątrz może działać jako jednolita, zwarta i scentralizowana całość.**

Źródłem siły partii jest słuszna linia polityczna, fundamentalnym warunkiem jej skutecznego i zwycięskiego działania jest **jedność woli centralnego kierownictwa, zwartość organizacji w ramach ustalonej linii politycznej.**

Sytuacja, w której terenowe organizacje podejmowałyby uchwały sprzeczne z ogólną linią partii, pomniejszałaby siły partii, czyniłaby z partii galaretowaty organizm.

NASZA Partia była inicjatorką jedności organicznej, ale nasz Komitet Centralny nie akceptowałby takiego faktu, gdyby w ub. roku powiatowa organizacja PPR, wyprzedzając proces dojrzewania jedności organizacyjnej, chciała na własnym terenie, w oderwaniu od całej partii, tę jedność realizować.

Słyszy się czasem głosy, że centralizm demokratyczny ogranicza i zwęża demokrację wewnątrz - partyjną. Głosy te są dowodem niezrozumienia zasad centralizmu demokratycznego lub odbiciem niemarksistowskich poglądów na strukturę organizacyjną partii robotniczej.

Zgodnie z zasadami centralizmu demokratycznego wewnątrz partii, w ramach demokracji wewnątrz - partyjnej dopuszczalna jest walka poglądów i stanowisk bądź w określonych sprawach, bądź przy ustalaniu generalnej linii partii. **Z chwilą jednak, gdy zostanie ustalony jeden pogląd, jedno stanowisko, zostanie podjęta jedna uchwała, obowiązuje ona wszystkich członków partii, wszystkie organizacje i instancje partyjne, bez względu na to jaki pogląd reprezentowały w toku dyskusji.**

> **POTRZEBNA jest — pisał Lenin — najściślejsza centralizacja i karność wewnątrz partii politycznej, by rolę organizatorską klasy robotniczej — a to jest jej główna rola — przeprowadzić umiejętnie, z powodzeniem i zwycięsko".**

Centralizm demokratyczny chroni partię przed odśrodkowym oddziaływaniem wrogiej klasie robotniczej ideologii, zwiera szeregi partyjne na płaszczyźnie organizacyjnej.

Do zasad centralizmu demokratycznego **zalicza się również zasadę dyscypliny partyjnej.** Chociaż nasza Partia swoją strukturę organizacyjną zbudowała na zasadach centralizmu demokratycznego, to jednak sprawa dyscypliny nie schodzi z porządku dziennego wielu kół i organizacyj partyjnych. Dyscyplinę partyjną trzeba wpajać wytrwale przede wszystkim przez pogłębienie świadomości politycznej i poczucia odpowiedzialności za postawę i działalność partii.

DYSCYPLINA partyjna jest wyrazem świadomej postawy członka Partii wobec obowiązków i praw partyjnych, jest rezultatem jego świadomości politycznej, ideowej i organizacyjnej. Ofiarni, świadomi PPR-owcy i PPS-owcy, którzy w ramach jednolitego frontu walczyli dla wspólnej sprawy — dla Polski Ludowej, wiedzą najlepiej, że świadoma dyscyplina jest zarazem żelazną dyscypliną. Braku dyscypliny, który zazwyczaj wiąże się z „letnim" stosunkiem do partii i nieróbstwem, nie zwalczy się tylko stosowaniem rygorów organizacyjnych.

Świadoma dyscyplina partyjna rodzi się i umacnia w ogniu ofiarnej walki o wykonanie słusznej linii Partii, pogłębia ją ścisły związek kierownictwa z masami partyjnymi, pogłębia ją indywidualna świadomość członka partii, że słuszną linię realizują wszyscy członkowie, wszystkie organizacje partyjne, cała partia.

> **„Żelazna dyscyplina w partii — pisał Stalin jeszcze w 1924 r. w „Zagadnieniach Leninizmu" — jest nie do pomyślenia bez jedności woli, bez zupełnej i bezwzględnej jedności działania wszystkich członków partii. Nie oznacza to oczywiście, że wyklucza się w ten sposób możliwość walki poglądów wewnątrz partii. Przeciwnie, żelazna dyscyplina nie wyklucza, lecz zakłada z góry krytykę i walkę poglądów wewnątrz partii. Nie oznacza to tym bardziej, że dyscyplina powinna być „ślepa". Przeciwnie, żelazna dyscyplina nie wyklucza, lecz zakłada z góry świadomość i dobrowolność podporządkowania się, gdyż tylko świadoma dyscyplina może być żelazną dyscypliną. Lecz kiedy walka poglądów jest już zakończona, krytyka wyczerpana i uchwała powzięta, jedność woli i jedność działania wszystkich członków partii jest koniecznym warunkiem, bez którego nie da się pomyśleć ani jednolita partia ,ani żelazna dyscyplina w partii".**

JEŻELI chcemy wzmocnić dyscyplinę w zjednoczonej partii, a chcemy tego na pewno, to nie wolno nam deklamować o dyscyplinie w abstrakcji, w oderwaniu od rzeczywistości. Od członka partii, który nie bierze czynnego udziału w życiu koła partyjnego, nie czyta prasy i literatury partyjnej, nie uczy się, nie można oczekiwać zdyscyplinowania. Zdyscyplinowanie członka partii pozostaje w prostym stosunku do wzrostu jego aktywności, jego uświadomienia politycznego i ideowego.

Jeśli wśród członków koła nie ma dyscypliny, to świadczy przede wszystkim o tym, że koło źle pracuje, że odpowiedzialność za to ponosi miejscowe kierownictwo partyjne.

Z zagadnieniem centralizmu demokratycznego wiąże się nierozerwalnie sprawa demokracji wewnątrz partyjnej. Podstawową zasadą demokracji wewnątrz partyjnej jest zasada wybieralności wszystkich kierowniczych organów partii. W tajnym głosowaniu każdy członek partii wybiera władze partyjne i może być wybrany. Nie wzmacnia to partii, jeśli wybrany komitet wojewódzki PPR w Gdańsku nie zbiera się ani razu przez całą swoją kadencję.

SYSTEMATYCZNA sprawozdawczość władz partyjnych jest istotnym elementem demokracji wewnątrz partyjnej. Wprowadza ona członków partii w całość spraw partyjnych, wychowuje ich na brakach i osiągnięciach w pracy organizacji partyjnej. Systematyczna sprawozdawczość zacieśnia łączność kierownictwa z masami partyjnymi, pogłębia w nim poczucie odpowiedzialności za powierzoną mu pracę. Systematyczna sprawozdawczość uczy zarówno władze partyjne jak i wszystkich członków partii krytyki i samokrytyki.

Zjednoczoną partię klasy robotniczej budować będziemy na bazie doświadczeń organizacyjnych obu naszych partii, na bazie doświadczeń rewolucyjnego ruchu robotniczego, na fundamencie centralizmu demokratycznego. **W ten sposób zbudujemy partię, której siła i sprawność organizacyjna będą większe od sumy sił naszych partii, działających w ramach jednolitego frontu.**

Na drodze do socjalizmu

SPRAWA, którą chcemy dziś poruszyć, należy do rzędu tych spraw, w których nie mamy jeszcze pełnej jasności, choć z drugiej strony nie należy ona do zagadnień spornych. Mamy tu na myśli kwestię naszej gospodarki wielosektorowej, kwestię struktury klasowej naszego społeczeństwa.

Napozór mogłoby się wydawać, że w tej dziedzinie nie ma żadnych niejasności, wszyscy bowiem wiemy, że **nasza gospodarka mieszana składa się z trzech sektorów: państwowego, prywatnego i spółdzielczego.**

W rzeczywistości jest nieco inaczej.

Co bowiem leży u podstaw powyższego podziału? Forma własności: **to wszystko, co należy do państwa, nazywamy SEKTOREM PAŃSTWOWYM, do osób prywatnych — SEKTOREM PRYWATNYM, do spółdzielczości — SEKTOREM SPÓŁDZIELCZYM.**

Z punktu widzenia formalno-prawnego podział ten jest i pozostanie słuszny, ale czy pozwala scharakteryzować tendencje rozwojowe naszych sektorów?

Wystarczy to pytanie postawić, aby dojść do przekonania, że podział ten nie wyczerpuje zagadnienia.

W ciągu ubiegłych trzech lat byliśmy niejednokrotnie świadkami i uczestnikami różnych dyskusji na temat naszej gospodarki wielosektorowej.

Ludzie, którzy stali na tym formalnym stanowisku, uważali naszą gospodarkę narodową za mechaniczny zlepek trzech sektorów i przyszły rozwój wyobrażali sobie jako równoległy bieg trzech równorzędnych wehikułów, posuwających się obok siebie po jednej drodze, która prowadzi...

Właśnie, dokąd prowadzi? Na to pytanie nie umiano odpowiedzieć.

Tymczasem odpowiedzi tej trzeba udzielić.

MUSIMY sobie bez ogródek powiedzieć, że **z naszej gospodarki mieszanej prowadzą dwie drogi: albo na powrót do kapitalizmu, albo naprzód do socjalizmu.**

My, klasa robotnicza, Polska Partia Robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna jesteśmy za drogą prowadzącą do socjalizmu. Za socjalizmem wypowiada się też olbrzymia większość mas chłopskich, olbrzymia większość inteligencji pracującej.

Olbrzymia większość narodu wypowiada się za socjalizmem, przeciwko powrotowi do kapitalizmu.

Powrotu do kapitalizmu pragnie tylko znikoma część społeczeństwa, reprezentująca kapitalistyczne elementy w naszym modelu gospodarczym.

Ale jakie elementy? Gdzie one się znajdują? Jaka jest ich siła, jakie wpływy?

Na te pytania nie możemy sobie odpowiedzieć, jeśli traktujemy podział na sektory z punktu widzenia formalnoprawnego, z punktu widzenia własności. Bo w tym wypadku znajdujemy w ramach jednego sektora prywatnego i chłopa małorolnego i bogacza wiejskiego i chałupnika i przemysłowca i rzemieślnika i hurtownika, słowem **znajdujemy w jednym kotle bardzo różne i nawet przeciwstawne grupy społeczne.**

AŻEBY udzielić prawidłowej odpowiedzi na pytanie o drodze rozwojowej naszej ekonomiki, musimy znaleźć inne, głębsze linie podziału społeczeństwa, linie przynależności klasowej. Gdy dokonamy tego podziału, otrzymamy zupełnie inny obraz struktury naszej gospodarki narodowej.

Z jednej strony **będziemy mieli sektor gospodarki uspołecznionej.**

Do niej należą **przede wszystkim przedsiębiorstwa państwowe,** stanowiące własność narodu i reprezentujące najwyższą formę uspołecznienia środków produkcji.

Za gospodarką państwową stoi klasa robotnicza. W ciągu trzech lat ta klasa złożyła dosyć dowodów na to, że traktuje naszą rewolucję ludową - demokratyczną jako start do socjalizmu i że nie pozwoli, aby nasza gospodarka mieszana została skierowana na powrót na tory kapitalizmu.

Do sektora uspołecznionego należy obok gospodarki państwowej również **gospodarka spółdzielcza.** Pod względem formalno - prawnym spółdzielczość różni się w dość istotny sposób od ogólnonarodowej własności państwowej. Spółdzielnie są bowiem własnością zrzeszeń konsumentów lub producentów, a więc własnością społeczną.

Przy kapitalizmie spółdzielnie muszą się dostosować do wymagań ustroju burżuazyjnego, muszą gnieździć się w jego porach. W państwie ludowo-demokratycznym spółdzielczość zyskuje olbrzymie możliwości działania i rozwoju, staje się ruchem milionowych mas robotników i chłopów, widzących w spółdzielczości skuteczną broń przeciwko wyzyskowi kapitalistów

A WIĘC pierwszym sektorem w naszej gospodarce mieszanej jest **sektor uspołeczniony, obejmujący gospodarkę państwową i spółdzielczą.**

Następnym z kolei jest **sektor kapitalistyczny, obejmujący tylko jedną część sektora prywatnego.** W skład sektora kapitalistycznego wchodzą wszystkie gospodarstwa i przedsiębiorstwa typu kapitalistycznego, tzn. opierające swe działanie na pracy najemnej.

Sektor ten obejmuje: grupę kapitalistów wiejskich, burżuazję handlową, przemysł prywatny (będący nota bene najbardziej pozytywną częścią sektora kapitalistycznego), wreszcie podziemie gospodarcze.

Trzeci wreszcie sektor naszej gospodarki narodowej tworzy **wielka masa drobnych producentów,** którzy posiadają własne gospodarstwa wytwórcze oparte na osobistej pracy właścicieli i członków ich rodzin.

Sektor ten możemy nazwać drobnotowarowym.

SEKTOR drobno - towarowy reprezentuje około połowy ludności kraju. Obejmuje on przede wszystkim **ogromną większość ludności rolniczej, całą masę chłopów małorolnych i średniorolnych, a następnie ludność rzemieślniczą i ludność trudniącą się drobnym i najdrobniejszym handlem.**

Masa ta jest bardzo niejednolita. Znajdujemy **w niej całą gamę** odcieni: od półproletariusza wiejskiego do mocnego gospodarza średniorolnego lub właściciela prosperującego warsztatu rzemieślniczego.

W tej masie drobnych wytwórców towarowych spotykamy wiele gospodarstw zbliżających się do typu kapitalistycznego.

W warunkach wolnej konkurencji masa drobnych producentów wytwarza nieustannie stosunki kapitalistyczne. Jedni, nieliczni, bogacą się i przechodzą do klasy wyzyskiwaczy, inni, bardzo liczni, ubożeją, rujnują się, spadają najpierw do roli półproletariuszy, a następnie stają się robotnikami rolnymi, przemysłowymi itp.

REFORMA rolna w 1944 — 1945 roku powstrzymała ten proces, osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych jeszcze bardziej przyczyniło się do rozładowania nędzy na wsi. Ale pozostawione własnemu losowi, drobne gospodarstwa towarowe nie mogą i w obecnych warunkach uniknąć procesu różniczkowania klasowego.

Takie samo zjawisko, choć w skali nie tak masowej, obserwujemy na odcinku rzemiosła, chałupnictwa i drobnego handlu.

Ciężar gatunkowy trzech sektorów jest bardzo nierówny i ulega stałym zmianom.

Sektor uspołeczniony, słaby jeszcze przed trzema laty, **jest obecnie niewątpliwie najsilniejszym i najbardziej dynamicznym.** Reprezentuje on wielki przemysł, wielki handel, wielką komunikację, a więc czynniki, które i w ustroju kapitalistycznym mają zdecydowaną przewagę nad drobną wytwórczością i drobnym handlem.

W ciągu ostatniego roku **osiągnęliśmy stabilizację polityczną i gospodarczą,** zlikwidowaliśmy chaos na rynku, **W warunkach stabilizacji przewaga sektora uspołecznionego wystąpiła ze szczególną wyrazistością.** Istniejące w nim elementy socjalistyczne wzmocniły się i ugruntowały.

JEDNOCZEŚNIE nastąpiło **osłabienie pozycji elementów kapitalistycznych.** Sektor kapitalistyczny, pozbawiony już w dużej mierze możności przewłaszczenia dochodu narodowego, wytwarzanego w sektorze uspołecznionym,

Ale sektor kapitalistyczny posiada nadal przewagę ekonomiczną nad sektorem drobnotowarowym, przewyższając go pod względem technicznego wyposażenia i wydajności pracy.

Wreszcie sektor drobno-towarowy w ciągu ostatnich trzech lat niewątpliwie wzmocnił swe pozycje w gospodarce narodowej, gdyż **proces odbudowy rolnictwa i rzemiosła postępował** dość szybko naprzód. Ale względna siła, ciężar gatunkowy tego sektora jednocześnie zmalał, gdyż sektor uspołeczniony i kapitalistyczny wzrastały szybciej dzięki swej wyższości ekonomicznej.

NA tle tej analizy klasowego przekroju naszego społeczeństwa stają się bardziej zrozumiałe zarówno dalekosiężne cele, jak i doraźne zamiary polityki gospodarczej naszego rządu ludowego.

Dążąc do zbudowania w Polsce Ludowej podwalin ustroju **socjalistycznego. polityka ta zmierza świadomie i konsekwentnie do wzmocnienia wielkiego przemysłu, komunikacji, wielkiego i dobrze zorganizowanego handlu** państwowego i spółdzielczego.

Dlatego nasza polityka zmierza do **całkowitego zlikwidowania podziemia gospodarczego i do odcięcia wszelkich kanałów, którymi burżuazja miejska i wiejska przywłaszczały sobie wartości wyprodukowane w sektorze uspo**łecznionym.

Dlatego nasze partie prowadzą w stosunku do sektora drobno-towarowego taką politykę, aby **nie dopuścić do zubożenia i ruiny mas drobnego i średniego chłopstwa.**

Dlatego polityka nasza zdąża celowo do ogarnięcia wsi spółdzielczością Samopomocy Chłopskiej, do podniesienia wydajności pracy chłopskiej, do uprzystępnienia gospodarce chłopskiej nowoczesnych maszyn i narzędzi rolniczych przy pomocy ośrodków maszynowo - traktorowych, do zaopatrzenia wsi w rosnącą ilość tanich nawozów sztucznych i artykuły przemysłowe, niezbędne dla wzmocnienia drobnej gospodarki chłopskiej

Chcemy bowiem, aby wielka masa drobnych wytwórców towarowych, zachowując swoją prywatną gospodarkę, przekonała się naocznie. **iż droga, po której klasa robotnicza wiedzie kraj do socjalizmu, jest jedyną słuszną drogą również dla tej masy drobnych wytwórców towarowych, że jest ona drogą ludu polskiego, drogą całego narodu, drogą, wiodącą do zniesienia wszelkiego wyzysku, wszelkiej nędzy, drogą do dobrobytu i szczęścia, do utrwalenia naszej niepodległości i suwerenności.**

Aleksander Szpakowicz

...Siła zjednoczonej partii robotniczej musi być większa od sumy sił, jaką dysponują dzisiaj PPR i PPS razem wzięte. Gdyby w wyniku połączenia PPR i PPS w jedną partię miały powstać w niej frakcje, to stanowczo lepiej jest nie robić połączenia. Zjednoczona partia oprzeć się musi na zasadach centralizmu demokratycznego, w ramach którego mieści się całkowicie krystalizacja rozbieżnych nawet stanowisk, lecz nie ma w nim miejsca na frakcyjność. Przedyskutowane i ustalone stanowisko partii musi obowiązywać wszystkie jej ogniwa i wszystkich członków. Tylko tak pojęta jedność organiczna PPR i PPS stworzy nową, dynamiczną siłę klasy robotniczej i wzmocni władzę ludową w Polsce.

(WŁ. GOMUŁKA — WIESŁAW)

...wchodzimy w nowy etap, w nowy okres, jasno i logicznie wynikający z okresu poprzedniego, w okres przygotowania jedności klasy robotniczej w warunkach, które do tego dojrzały i dojrzewają.

...Szybkość dalszego marszu wyznaczona jest przez cały szereg czynników:

Po pierwsze, przez dalsze zbliżenie ideologiczne dwu nurtów klasy robotniczej.

Po drugie, przez konieczność przeciwdziałania nowym próbom rozbicia klasy robotniczej, wywoływanym przez międzynarodowy obóz reakcji.

...I wreszcie po trzecie, szybkość dalszego marszu zależy od szybkości tworzenia się przepaści między przechodzącą na pozycję zdrady interesów międzynarodowego proletariatu i światowego pokoju prawicą, a rewolucyjną lewicą socjalistyczną.

(JÓZEF CYRANKIEWICZ)

Inż. Adam Wang
Dyr. dep. planowania M P i H

DUMNY BILANS KLASY ROBOTNICZEJ

Stary i dobry proletariacki zwyczaj nakazuje w dniu 1 maja, w dniu bojowego święta klasy robotniczej dokonywać przeglądu swych sił, zestawiać bilans spraw dokonanych w roku ubiegłym i wytyczać zadania na przyszłość.

Jaki bilans działalności gospodarczej przedstawia przemysł polski masom pracującym 1 maja 1948 roku?

Porównanie wyników osiągniętych w pierwszym kwartale 1947 i 1948 roku świadczy z całą wyrazistością, że we wszystkich gałęziach przemysłu nastąpił bardzo silny wzrost produkcji. **Wzrost produkcji wynosi dla całego przemysłu około 35 proc., co stanowi rzadko spotykaną cyfrę w innych krajach.** Co więcej, wzrost wytwórczości zarówno w dziedzinie produkcji środków wytwarzania, jak w gałęziach przemysłu, wytwarzających artykuły konsumcyjne, świadczy o wszechstronnym i harmonijnym rozwoju gospodarki narodowej.

Zestawienie cyfrowe zawarte w zamieszczonej obok tablicy jest zresztą przez swą wymowę bardziej przekonywujące od wszelkich argumentów.

WYPRZEDZAMY PLAN 3-LETNI

Na podstawie osiągniętych wyników produkcyjnych można stwierdzić, że we wszystkich ważniejszych gałęziach wytwórczości **przekroczyliśmy poziom przedwojenny.**

Zdawało się, że na odbudowę naszego przemysłu wypadnie zużyć 3 lata. Rzeczywistość wykazuje, że **tempo odbudowy przemysłu jest znacznie szybsze niż przewidywaliśmy uprzednio i dzięki temu już dzisiaj realizujemy szereg przedsięwzięć w planie 3-letnim nieprzewidzianych** (fabryka kwasu siarkowego i anhydrytów w Wizowie, fabryka łożysk kulkowych w Kraśniku itd.).

Powyższe wyniki przemysłu zostały uzyskane dzięki gospodarce planowej. Jeżeli w pierwszych miesiącach 1947 roku nasi przeciwnicy, wykorzystując trudności powstałe na skutek wyjątkowo ciężkiej zimy, próbowali dowodzić, że plan 3-letni jest czczą fantazją, która się nigdy nie urzeczywistni, to osiągnięcia przemysłu w okresie od 1.V ub. r. do dnia dzisiejszego dowiodły, że:

1) plan trzyletni jest realny i nikt nawet najbardziej reakcyjnie usposobiony przeciwnik naszego ustroju, nie może, jeśli tylko chce pozostać na gruncie obiektywnych faktów, używać argumentu o nierealności planu,

2) wyniki uzyskane w warunkach gospodarki planowej byłyby nie do osiągnięcia, gdyby odbudowa naszego kraju odbywała się według metod gospodarczych okresu międzywojennego.

ZASŁUGA PRZODOWNIKÓW PRACY

Równocześnie obserwujemy w ciągu roku znaczną poprawę w dziedzinie organizacji pracy i kierownictwa w przemyśle. Wymienić tu należy przede wszystkim rozszerzenie zakresu planowania gospodarczego, wprowadzenie jednolitego systemu finansowego, ulepszenie systemu zaopatrzenia materiałowego, rozpoczęcie prac nad stworzeniem planu technicznego przemysłu.

W ubiegłym roku samorzutnie zrodził się w łonie klasy robotniczej i urósł do potężnych sił ruch współzawodnictwa pracy.

Na wezwanie nieodżałowanej pamięci Wincentego Pstrowskiego, pierwszego górnika Polski Ludowej, odezwały się tysiączne rzesze robotników ze wszystkich zakładów naszego kraju. Nie ma w chwili obecnej fabryki, która nie miała by swych przodowników pracy. **Jeśli dzisiaj, w dniu przeglądu sił klasy robotniczej, jesteśmy dumni z osiągnięć przemysłu, to ruch współzawodnictwa pracy posiada zasłużony tytuł do największej dumy.**

Ostatnim wreszcie z naszych najważniejszych osiągnięć jest **wykonanie planu inwestycyjnego 1947 roku i dobry start do planu inwestycyjnego na rok 1948.** Daje to gwarancję, że produkcja będzie wzrastać również nadal w niesłabnącym tempie. Świadczy to, że myślimy nie tylko o dniu dzisiejszym, ale także o jutrze naszego kraju. Każda bowiem złotówka, zainwestowana w urządzenia przemysłowe i budownictwo mieszkań dla pracowników, pozwala żywić uzasadnioną nadzieję, że nasze postępy w latach następnych będą nie mniejsze, niż w omawianym przez nas roku.

WIELKIE I ODPOWIEDZIALNE ZADANIA

Sumując najważniejsze sukcesy przemysłu, nie wolno jednak zapominać o tym, że w przyszłym roku **czekają nas trudne i odpowiedzialne zadania,** których wykonanie podniesie o nowy szczebel naszą gospodarkę narodową.

Jakież to będą zadania?

Przede wszystkim **wygranie bitwy o jakość produkcji przy niesłabnącym wzroście ilości produkcji.** Bitwa ta rozpoczęła się jeszcze w roku ubiegłym, ale nie została do końca rozegrana. W wyniku wojny, zdewastowania przez okupanta urządzeń przemysłowych, wyginięcia dużej części specjalistów i braku pełnej dyscypliny w prowadzeniu procesów fabrykacyjnych, jakość produkowanych przez nas towarów nie zawsze stoi na właściwym poziomie.

Ministerstwo Przemysłu i organy kierownicze przemysłu rzuciły na początku br. hasło: **„Rok 1948 jest rokiem bitwy o jakość produkcji".** Zadaniem klasy robotniczej i jej partii politycznych, zadaniem związków zawodowych jest wygranie tej bitwy.

Drugim ważnym zadaniem przemysłu jest **walka o zniżenie kosztów własnych i pogłębienie akcji oszczędnościowej.** Musimy zawsze pamiętać o tym, że należy nie tylko wytwarzać coraz więcej i coraz lepsze jakościowo towary, ale należy je też produkować coraz taniej. Prawidłowa gospodarka materiałowa, zwiększenie wydajności i dyscypliny pracy, należyte opanowanie procesów technologicznych, tępienie wszelkich zbędnych i nieprodukcyjnych wydatków — oto droga, która nam pozwoli zniżyć koszty własnej produkcji. Możliwości na tym polu są bardzo duże, należy je tylko systematycznie wyszukiwać i konsekwentnie wykorzystywać.

Trzecie zadanie, to **pogłębienie ruchu współzawodnictwa pracy.** Mylą się ci, którzy uważają, że ruch ten opiera swe istnienie tylko na współzawodnictwie mięśni i siły fizycznej. Ruch ten nie kończy się również na wzmożonej dyscyplinie pracy. Jest to szeroki ruch klasy robotniczej, która w zmienionych warunkach naszej rzeczywistości poczuła się gospodarzem fabryk i zakładów przemysłowych i zaczęła się zastanawiać codzienie i wszędzie, jak zorganizować produkcję i procesy fabrykacyjne, aby osiągnąć najlepsze wyniki.

Zrozumienie tej sprawy ruchu współzawodnictwa pracy powinno się stać udziałem całej klasy robotniczej.

Oto najważniejsze zadania przemysłu na 1948 rok. Istnieją wszystkie warunki ku temu, abyśmy przy wytężonej pracy mogli w dniu 1-go maja 1949 roku zameldować o ich wykonaniu.

Wzrost produkcji przemysłowej

	Jedn. miary	I kwartał 1947 r.	I kwartał 1948 r.	wzrost w %%
Węgiel kamienny	1000 ton	13.479	16.713	24
Stal surowa	1000 ton	326,4	456,0	40
Wyroby walcowane	1000 ton	244,2	317,9	30
Kwas siarkowy	1000 ton	32,7	47,5	45
Soda kalcynowana	1000 ton	19,5	27,3	40
Soda kaustyczna	1000 ton	6,0	10,8	79
Superfosfat	1000 ton	38,8	46,8	21
Azotniak	1000 ton	27,9	42,2	52
Saletrzak	1000 ton	15,0	33,2	121
Mydło do prania	ton	1.017	3,784	274
Opony samochodowe i motocyklowe	sztuk	9.085	31.086	246
Obrabiarki	„	575	820	42
Wagony - węglarki	„	2.151	3.752	74
Cement portlandzki	1000 ton	189,3	332,3	76
Tkaniny bawełniane	1000 m	57.116	79.980	39
Tkaniny wełniane	1000 m	7.005	10.872	55
Tkaniny jedwabne	1000 m	3.669	6.997	91
Papier	1000 ton	40,6	59,1	45
Skóry podeszwowe	ton	778	1.676	116
Obuwie skórzane	1000 par	544	1.085	99
Konserwy mięsne	ton	562	1.255	123
Cukier kampania 1946/47	383.372 ton			
Cukier kampania 1947/48	495.860 ton			29

Inż. Bolesław Rumiński
Prezes N O T

Nowa rola inteligencji technicznej

Ofiarny udział inteligencji technicznej w odbudowie kraju, aktywność inżynierów i stowarzyszeń technicznych oraz poważne zadania wyznaczone dla techniki w planie długofalowym, wskazują na rosnące znaczenie i nową rolę inteligencji technicznej.

Demokracja ludowa postawiła przed narodem gigantyczne zadanie uprzemysłowienia kraju na takim poziomie i w takim tempie, aby w ciągu jednego pokolenia dogonić najbardziej przodujące kraje, zlikwidować zacofanie techniczne i wyrównać straty i zniszczenia wyrządzone wojną.

Ażeby ten cel osiągnąć, trzeba, aby w przeobrażającym się kraju, niezależnie od warunków obiektywnych istniały:

a) wysoka wydajność pracy,

b) wysoki poziom urządzeń technicznych.

Takie gigantyczne zadanie jest możliwe do przeprowadzenia również w Polsce gdyż:

a) ofiarna i uświadomiona klasa robotnicza, związana z rozwojem państwa ludowego, daje gwarancję stałego podnoszenia wydajności pracy;

b) wysoko wyszkolone kadry inteligencji technicznej i szeroka współpraca z przodującą techniką innych krajów, głównie zaś ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją, dają możność szybkiego przezwyciężenia naszego zacofania w dziedzinie techniki.

Posiadamy nie tylko potrzebne warunki, ale taki program już realizujemy.

W całym przemyśle, w węglu i włóknie, w hutach i zakładach chemicznych, w metalu i wszelkich innych fabrykach rozwija się szeroki, ożywczy ruch współzawodnictwa pracy. Ten ożywczy ruch, idący od klasy robotniczej, przenika do inteligencji technicznej i pozostałych warstw narodu.

PLAN TECHNICZNY — MOTOREM ODBUDOWY

Klasa robotnicza przoduje dlatego, że rozumie i czuje najlepiej, co to znaczy budować ustrój, który ma być lepszy od wszystkich dotychczasowych. Nie wystarczy tylko unarodowić przemysł, dać wolność i przywrócić szacunek ludziom pracy. Trzeba jeszcze, aby nasze przedsiębiorstwa pracowały lepiej i sprawniej, aniżeli dawne trusty i kartele.

Kiedy w ub. roku rozpoczynało się współzawodnictwo pracy, sytuacja w przemyśle nie była najlepsza. Plan produkcji we włóknie za I półrocze nie został wykonany, a wyniki w węglu były na granicy planu. Lipiec i sierpień nie przyniosły większej poprawy. Dopiero współzawodnictwo rozpoczęte w II połowie roku przełamało trudności. Dziś znane są wszystkim rezultaty. Wyniki ostatnich miesięcy ub. roku sprawiły, że plan roczny został również we włóknie przekroczony.

Jeżeli takie są rezultaty pierwszego roku Planu Odbudowy — jest to wynikiem nie tylko ożywczego ruchu klasy robotniczej, ale i szerokiego udziału inteligencji technicznej w przygotowaniu i rozwinięciu podstaw technicznych tego ruchu. Już w roku ubiegłym inżynierowie, opracowując zasady współzawodnictwa, dali pierwsze podstawy planu technicznego. Weźmy dla przykładu włókno. Aby ułatwić wielowarsztatowcom pracę, nie tylko przestawiano maszyny i usprawniano procesy produkcyjne, ale i analizowano zagadnienia ruchu, transportu itp., tworząc pierwsze elementy „małej racjonalizacji".

Tak było we włóknie, tak było w węglu, w przemyśle cukrowniczym, chemicznym itp. i tak jest na pozostałych odcinkach produkcji. Współzawodnictwo pracy pobudza do opracowania planu technicznego, który z drugiej strony ułatwia i gwarantuje prawidłowy przebieg współzawodnictwa.

Niektórzy sądzą, że plan techniczny jest dziełem tylko inżynierów, a współzawodnictwo należy wyłącznie do robotników. Nie jest to słuszne. Nie można oddzielić planu technicznego od współzawodnictwa.

Jedno jest niewątpliwe. Aby przeprowadzić gigantyczny program uprzemysłowienia i rozbudowy, trzeba, aby inżynierowie razem z robotnikami podnieśli naszą technikę na możliwie najwyższy poziom.

INŻYNIEROWIE OSTOJĄ POSTĘPU I DEMOKRACJI

W przygotowaniu i opracowaniu takiego programu inżynierowie odegrali i odgrywać będą pierwszorzędną rolę. Zwycięska demokracja ludowa może się ugruntować i rozwijać tylko przez opanowanie i szerokie zastosowanie najnowszych zdobyczy techniki. Inteligencja techniczna staje się więc, wraz z klasą robotniczą, współtwórcą nowego ustroju, a tym samym przechodzi do właściwej roli, która odpowiada jej aspiracjom społecznym. Inteligencja techniczna staje się ostoją postępu i demokracji ludowej.

Mylą się ci, którzy sądzą, że inteligencja techniczna w Polsce dopiero teraz na taką drogę wstąpiła.

Czołowe jej szeregi walczyły z reżimem sanacyjnym i domagały się rozbudowy przemysłu, kolei i dróg, portów, dążyły do wprowadzenia planowej gospodarki i zmiany ustroju. Wyrazem takich nastrojów był Kongres Inżynierów we Lwowie we wrześniu 1937 roku.

Wyraźne zdeklarowanie się inteligencji technicznej po stronie Demokracji Ludowej nie było zatem niespodzianką. Wynikało z tradycji powiązania z klasą robotniczą, jak również ciężkich przejść i doświadczeń całej polskiej inteligencji w okresie barbarzyńskiej okupacji.

Nie wszyscy zdają sobie sprawę, jakie to ma znaczenie nie tylko dla odbudowy, ale i dla dalszych zmian w psychice i świadomości całej inteligencji, zwłaszcza zaś tych warstw, które tkwią jeszcze w idealistycznym świecie złudzeń. Czas zrozumieć, że opracowywanie i realizacja nowych planów i projektów, konstruktywny udział w rozbudowie gosodarki, dobrobytu i kultury Polski Ludowej zaspokoi w pełni twórcze ambicje inteligencji i wyznaczy jej taką rolę, jakiej dotąd nigdy nie odgrywała.

PRZEWÓZ PASAŻERÓW NA PKP
(przec miesięcznie)
1938 18.821 mln
1946 20.411 mln
1947 22.040 mln

Droga rozwoju wsi polskiej

Sprawa chłopska należała do odwiecznych problemów naszej historii. Z biegiem czasu przekształcało się oblicze kraju, zmieniała się struktura naszego społeczeństwa, ulegała przemianom i wieś polska. Przeminęła pańszczyzna. Pan dziedzic upodabniał się coraz więcej do kapitalistycznego przedsiębiorcy. Przeobrażała się i budowa klasowa wsi: masa chłopska rozczepiała się na grupy społeczne, właściwe ustrojowi kapitalistycznemu.

Ale nad życiem wsi i nad całym krajem nadal ciążyły jak zmora liczne pozostałości półfeudalnego wyzysku, półpańszczyźnianych zwyczajów i tradycji. I nigdy nie znikał z porządku dziennego odwieczny konflikt między wsią a dworem, między pałacem a chatą. Mimo wszelkich przemian nadal trwał dziejowy spór o ziemię. W obliczu walki z dworem wieś zwierała swoje szeregi. Zatarg o ziemię tłumił wewnętrzne różnice w łonie mas chłopskich.

Międzywojenne dwudziestolecie wniosło dużo zmian do sprawy chłopskiej. Rozczepianie klasowe chłopstwa postępowało coraz dalej. Przemianom ulegał również obszarnik, stając się coraz bardziej przedsiębiorcą kapitalistycznym, pilnie strzegł swych przywilejów i bronił półpańszczyźnianych metod wyzysku wsi.

Ale te przemiany ani trochę nie złagodziły głównego konfliktu.

Obszarnik zrastał się z kapitałem przemysłowym i bankowym, a kapitał bankowy i przemysłowy splatał się coraz ściślej z kapitałem rolniczym. Przedstawiciele magnackich rodów, Lubomirscy i Radziwiłłowie, realizowali unię personalną między ziemiaństwem, a kapitałem finansowym i kapitałem obcym.

ŹRÓDŁO IDEI O SOJUSZU

Wyzysk obszarniczy splótł się z wyzyskiem kartelowym, obrona wielkiej własności ziemskiej z obroną wielkiego kapitału. Wróg chłopa zrósł się z wrogiem robotnika. Zwartemu frontowi kapitału robotnicy i chłopi musieli przeciwstawić swoją własną zwartość bojową, swój sojusz robotniczo – chłopski.

Stało się jasne, że nie można rozwiązać starej kwestii chłopskiej bez walki z kapitałem finansowym, bez podważania samych fundamentów ustroju kapitalistycznego.

Czołowe zastępy robotnicze i chłopskie już dawno zrozumiały tę prawdę, że walka proletariatu z kapitałem i walka wsi z obszarnictwem są nierozdzielnie ze sobą powiązane i że kwestii chłopskiej nie można już rozwiązać w ramach ustroju kapitalistycznego. Z tej prawdy zrodziła się **idea sojuszu robotniczo - chłopskiego**, która stała się naczelną ideą naszej walki o Polskę Ludową. Urzeczywistniając tę ideę dokonaliśmy po zdobyciu władzy dwóch wielkich rzeczy: reformy rolnej i nacjonalizacji kluczowych gałęzi gospodarczych. Tym samym przestawiliśmy bieg dziejów Polski na nowe tory.

Minęły trzy lata od chwili triumfu idei Polski Ludowej na całym obszarze wyzwolonego kraju. Za te trzy lata osiągnęliśmy bardzo wiele. Zwycięstwo zostało utrwalone i pogłębione.

POSTĘP, ALE JAKĄ DROGĄ?

Zaglądamy już śmiało w przyszłość, tworzymy plan długoletni, który rozpoczniemy realizować za półtora roku. Będzie to plan uprzemysłowienia kraju, rozwoju komunikacji, żeglugi, budownictwa, handlu. Wszędzie pragniemy uczynić ludzką pracę bardziej wydajną, szybciej bogacącą kraj.

W tym ogólnym ruchu naprzód **nie może zabraknąć wsi.** Nie może być bogatym kraj, w którym nie ma rozwoju rolnictwa, w którym chłopi tkwiliby w tej samej nędzy i ciemnocie, w jakiej przebywali od stuleci prawie bez zmian z winy obszarnictwa. Nie możemy całej gospodarki narodowej posuwać z potrzebną szybkością naprzód, jeśli nie uda nam się w ciągu jak najkrótszego czasu osiągnąć w rolnictwie wyższy od przedwojennego poziom produkcji.

To wszystko jest jasne. I nie ma w Polsce chłopów, którzy byliby dziś przeciwni postępowi gospodarczemu i kulturze. Nie ma kwestii czy trzeba iść naprzód, jest tylko kwestią jak iść naprzód. I tu dochodzimy do sedna.

Dochodzimy do pytania, jaką drogą, w jakim kierunku ma się odbywać postęp gospodarczy rolnictwa?

Jedna droga prowadzi do przywrócenia kapitalizmu. W przeszłości i ta droga prowadziła do postępu, do wzrostu wydajności pracy rolniczej. Mówi o tym przykład szeregu krajów kapitalistycznych w Europie Zachodniej i w Ameryce. Ale tam, na zachodzie, masy chłopskie zapłaciły za ten postęp nazbyt drogo. W rezultacie bowiem nastąpiło głębokie zróżniczkowanie: mała garstka wielkich posiadaczy zatrudnia armię robotników najemnych, a z drugiej strony jest wielka masa drobnych gospodarzy, którzy są na pozór samodzielni, a w istocie są również tylko najemnikami wielkich banków, będących właścicielami ziemi.

Jest jasne, że pewna ilość bogatych gospodarzy pragnęłaby, aby polskie rolnictwo na tę drogę wkroczyło. Ci, bogaci, chcieliby objąć w spuściznę po wypędzonych obszarnikach prawo do wyzysku biedoty wiejskiej, chcieliby ujarzmić i chłopów średniorolnych, uzależniając ich od siebie wszelkimi sposobami.

NIE, NIE TĘDY DROGA

Ale jest również jasne, że **powrót na kapitalistyczną drogę rozwoju jest w Polsce Ludowej niemożliwy.**

Po pierwsze dlatego, że nie chce na tę drogę powrócić przytłaczająca masa chłopów. Ani chłopi małorolni, ani parcelanci, ani osadnicy, ani wreszcie średniorolni chłopi **nie chcą przechodzić męki wydziedziczenia przez kapitalistów wiejskich.**

Po wtóre powrót na tory kapitalistyczne w rolnictwie nie jest możliwy dlatego, że do tego nie może dopuścić klasa robotnicza, która wie, że oznaczałoby to koniec końców powrót kapitalistów do fabryk i kopalń i przywrócenie panowania karteli krajowych i zagranicznych.

Nie ma tedy powrotu do kapitalistycznej drogi rozwoju rolnictwa.

Jakaż więc inna droga istnieje?

Istnieje droga ludowa, nasza własna polska droga. Wiedzie ona do postępu, do wzrostu dobrobytu i kultury wsi polskiej przez rozwój gospodarki planowej w rolnictwie, ale bez przechodzenia przez golgotę kapitalizmu.

Istnienie państwa ludowo - demokratycznego, którego fundamentem jest sojusz robotniczo - chłopski, stwarza możność osiągnięcia postępu bez przechodzenia przez etap nędzy, kryzysów, bezrobocia, jakie niesie rozwój kapitalizmu.

Jest to droga Samopomocy Chłopskiej, droga rozwoju spółdzielczości chłopskiej, droga zespolenia rolnictwa z przemysłem przy pomocy kontraktacji, droga rozwoju ośrodków maszynowych i traktorowych.

Droga rozwoju Samopomocy Chłopskiej, rozbudowy i umocnienia spółdzielczości wiejskiej jest główną dźwignią postępu w rolnictwie. W ramach spółdzielczości chłopskiej, wyodrębnionej obecnie organizacyjnie z innych form ruchu spółdzielczego, istnieje możność **ogarnięcia wszystkich spraw gospodarczych chłopa zarówno jako producenta, jak i konsumenta,** możność powiązania gospodarki chłopskiej z uspołecznioną gospodarką państwa ludowego w przemyśle, komunikacji, handlu itd., możność wciągnięcia chłopa do ogólnonarodowej gospodarki planowej.

Tak przedstawia się w chwili obecnej sprawa rozwoju rolnictwa po naszej, ludowo - demokratycznej drodze rozwoju. Ta droga rozwoju wyzwala miliony chłopów z nędzy i ciemnoty, wiedzie ich ku dobrobytowi i szczęściu, ku sprawiedliwości społecznej.

PRZEWÓZ TOWARÓW NA PKP /W MLN T/KM/
/przec mies./
1938 1.864
1946 2.073
1947 2.221

Franciszek Łęczycki

Sława poległym za wolność i lud

W KALENDARZU 1948 roku — czerwona jedynka, pod nią Filipa i Jakuba — a obok w notatniku: Maj — Święto Pracy. Dopisuję 58, od tylu bowiem lat robotnicza Polska wraz z proletariatem całego świata święcuje ten dzień.

„Fabrykanci w lament, krzyki, postawały im fabryki, w to mi graj... w to mi graj... Niech się wali, niech się pali, a my będziem świętowali"...

śpiewano przed laty skoczną, frywolną, zadzierżystą piosenkę i ująwszy się za ręce bito holubce, wytupywano z polską determinacją — buntarską, polską tarantelę.

Starannie przygotowywano 1 Maja. W brytwannach — (blaszane formy do pieczenia wielkanocnych placków) robiono masę hektograficzną, na której odbijano odezwy 1-Majowe. Odezwami wyklejano całe miasto. Zrodziła się stąd nazwa — tapeciarze — dla tego typu kolportorów. Odezwy wkładano do kieszeni okryć w szatniach teatrów, biur, restauracji, rozrzucano po sieniach i korytarzach domów, wsuwano przez szpary drzwi do mieszkań, wkładano w fabrykach do szafek robotników, rozkładano na warsztatach.

CZERWONE sztandary zawieszano, pomimo blokady wojska, policji i żandarmów carskich, na kominach fabrycznych, drzewach przydrożnych, w parkach miejskich, na drutach telegraficznych. Przy sztandarach zawieszano „bomby". Były to owinięte blachą kartofle lub buraki.

Manifestacje w dniu Święta odbywały się w tym okresie w punktach nieopublikowanych uprzednio, zmuszało to do rozpraszania siły obrońców „ładu i porządku" i doprowadzało ich do fizycznego i nerwowego wyczerpania. **„Policjanci, salcesony, kręcą się na wszystkie strony, ale nikt się ich nie bał"...** niechaj starzy, a niewielu ich pozostało wśród nas, dośpiewają sobie pieśń tę do końca.

W dniu 1 Maja dozorcy domów na rozkaz żandarmów zrywali opieczętowane odezwy, a policja i wojsko usuwało sztandary. Nie łatwe to było zadanie. Przystawiać musieli drabiny strażackie, aby zdejmować sztandary z drutów telegraficznych, musieli włazić na drzewa, na kominy fabryczne, a zawieszone „bomby" utrudniały im zadanie, musieli bowiem uprzednio je zestrzeliwać, toteż w miastach cały dzień trwała strzelanina, potęgowana wybuchami calichloricum, a olbrzymie zapasy tego niewinnego materiału wybuchowego były wykupione we wszystkich aptekach i składach aptecznych na długo przed pierwszym.

CAŁE miasto było na nogach, tłumy snuły się na ulicach. Zdejmowaniu, unieszkodliwianiu „bomb" towarzyszyły tłumy rozbawionych mieszkańców; można było zaobserwować, jak wojsko, biorące udział w tej batalii, wybuchało homerycznym śmiechem na widok odbezpieczonych kartofli i buraków. Nie zawsze jednak sprawa miała taki niewinny przebieg, po kilku salwach kartofle istotnie eksplodowały, były to bowiem polskiego wyrobu prototypy granatów; efekt był tego rodzaju, że niekiedy sztandary na kominach fabrycznych wisiały po kilka dni.

Na tym tle, wśród ogólnego ożywienia i podniecenia, nagle jak spod ziemi w pryncypalnych dzielnicach miasta zjawiały się szeregi manifestujących, a czerwone sztandary wykwitały nad tłumem i w niebo — w takt marszu — biła pieśń zwycięska, porywająca, oszałamiająca: „Międzynarodówka", „Czerwony sztandar" i ukochana, potężna, groźna „Warszawianka"... „Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę... I hańba temu, kto z nas za młodu lęka się stanąć choć na szafocie." Rozpromienione twarze, pałające zapałem oczy, wyprężone piersi... Kordon wojska zagradza drogę, wezbrana fala prze naprzód, zatrzymuje się wprost na ostrzach bagnetów, tylne szeregi napierają, z tłumu słychać doniosły głos po rosyjsku: „Robotnicy! Chłopi odziani w mundury carskie! Nie strzelać do braci, do robotników. Niech żyje rewolucja! Precz z caratem!" Drżą bagnety w rękach żołnierzy, pękają ich szeregi, fala prze naprzód. Nowa tama, salwy... na bruk padają bezbronni, krew zalewa pobojowisko.

PRZEGRANA bitwa, która jest jutrzenką zwycięstwa, bojowym chrztem walczącego proletariatu. Nie ma wśród nas uczucia klęski, przeciwnie podniosły nastrój wypełnia serca, zdajemy sobie dokładnie sprawę, że bez ofiar nie ma, nie może być wygranej wojny.

Wieczysta sława poległym za Wolność, za Lud!

— — — — — — —

Pierwszy Maja 1928 roku. Komunistyczna Partia Polski grupuje swe szeregi pod filarami Teatru Wielkiego. Od tłumów zgromadzonych przed magistratem Warszawy oddzielają nas auta załadowane uzbrojonymi bojowcami i kordonem milicji porządkowej z czerwonymi opaskami i z grubymi pałami w rękach.

Ze zgrozą patrzymy w ich twarze i chce się krzyczeć, jak torturowany robotnik w „Róży" Żeromskiego — „Rany przenajświętsze Chrystusa, przecież to bracia, towarzysze! Zbrojni przeciwko nam... Zdrada!"

...i ten ostatni okrzyk zamiera nam na ustach. Usiłujemy się włączyć w szeregi pochodu, ale spadają na nasze głowy straszliwe ciosy pałek, z samochodów plują nam w twarz ołowiem, padają zabici, ranni. Wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia aż po Nowy Świat i Plac Trzech Krzyży leje się krew. Obok mnie pada robotnik warszawski, towarzysz Woźniak. Schylam się nad nim, ale fala ludzka odpycha mnie. Pod naporem tłumu pada ciężka, zamknięta brama na Nowym Świecie pod numerem 9. Wydobywam się spod zwalonych towarzyszy, wybiegam na ulicę, przejeżdża właśnie naładowane bojowcami auto — w tłum padają strzały, salwa za salwą.

Ktoś mnie zatrzymuje, widzę — żonę, towarzysza — Julka, Władę, Rekrutkę, której męża w jej obecności zarąbali na śmierć kozacy w 1905 roku podczas 1-majowej manifestacji; widzę obok siebie tow. Edwarda, naszego obrońcę w sądach faszystowskiej Polski... Wierni, oddani, niezłomni Towarzysze!

WIECZYSTA sława poległym za Wolność i Lud!

* * *

1 Maja 1947 roku. Setki tysięcy w pochodzie, sztandary PPR i PPS obok siebie, ramię przy ramieniu towarzysze PePeRowcy i PePeSowcy z dłonią w dłoni, w karnym, zwycięskim szeregu. „Międzynarodówka", „Czerwony Sztandar", łączą się, przeplatają wzajemnie, uzupełniają. Orkiestry, transparenty, morze głów, setki tysięcy bijących jednym rytmem serc. Naprzeciw tragicznej bramy na Nowym Świecie z roku 1928, na trybunach, przywódcy obu Partii przyjmują defiladę.

* * *

1 Maja 1948 roku Proletariat Polski święcić będzie największy triumf na przestrzeni całej bohaterskiej historii wyzwoleńczego ruchu w Polsce. Święcić będzie najwspanialsze święto—Zjednoczenia! I żadne już moce nie powstrzymają pochodu ku szczęściu, ku słońcu — na drodze do Socjalizmu!

I znów pójdę w pochodzie szczęśliwy, że nie pozostałem w tyle.

Współzawodnictwo bohaterstwa

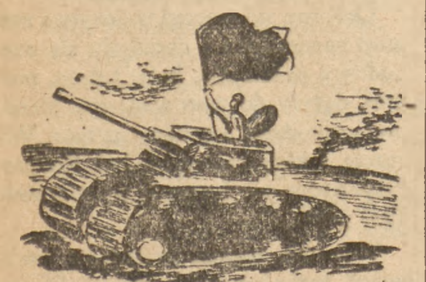
1 Maja 1945 roku zastał żołnierzy II Armii Wojska Polskiego i I Korpusu Pancernego w ciężkich bojach o stolicę Saksonii — Drezno.

Hitlerowcy bronili się rozpaczliwie. Żołnierze, krok za krokiem, wśród gwałtownych walk posuwali się jednak naprzód. Nikt nie myślał o paradzie pierwszomajowej, nikt nie myślał o świętowaniu tego dnia tak, jak świętować go będziemy w tym roku. Nie wypisano haseł pierwszomajowych na transparentach. Ale żołnierze generała Świerczewskiego, bojownika postępu na wszystkich frontach świata, pamiętali o dniu 1 Maja. Pamiętali, i ich niewypisanym na transparentach hasłem bojowym na dzień Święta klasy robotniczej, było wzmóc współzawodnictwo bohaterstwa wśród żołnierzy, wzmóc nacisk na broniące się resztki hord faszyzmu.

1 Maja 1945 żołnierze II Armii Wojska Polskiego i I Korpusu Pancernego wpisali nowe karty chluby do historii oręża polskiego. Były to karty pierwszomajowe, karty przepojone umiłowaniem wolności o którą walczył przez pół wieku proletariat i o którą oni walczyli teraz zbrojnie.

*

Ciężko ranny w obie nogi i w pierś chorąży Antoni Zaremba nie opuszczał pola walki. Suchy i prosty raport. Tego dnia poprowadził on pluton czołgów do ataku i śmiałym ude-



rzeniem rozbił silne zgrupowanie niemieckich sił pancernych. W tym to właśnie boju został ranny. Ale chorąży Zaremba nie tylko nie schodził z pola walki. Także z jego warg nie zeszła ani jedna skarga, ani jeden jęk. Milczeniem, spokojem i dalszym dowodzeniem swym wspaniałym oddziałem uczcił chorąży Zaremba dzień 1 Maja 1945 roku.

*

Podobnie świętował chorąży Eliasz Lastman, weteran walk spod Lenino. Dowodził on tego dnia plutonem atakującym miejscowość Diese. To jego właśnie pluton pierwszy stanął na ziemi tego niemieckiego miasteczka. To na jego rachunku bojowym zapisane zostały dwa niemieckie „Ferdynandy" rozbite wraz z 50 Niemcami. Gdy pocisk rozbił mu lufę działa, walczył dalej przy pomocy CKM i gąsienic.

Rannego chcieli koledzy odstawić do szpitala polowego. Ale dzień był 1 Maja. W dniu tym żołnierz wolności nie chciał iść do szpitala. I nie poszedł.

*

Gdy chorąży Student wraz z szeregowym Zbierowskim złapali na drodze do Drezna niemieckiego cyklistę, nie skosili go z CKM-u, choć dzień był 1 Maja i wielka była ochota na to. Potrzebny był „język". Wsadzili cyklistę na tankietkę i nie bacząc na to, że są atakowani przez sforę „Junkiersów" pognali dalej.

Bomba trafiła jednak w tankietkę. Chor. Student, szereg. Zbierowski i plutonowy Swaczyna odnoszą rany. Tankietka staje w płomieniach. Sytuacja jest niezmiernie trudna. Ale dzień był 1 Maja. I nie puścili Niemca. Dostawili go wraz z papierami, jakie miał przy sobie do sztabu.

*

Nie było transparentów wzywających do współzawodnictwa bohaterstwa. Ale było współzawodnictwo i było bohaterstwo. Bo tylko tak mógł świętować ten dzień żołnierz generała Świerczewskiego, żołnierz Polski Ludowej.

Z. K.

Jan Dąbrowski

TAK SIĘ TO ZACZĘŁO...

PRZYCHODZILI zwykle parami i do dyskusji po referacie zapisywali się wymieniając tylko imię. „Głos ma towarzysz Henryk"! Wszyscy od razu wiedzieli kto i skąd. Niektórzy najeżali się nieżyczliwością, inni zaś przeżywali przedziwnie przykry moment wstydu i skrępowania.

Wstydu? Tak. Wstydu za to, że my, zarejestrowani w księgach dzielnic i OKR-ów, mieliśmy legitymacje, hojnie oklejone znaczkami składkowymi, mieliśmy szyldziki — pożal się Boże mizerne — przed swymi lokalami i mieliśmy... nazwiska. A w niepodległej Polsce, której wolność zdobywał na barykadach niejeden czerwony sztandar — dla nich, dla nich — także spod czerwonego sztandaru pozostały tylko imiona.

Prawda! Nie tylko imiona. Pozostawał jeszcze paragraf 102 carskiego kodeksu karnego i chłodne cele Pawiaka, Mokotowa, Wronek, Wiśnicza i Koronowa.

U nas cień „granatowego" oznaczał najwyżej dwa, trzy dni „na biurze", na szóstym piętrze aresztu Centralnego na Daniłowiczowskiej. Oznaczał kilka telefonów towarzyszy z CKW czy redakcji „Robotnika". U nich był immatrykulacją na uniwersytet rewolucji z kursem od dwóch do dwunastu lat.

I to bardzo nam przeszkadzało. Bardzo krępowało. Bo jakaż równość dyskusji. Dlatego też, choć dyskusje bywały nieraz niesamowicie gorące, choć nieraz towarzysze z KPP i KZM solidnie nam nasobaczyli, my zaś starannie zajmowaliśmy się w swojej kolejności dokładnym wymieszaniem z błotem wszystkiego, co mówili — to przecie ambicją naszą było, aby przypilnować ich swobodnego wyjścia i zagubienia się wśród mroku uliczek.

A SZPICLE przychodzili pod lokale często. Czasami nawet prowokatorzy potrafili przesiąkać na zebrania „dla członków i sympatyków".

Działo się to wszystko w czasach, kiedy na tapecie taktyki widniało hasło. „Jednolity front od dołu". Historia wie, ile tam było szczerości we wszystkim, co mówiono na temat współpracy i proletariackiego braterstwa. Pewne jest jedno. Wytworzyły się poważne grupy, które całym sercem pragnęły porozumienia i wszystko dla tego porozumienia czyniły.

No bo jakże. Przypuśćmy strajk. Strajk dla aktywisty to przecież cała masa skomplikowanych czynności. Wykonywujemy je obok siebie. Wykonywujemy dla jednego celu. I jeszcze ciągle ta przeklęta różnica. Ten „paragraf 102". I w końcu zaczyna się robić razem. Aż do zwycięstwa, albo jakiejś machlojki „fraków", „zetzetów", czy prawicowego kierownictwa związku. Zaczyna się robić razem i jeśli robota jest naprawdę wspólna to osiąga się zwycięstwo. I wiadomo „Żołądek robotnika - socjalisty tak samo odczuwa głód jak żołądek robotnika - komunisty".

A potem przyszły czasy inne. Mówiło się nie o odrywaniu od prawicowych socjalistycznych partii grup zdecydowanie rewolucyjnych. Mówiło się o szerokim jednolitym froncie klasy robotniczej, o froncie ludowym wszystkich żywiołów demokratycznych. Nad światem wisiał już cień Dachau i hitleryzm pęczniał powoli w moc i zwierzęcą dzikość. A my, choć mogliśmy kłócić się przez całą noc o trzy słowa i dwa przecinki definicji sytuacji politycznej w Chinach — wiedzieliśmy dobrze jedno: Brunatna pałka nie będzie czynić różnicy, tej „z paragrafu 102".

STARANIA o porozumienie wzmagały się. Coraz częściej spotykaliśmy się na związkach coraz częściej gościli na dzielnicowych zebraniach PPS towarzysze posiadający tylko imiona. Coraz goręcej rozprawiało się już o szczegółach.

Jeden szczegół kosztował nas wiele, wiele zdrowia. Był to tak zwany czwarty paragraf porozumienia jednolitofrontowego, umowy, której tekst przyszedł do nas z Francji, umowy nad której realizacją poczyniono tyle szczerych, a tak bardzo bezsilnych starań. Mówił ten „czwarty paragraf", proponowany przez socjalistów, że „dwie partie rewolucyjne klasy robotniczej...". I właśnie tego przymiotnika nie chcieli nam przyznać towarzysze z KPP, towarzysze z KZM.

A my chcieliśmy koniecznie na ten tytuł zarobić. Chcieliśmy koniecznie, by dała nam do niego prawo taktyka kierownictwa partii, tak jak — czuliśmy — dawała prawo, codzienna dołowa walka.

Walka?... Dla starszych towarzyszy pełne to znaczenia słowa: ulice Krakową, masakra lwowska, Chrzanów, Gdynia, Częstochowa... A tam, za granicami, wedle skrzętnie wykupywanych „Populairów" i „Humanite" — był zwycięski front ludowy we Francji, w Hiszpanii. A tu, w kraju formował się „Ozon" i dowcipy o „głosie spod Koca" nie uspokajały naszego niepokoju wobec aktywizującego się faszyzmu.

WALKA! Ale z walki tej coraz bardziej jasno wynikało, że trzeba razem. Odsunięta od wszelkiego głosu w sprawach państwa klasa robotnicza zwierała się. Na ozonowych „paraderobotników" z „sektora" Wojtka Malinowskiego nikt się nie dał nabrać kto nie musiał.

Niektóre organizacje proletariackie i demokratyczne stały się w owych dniach klubami dyskusyjnymi dwóch partii robotniczych. U wolnomyślicieli mówiono więcej o faszyzmie niż o wolności sumienia. „Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela" była terenem niejednej wspólnej konkretnej akcji. Na zebraniach OM TUR-owców coraz częściej widziało się w zgodnej współpracy towarzyszy z KZM. Młodzież, prawdziwa młodzież, bardziej porywcza, bardziej uczuciowa pierwsza dochodziła do porozumienia.

A potem były już oficjalne, głośne próby nawiązania stosunków i groźba Wołodi Jaroszewicza, że rozwiąże natychmiast partie socjalistyczne. A potem był „pakt o nieagresji" pomiędzy PPS i KPP. I koncentryczne wysiłki Komisariatu Rządu oraz partyjnej prawicy, aby doprowadzić znowu do tego stanu, w którym jedni wymyślali drugim, jedni przeszkadzali drugim.

FRAGMENT: w sali rysunkowej szkoły RTPD na Żoliborzu zbiera się wieczorem kilku towarzyszy. Po cichu, żeby nikt nie wiedział, nawet ci z własnej partii. Towarzysz Próchnik referuje sytuację: Niedługo doroczna konferencja warszawskiej organizacji PPS. Dzielnica żoliborska powinna wysunąć projekt rezolucji o zawarcie umowy jednolitofrontowej. Szary mrok — w szarym mroku czerwone gorące słowa. I wielka troska, jak nam pogodzić nieufność i zastrzeżenia towarzyszy komunistów z wrogą postawą naszej własnej partyjnej prawicy. Ach, nie były to chwile, w których myślało się powoli i radośnie...

Niewiele dni potem konferencja w mieszkaniu jednego z naszych towarzyszy. „Towarzysz Józef" z KPP, „towarzysz Henryk" — rzecznik „marksistów leninistów", Próchnik, gospodarz lokalu... Pierwszy raz rozmawialiśmy „salonowo", pierwszy raz na tym terenie występowała jakaś, choć prowizorycznie, zorganizowana grupa. Pierwszy raz mówili przedstawiciele. Długa była dyskusja, i może pierwszy raz nie rozchodziliśmy się z uczuciem zawodu, a z zapałem i poczuciem odpowiedzialności za przyjęte zobowiązania.

W kilka dni potem, na konferencji dzielnicy rezolucja za jednolitym frontem przeszła niemal bez sprzeciwu. Przysłana przez OKR lista, komitetu dzielnicowego zebrała przy wyborach... 5 własnych głosów samych kandydatów. Czerwony był nam w oczach Żoliborz, że aż hej!..

BYŁA na warszawskiej konferencji rezolucja o zawarciu jednolitego frontu. A w następnym tygodniu rozgoniono z żoliborskiej dzielnicy wszystkich, co potrafili coś mówić czy zrobić, na referaty po innych. Na „pacyfikacje" niesfornej dzielnicy przyjechał Zaremba i jeszcze ktoś z CKW. Gdyśmy po swoich referatach, z Pragi, z Mokotowa przyjechali taksówkami (Taksówkami, towarzysze, wiecie, co to wtedy znaczyło?...) zastaliśmy już tylko „pobojowisko". Ale Żoliborz czerwony pozostał.

FRAGMENT: W dalekim Łucku odbywał się proces 54 komunistów ukraińskich. Nasze wiadomości mówią, że metody śledcze policji politycznej przeszły wszystko, co wówczas wiedziano o Gestapo. Na proces przyjeżdżają zagraniczni adwokaci. Na proces wyjeżdżają sprawozdawcy socjalistycznych pism. A potem w redakcjach gorączkowa robota. Oprócz oficjalnego sprawozdania dla gazety — idzie jeszcze drugie. Pełne i prawdziwe, bo już nie do wiadomości cenzora. Idzie w świat.

I wreszcie fragment najwspanialszy, fragment najpełniej ilustrujący to, co wówczas czuły masy robotnicze.

To pochód pierwszomajowy. Pierwszy pochód wspólny. Pierwszy w którym kordony milicji nie odcinają na pastwę policji grup błyskawicznie zbierających się dokoła wyciągniętego zza pazuchy transparentu. Pochód, jakże inny niż wspomnienie tych, poprzez które pruły tłum „pancerki Jaworowskiego" — ciężarówki załadowane milicją lejącą na łeb na szyję „antypkami" przywierające do szeregów pepesowskich grupy „lewicy".

To ów wspaniały pochód, w którym obok robotników kroczyli pisarze i uczeni, to ów wspaniały pochód w którym czuło się potęgę jedności. Ów pochód, który sanacja samolotami próbowała zastraszyć, wycofawszy zawczasu z ulic policję.

* * *

I DALEJ po poddaszach, po warsztatach fabrycznych, po lokalach związkowych, partyjnych i młodzieżowych toczyły się rozmówki, toczyły się zawzięte spory o szczegóły przy jednoczesnym narastaniu świadomości, że trzeba razem że inaczej nie można.

Wstrząsały światem katastrofy. Wstrząsnęły także naszym robotniczym światem. Padł w powodzi zakłamania jednolity front francuski. Krwawił w walce, ku której rwały się nasze serca złączony węzłem wspólnej akcji proletariat Hiszpanii. Na Europę szły czarne chmury, jakgdyby holowane przez drapieżne bombowce hitlerowskiego „Legionu Kondor".

A gdy przyszedł kataklizm — przyszła siła wytrwania, a potem siła wskrzeszania. Fundamentem tej siły była właśnie współpraca.

Wspomnij kiedyś Towarzyszu we Wspólnym Domu o tych wszystkich drobnych a wielkich chwilach. Wspomnij o tych, co w swej drodze pod prąd ówczesnego świata natrafiali na wyciągniętą dłoń tych co przeciw dwóm prądom musieli walczyć, by spleść wspólnie dłonie na młocie, którym wykuwa się Przyszłość.

Wielka litera „H"

Krata ciągnąca się od sufitu do podłogi rozdzielała celę na dwie nierówne części. Część mniejsza — między kratą a drzwiami — była pusta. Był to „pas neutralny" oddzielający „niebezpiecznego" więźnia od dozorcy. Część druga — większa — tworzyła dopiero właściwą celę.

Był to bardzo nowoczesny typ karceru. Architekci ministra sprawiedliwości Grabowskiego budujący więzienie karne u stóp góry św. Marcina w Tarnowie w formie dużego „H" wzorowali się na najbardziej nowoczesnych urządzeniach słynnego amerykańskiego więzienia Sing-Sing. Powierzchnia karceru wynosiła 4 metry kwadratowe. Dwa metry szerokości i dwa długości. Dopływ powietrza był obliczony tak, aby go nie zabrakło dla jednego więźnia.

Karcer u św. Marcina był właściwie prototypem komory gazowej. Prototypem śmiesznie prymitywnym — bez tych wspaniałych urządzeń ssąco-tłoczących jakie posiadały komory Oświęcimia. Ale budowniczowie więzienia w Tarnowie myśleli tymi samymi kategoriami co budowniczowie Oświęcimia — i podobieństwo to znalazło swój wyraz również w konstrukcji karcerów. Wystarczyło by właściwie wraz z wyłączeniem dopływu normalnego powietrza włączyć dopływ cyklonu, a mielibyśmy wzór komór Treblinki.

Z punktu widzenia fachowego dopuścili się jednak architekci ministra Grabowskiego omyłki. Cele obliczone na jednego człowieka, posiadające 4 metry kwadratowe i ograniczony dopływ powietrza okazały się bowiem dostateczne dla czterdziestu więźniów politycznych.

Doświadczenie to przeprowadzone zostało 1 maja 1934 roku, w chwili gdy więźniowie włożyli w klapy swych łachów więziennych czerwone kokardy. Wówczas to w sześciu



sąsiadujących ze sobą nowoczesnych karcerach u św. Marcina zmieściła się cała wielka — ponad dwieście więźniów licząca — Komuna Tarnowska.

Na usprawiedliwienie architektów ministra Grabowskiego należy wyjaśnić, że ilość powietrza znajdującego się wówczas — 1 maja 1934 roku — w karcerach św Marcina była rzeczywiście niedostateczną dla 200 więźniów. Zapałka potarta o pudełko nie zapaliła się. Żarzyła się chwilę lecz nie zajaśniała płomieniem. Zabrakło tlenu dla niej. Ale czy to istotne. Czy z tym winni się liczyć więziennicy sanacji wówczas, w dni, kiedy gościli u siebie ministra sprawiedliwości Rzeszy i późniejszego kata Polski dra Hansa Francka?

W celi panowała ciężka cisza. Co kilka minut, na znak dany przez starostę komuny każdy z więźniów ściskał kolejno wszystkich stłoczonych wokół niego współtowarzyszy zadając cicho jedno tylko pytanie, czy żyjesz?

Żył.

Tylko ci, którzy stali przyparci do ściany udzielili dodatkowej, cichej odpowiedzi: „ze ściany spływa pot". — Ze ścian spływał strumieniem pot skraplających się naszych ciężkich oddechów.

Ale gdy po 12 godzinach otwarły się ciężkie okute blachą i materacem drzwi karceru wybuchnął na korytarz więzienny wysoko pod piąte piętro potężnie, sharmonizowany i mocny śpiew:

„Wyklęty powstań ludu ziemi".

R.J.

ROK RUCHU ROBOTNICZEGO

Pierwszy Maja, to jakgdyby Nowy Rok proletariatu. To dzień przeglądu sił i osiągnięć, dzień bilansu i podsumowania wniosków.

Rok miniony, od 1.V.1947 do 1.V.1948 zaznaczył się szczególnie mocno w historii międzynarodowego ruchu robotniczego.

Był to rok pogłębienia się sprzeczności w obozie imperializmu, a zarazem wzrastającej konsolidacji w obozie demokracji. Był to rok krzepnięcia ilościowego i jakościowego światowego ruchu robotniczego a zarazem rozpętanej na ogromną skalę nagonki przeciwko partiom proletariackim i wszelkim postępowym ruchom. Był to wreszcie rok, w którym **w całym szeregu państw proletariat wysunął się na czoło narodu, nie tylko z perspektywy historycznej, jako klasa, która musi odnieść ostateczne zwycięstwo — ale również z perspektywy aktualnej, jako klasa rządząca, decydująca, identyfikująca się w coraz silniejszym stopniu z pojęciem narodu.**

Oceniając z tego punktu widzenia minione dwanaście miesięcy stwierdzić należy, że był to okres **zwycięstw proletariatu zarówno w skali światowej jak też w ramach poszczególnych krajów.**

Dalszy rozkład prawicy socjalistycznej

Jednym z objawów charakterystycznych minionego okresu był **dalszy rozkład prawicy socjalistycznej.** Krótki etap flirtu tej prawicy z ideą jednolitego frontu w okresie wojny i bez-



pośrednio po wojnie, skończył się całkowicie. W obliczu **coraz większej krystalizacji dwóch obozów prawica socjalistyczna bez większych wahań wybrała obóz imperializmu, więcej: stała się tego obozu główną ostoją.**

AGENTURA IMPERIALIZMU

LABOUR PARTY zdemaskowała się całkowicie jako **narzędzie brytyjskiego imperializmu.** Jeśli w roku ubiegłym krytykom Bevina odpowiadano ze strony kierownictwa partyjnego, że przecież Labour Party „realizuje socjalizm u siebie w kraju", że reakcyjna polityka zagraniczna została narzucona przez czynniki zewnętrzne to w tym okresie twierdzenie to nie wytrzymuje żadnej już krytyki.

Nieliczne, ale z szumem zapowiedziane reformy społeczne pozostały jedynie na papierze.

Tak więc nie tylko wobec światowego ruchu robotniczego, który od dawna słusznie ocenił istotny reakcyjny charakter Partii Pracy — ale i wobec mas proletariatu brytyjskiego Labour Party odsłoniła swe oblicze jako obrońca pozycji imperializmu angielskiego, a zarazem, w kluczowych zagadnieniach międzynarodowych — wykonawca rozkazów silniejszego i dominującego w obozie wojny i reakcji — imperializmu amerykańskiego.

SŁABOŚĆ „TRZECIEJ SIŁY"

Nie inaczej przedstawia się sprawa we FRANCJI. Tu również prysły wszelkie iluzje, jakie ktokolwiek mógł mieć na temat Bluma i jego towarzyszy partyjnych po ostatnich 12 miesiącach konsekwentnego staczania się po równi pochyłej. Jeśli SFIO w roku ubiegłym jeszcze od czasu do czasu maskowała swój antyrobotniczy charakter — teraz **na wszystkich odcinkach polityka jej jest całkowicie zbieżna z posunięciami francuskiej reakcji i jej amerykańskich wodzów.**

We WŁOSZECH i w NIEMCZECH rola „saragatowców" i „schumacherowców", ujawniła się w ubiegłym roku jako agentów i wykonawców imperialistycznej polityki Waszyngtonu. W tych krajach, pokonanych w wojnie, a więc mających mniejszą stosunkowo swobodę działania aniżeli Francja czy Anglia, **najjaskrawiej występuje antynarodowy, nie tylko antypostępowy, charakter „marshallowskich socjalistów", zarówno w poparciu Schumachera dla ROZBICIA NIEMIEC i utworzenia Bi — czy Trizonii, jak też w entuzjazmie Saragata DLA TRAKTATU WŁOSKO-AMERYKAŃSKIEGO, oddającego Półwysep Apeniński w dzierżawę magnaterii z Wall Street.**

Tak samo przedstawia się rola prawicy socjalistycznej we wszystkich innych krajach (Austria, Benelux, państwa skandynawskie).

PRZYCZYNY ZDRADY

Na te zmiany, w charakterze prawicy socjalistycznej wpłynęły różne czynniki. Podstawową cechą jest **przesunięcie bazy społecznej socjaldemokracji.** Jeśli przed wojną, pomimo długiego szeregu zdrad i wahań, socjaldemokracja jednak w większości krajów reprezentowała w swych szeregach przeważającą większość klasy robotniczej — obecnie z wyjątkiem Wielkiej Brytanii i dominiów oraz niektórych mniejszych państw zachodnio - europejskich, gdzie panują specyficzne warunki — wszędzie socjaldemokracja utraciła całkowicie, albo w znacznym stopniu swe wpływy wśród proletariatu.

Nauczony doświadczeniem walk antyfaszystowskich i wojny wyzwoleńczej przeciwko okupantowi, europejski robotnik w masie swej znalazł się w szeregach partii komunistycznych, bądź też w partiach socjalistycznych jednolitofrontowych.

Obecna społeczna baza socjaldemokracji — to zastraszone „widmem komunizmu" drobnomieszczaństwo, aparaty biurokratyczne państw burżuazyjnych i pewne części zdezorientowanej inteligencji — słowem grupy chwiejne, które reakcja stara się zdobyć przy pomocy „socjalistycznej" frazeologii. Jasne jest, że przy **takiej podstawie społecznej przywódcy socjaldemokracji nie musieli już** — jak przed wojną — **uprawiać na szeroką skalę demagogii pseudo-proletariackiej;** jasne jest, że ta **nowa klientela „socjalistycznej" prawicy pozwala**



Manifestacja pierwszomajowa w Moskwie.

kierownictwu partii pójść na jawne odstępstwa od własnego programu, na zdecydowaną służbę w interesach imperializmu.

Dalszą przyczyną zdemaskowania się całkowitego prawicy socjaldemokratycznej **jest coraz większa siła obozu pokoju i postępu** — siła, która przed samymi przywódcami socjalistycznymi, płacącymi dotychczas jedynie słowny haracz ideom socjalizmu — stawiała **perspektywę bliskiego zwycięstwa demokracji i socjalizmu.** Jasne jest, że opierający się klasowo i ideologicznie całą mocą na burżuazji kierownicy Labour Party, SFIO czy inni „marshallowscy socjaliści", nie chcąc wprowadzać w czyn własnych deklaracji, muszą teraz — w obliczu bliskiego zwycięstwa klasy robotniczej — ujawnić swe reakcyjne oblicze; teraz, gdy **obóz demokracji w całym szeregu krajów zdobył władzę, a w innych — stoi przed konkretną perspektywą wzięcia w swe ręce rządów w narodzie.**

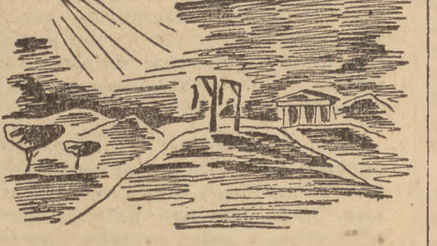
Ataki imperializmu przeciwko klasie robotniczej

Najjaskrawszym przykładem zdrady prawicy socjalistycznej jest **przyłączenie się jej przywódców** — częstokroć w najbardziej krzykliwy sposób — **do nagonki antykomunistycznej i antypostępowej, rozpętanej przez imperialistów amerykańskich.** Przyczyny tej nagonki, przewyższającej czasami w swej tępocie i zacofaniu średniowieczne prześladowania myśli postępowej — są zrozumiałe.

WIELKI KAPITAŁ chce przede wszystkim złamać na własnym terenie siłę klasy robotniczej, wroga kapitalizmu i jego grabarza; obóz PODŻEGACZY WOJENNYCH chce się posługiwać histerią antykomunistyczną dla nastraszenia mas rzekomym „czerwonym niebezpieczeństwem", dla osłabienia silnych, antywojennych nastrojów, dla zmobilizowania własnej opinii publicznej przeciwko wyimaginowanemu wrogowi; IMPERIALIZM wreszcie w swych dążeniach ekspansjonistycznych chce rozprawić się z własnym proletariatem, nieprzyjacielem ekspansji i proletariatem upatrzonych ofiar, najgorętszym obrońcą suwerenności narodowej.

OBNIŻKA STOPY ŻYCIOWEJ

Atak imperializmu na klasę robotniczą szedł, oprócz nagonki antykomunistycznej i antypostępowej również na dwóch innych frontach: **obniżanie poziomu życia mas oraz próby rozbicia jedności politycznej i związkowej.** Ofensywa przeciwko warunkom życiowym proletariatu zainaugurowana osławioną, amerykańską ustawą „Taft-Hartley", przerzucona została przy wydatnej pomocy „socjali-



stycznych" agentur burżuazji na wszystkie ośrodki marshallowskiego obozu.

NIGDZIE PRAWDZIWA REAKCYJNA TREŚĆ „PLANU MARSHALLA" I JEGO ANTYLUDOWY CHARAKTER NIE UJAWNIŁY SIĘ JUŻ TERAZ, TAK SZYBKO I TAK WYRAŹNIE — JAK NA ODCINKU OBNIŻENIA POZIOMU ŻYCIA PROLETARIATU.

W ubiegłym roku zanotować można **dalszy spadek płac realnych w szeregu krajów** — od otwarcie kapitalistycznych St. Zjednoczonych, do rzekomo „socjalistycznej" Anglii. Katastrofalne położenie mas pracujących we Francji, a już całkiem wyraźnie głodowa sytuacja w Austrii i Niemczech zachodnich jest właśnie **wynikiem zaprzęgnięcia tych krajów do rydwanu „planu Marshalla" przez jawną, burżuazyjną reakcję z pomocą zamaskowanej, „socjalistycznej" zdrady.**

WYSIŁKI ROZŁAMOWCÓW

Wreszcie trzecim odcinkiem reakcyjnego ataku jest **jedność związkowa i front jednolity proletariatu.** Sukcesy obozu imperialistycznego w tej dziedzinie są **minimalne,** aczkolwiek tutaj pomoc prawicy „socjalistycznej" była najwydatniejsza. Próby rozbicia Światowej Federacji Zw. Zaw. zostały, przynajmniej czasowo, odparte przez oświadczenie radzieckich związków zawodowych, dopuszczające możliwość dyskutowania „planu Marshalla" przez poszczególne centrale. Niezbyt udane były również wysiłki dokonania rozłamu w Łacińskiej Konfederacji Pracy. Rozłam w francuskiej CGT dał w wyniku „Force Ouvriere" która — nawet według słów własnych przywódców na niedawnym kongresie — **„jeszcze zbyt mało reprezentuje w życiu politycznym Francji".**

Sukcesy robotnicze w świecie kapitalistycznym

Próby politycznego rozbicia klasy robotniczej, izolowania komunistów i lewicy socjalistycznej od klasy robotniczej nie tylko, że **zostały odparte,** ale przeciwnie, **na wielu odcinkach partie proletariackie przeszły do ofensywy.**

NARADA 9 PARTII

Powstanie Biura Informacyjnego Partii Marksistowskich na wrześniowej naradzie 9 partii **przyczyniło się w dużym stopniu do usunięcia pewnych błędów politycznych i taktycznych oraz do wzmożenia siły natarcia proletariatu i jego sprzymierzeńców w narodzie.**

W pierwszym rzędzie narada, kładąc nacisk na przewagę sił obozu pokoju i demokracji, WZMOGŁA SAMOPOCZUCIE I CHĘĆ DO WALKI KLASY ROBOTNICZEJ ORAZ ODSŁONIŁA SŁABOŚCI IMPERIALIZMU I JEGO WEWNĘTRZNE SPRZECZNOŚCI. Po drugie narada ZDEMASKOWAŁA ISTOTNY CHARAKTER PRAWICY „SOCJALISTYCZNEJ", izolując ją tym samym w znacznym stopniu od mas robotniczych i pozwalając elementom lewicowym, a nawet dotychczas chwiejnym, na odgrodzenie się od zdradzieckiej polityki przywódców. Po trzecie wreszcie, narada zdzierając demagogiczną fasadę frazesów z poczynań i wystąpień przedstawicieli obozu imperialistycznego UTRUDNIŁA W ZNACZNEJ MIERZE PRACĘ PODŻEGACZY WOJENNYCH WŚRÓD MAS ROBOTNICZYCH i zmusiła ich do całkowitego odkrycia swych antydemokratycznych celów.

ZWYCIĘSTWA W CHINACH

Wynikiem tego wzrostu samopoczucia i siły bojowej klasy robotniczej był **szereg sukcesów odniesionych na przestrzeni ostatniego roku.** W pierwszym rzędzie wymienić tu należy **przełomowe zwycięstwa demokracji chińskiej,** komunistów chińskich, stojących na czele walki z rodzimym i obcym imperializmem. To są zwycięstwa klasy robotniczej, w skali światowej.

Bardzo duże znaczenie dla światowego ruchu robotniczego mają walki w **GRECJI,** gdzie liczne ofensywy i rodzimej i cudzej reakcji **przeciwko Wolnej Grecji, której znowu przewodzi zorganizowana klasa robotnicza** — spaliły na panewce.

Duże również znaczenie ma partyzantka w **HISZPANII,** w 10 lat po wojskowym zwycięstwie Franco nad narodem hiszpańskim — oraz **WOJNY NARODOWO - WYZWOLEŃCZE W KOLONIACH.** Wszystkie te walki wykazują jasno, że **nawet tam, gdzie imperialiści dysponują bardzo poważną przewagę sił zbrojnych i środków materialnych ,nawet tam, gdzie od dawna już władza znajduje się w rękach reakcji, a ruchy demokratyczne uciskane są przez nieludzki terror — nawet tam wciąż wzrasta i krzepnie opór narodów pod przewodnictwem proletariatu, przeciwko wyzyskowi i obcej okupacji.**

WZROST SIŁ PARTII KOMUNISTYCZNYCH

Ale nie tylko na polu walki potrafiła klasa robotnicza odnosić zwycięstwa. Tam, gdzie imperializm nie zdołał narzucić wojny domowej, tam gdzie walka dwóch obozów rozgrywa się na płaszczyźnie politycznej — tam również ruch robotniczy ma do zanotowania w ubiegłym roku poważne osiągnięcia.

W pierwszym rzędzie **siły partii komunistycznych w szeregu krajów znacznie wzrosły.** We **WŁOSZECH,** po ostatnich wyborach, **komuniści podwyższyli ilość swoich posłów ze 104 w czerwcu 1946 r. do ok. 130 obecnie.** We **FRANCJI,** liczne wybory — zarówno municypalne jak i związkowe — wykazały stały **wzrost głosów oddawanych na kandydatów KPF** (ostatnio w Epernay, poprzednio w Hawrze, Wersalu, Malakoff itd.). W **ANGLII** natychmiast po rozpoczęciu przez Philippsa osławionej nagonki, komuniści nie tylko, że **utrzymali wszystkie dotychczasowe pozycje** w Kongresie Zw. Zaw., ale **zdobyli wiele nowych miejsc** i znacznie więcej głosów niż poprzednio. Wzrost wpływów partii komunistycznych daje się również zauważyć w wielu innych krajach zachodniej Europy, Ameryki, a nawet w Australii.

WZMAGAJĄ SIĘ NASTROJE JEDNOLITOFRONTOWE

Po drugie, wzrastająca siła ofensywna proletariatu przynosi za sobą **narastanie nastrojów jednolitofrontowych wśród mas członkowskich i nawet części kierownictwa partii socjaldemokratycznych.** Utrzymanie poważnej pozycji przez **Włoską Partię Socjalistyczną** — pomimo zdrady Saragata, Silonego, Lombardo i inn. — wypływa niewątpliwie z jednolitofrontowej polityki jej kierownictwa.

Z drugiej strony, zanotować należy powstanie **poważnej opozycji w łonie**



partii socjalistycznych Francji, Szwajcarii, Anglii i SPD.

Po trzecie trzeba podkreślić **wzrost popularności „Partii Postępowej" w St. Zjednoczonych, której trzon stanowią organizacje polityczne i zawodowe proletariatu.**

NATĘŻENIE WALK KLASOWYCH

Po czwarte wreszcie ubiegły rok był świadkiem **potężnych akcji strajkowych w wielu krajach,** akcji mających głównie podłoże ekonomiczne i skierowanych przeciwko imperialistycznej polityce wygłodzenia mas, ale **uderzających bezpośrednio w zasadnicze podstawy imperializmu amerykańskiego — w „plan Marshalla".** Strajki takie odbywały się i ciągle jeszcze odbywają się w **St. Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Włoszech, Niemczech Zachodnich, i innych krajach. A więc:**

NAWET W KRAJACH, KTÓRYCH RZĄDY IDĄ NA PASKU WASZYNGTONU, MASY PROLETARIACKIE CORAZ SILNIEJ I CORAZ SKUTECZNIEJ PRZECIWSTAWIAJĄ SIĘ REAKCYJNEJ POLITYCE; ŻE NAWET PRZY NIESPRZYJAJĄCYCH WARUNKACH REAKCYJNEGO UCISKU, SIŁY KLASY ROBOTNICZEJ W KRAJACH KAPITALISTYCZNYCH ZNACZNIE WZMOGŁY SIĘ I WZROSŁY W UBIEGŁYM ROKU.

ZSRR i demokracje ludowe — ostoją światowego proletariatu

Bilans ruchu robotniczego w Zw. Radzieckim i krajach demokracji ludowej, wygląda zupełnie inaczej, aniżeli w państwach kapitalistycznych. **W tych krajach, pomimo różnic ustrojowych, lud pracujący jest gospodarzem kraju. On to sprawuje rządy w narodzie i wytycza drogi rozwoju w przyszłości.**

DLATEGO TEŻ SUKCESY KLASY ROBOTNICZEJ W OBOZIE SOCJALIZMU I DEMOKRACJI LUDOWEJ — SĄ PRZEDE WSZYSTKIM SUKCESAMI ODBUDOWY, PRODUKCJI, OSIĄGNIĘCIAMI W DZIEDZINIE KULTURY, PODNIESIENIA POZIOMU ŻYCIA NAJSZERSZYCH MAS.

ZSRR—KRAJ ZWYCIĘSKIEGO SOCJALIZMU

Rok ubiegły zaznaczył się **wspaniałymi osiągnięciami proletariatu radzieckiego w dziedzinie realizacji pięciolatki,** odbudowy zniszczonego kraju, podniesienia poziomu życia najszerszych pracujących mas. Przeprowadzona z końcem ub. r. reforma walutowa i wraz z nią zniesienie systemu kartkowego — stanowiły bardzo **poważne podniesienie poziomu życiowego radzieckich mas pracujących i przybliżyły znacznie okres, kiedy pomimo ogromnych strat wojennych narody ZSRR będą korzystały z lepszych warunków, aniżeli obywatele jakiegokolwiek innego kraju.**

Wyniki te stały się możliwe dzięki **słusznej i konsekwentnej polityce Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej z JÓZEFEM STALINEM** na czele, dzięki **oddaniu i ofiarności najszerszych mas pracujących,** dzięki **potędze i historycznej słuszności ideologii radzieckich mas pracujących: MARKSIZMU — LENINIZMU.**

LIKWIDACJA GNIAZD REAKCJI

Zwycięstwa wyborcze partii demokratycznych w Rumunii i na Węgrzech, a przede wszystkim **odparcie**



ataku reakcji na niepodległość i wolność republiki czechosłowackiej, w lutowych dniach br. — **stanowią bardzo poważne zwycięstwa proletariatu w skali światowej.** Dzięki nim **wyeliminowane zostały całkowicie bazy wpływów imperialistycznych w obozie demokracji ludowych;** dzięki nim **kraje te śmiało zaczęły kroczyć po drodze do socjalizmu**—wspólnego ideału wszystkich pracujących.

NA DRODZE DO JEDNOŚCI

Zwycięstwami proletariatu w skali światowej są rów[illegible] **osiągnięcia partii robotniczych krajów demokracji ludowej na drodze zjednoczenia ruchu robotniczego.** Proces zespolenia oparty na potężnym nurcie jednościowym mas, przybiera w poszczególnych krajach specyficzne formy. Ale **wymowa jego jest wszędzie taka sama:** jest to **LIKWIDACJA ROZDARCIA ideowego wprowadzonego przez prawicę socjalistyczną,** rozdarcia, które stało się **w przeszłości przyczyną niejednej klęski proletariatu,** a którego **usunięcie staje się dla wszystkich robotników całego świata NOWYM ŹRÓDŁEM SIŁY.**

NA DRODZE DO SOCJALIZMU

Wreszcie bardzo duże znaczenie mają **sukcesy w dziedzinie społecznej i gospodarczej osiągnięte w krajach demokracji ludowej.** W krajach tych, gdzie w coraz silniejszym stopniu klasa robotnicza, klasa pracujących **identyfikuje się z narodem,** staje się narodem — **każdy zbudowany dom, wyprodukowana maszyna czy wydane dzieło sztuki stanowią zwycięstwa robotnicze,** osiągnięcia ruchu robotniczego.

*

Rok miniony cechowało odpieranie ataków imperializmu i krzepnięcie sił robotniczych. Bilans 1 maja 1949 niewątpliwie zanotuje dalsze, potężne zwycięstwa na drodze do socjalizmu.

STANISŁAW BRODZKI

KULTURA I SZTUKA

Stefan Żółkiewski

ZAGADNIENIE KADR

Pisało się po mowie wrocławskiej Prezydenta RP, że nasza polityka kulturalna rozpoczyna nowy etap. Przechodzimy od projektów i dyskusyj — do wykonywania.

Pierwsze miesiące 1948 roku na ogół potwierdziły tę ocenę.

Prace realizacyjne objęły zagadnienie reformy ustrojowej szkoły, której kształt ostateczny jest właśnie ustalony w szczegółach. Nowy rok szkolny rozpoczniemy w nowych formach organizacyjnych. Przygotowywano je gruntownie w ciągu pierwszych lat niepodległości. Rok bieżący przyniósł ostateczne rozstrzygnięcia.

Pogłębił się w roku bieżącym proces demokratyzacji szkół wyższych. Wyzyskano doświadczenia pierwszych prób organizacji kursów wstępnych i przygotowawczych, prób celowego organizowania rekrutacji młodzieży chłopskiej i robotniczej do uniwersytetów, wyzyskano je dla celowego skutecznego rozwiązania organizacyjnego tych problemów.

Dokonywujący się przełom ideologiczny wśród nauczycielstwa znalazł swój wyraz organizacyjny w nowych kadrach działaczy ZNP, którzy wyszli z ostatnich wyborów. Można z pewnością liczyć, że już wakacje przyniosą znaczną intensyfikację działalności ideowej Związku.

W stadium bardzo zaawansowanym jest akcja upowszechnienia czytelnictwa i akcja zakładania bibliotek powszechnych, którą zapoczątkowała znana uchwała Rady Państwa.

O przełomie w polityce upowszechnienia kultury mówi zarówno wyjście z impasu filmu polskiego („Ostatni etap"), wyraźne w porównaniu do roku zeszłego uspołecznienie i aktualizacja repertuaru przynajmniej czołowych teatrów (Warszawa, Łódź, Kraków, Katowice), ukazanie się szeregu prawdziwie współczesnych dzieł literackich, wreszcie wyraźne wzbogacenie ideowe i artystyczne literackiego programu radiowego.

Poważnie zaawansowane są prace nad centralizacją, wzbogaceniem ideowym i technicznym akcji instytucyj oświaty masowej.

Dokonywuje się proces przeobrażenia ideowego i programowego TUL, dokonywuje się proces scalenia rozproszonych organizacyj oświaty i kultury wsi. Rozpoczęte są prace nad zatarciem odziedziczonej granicy między masową robotą kulturalną wsi i miasta. Jesteśmy na drodze związania organicznego pracy TUR, TUL i innych ośrodków oświaty i kultury masowej. Powyższe słowa nie są jeszcze bilansem dokonań. Są zaledwie przeglądem prac realizacyjnych prowadzonych obecnie, które winny być ukończone lub poważnie zaawansowane w ciągu roku bieżącego.

Są to zagadnienia główne, centralne. Ich urzeczywistnienie wymaga rozwiązania praktycznego całego szeregu problemów szczegółowych. To wszystko wynika z normalnego toku wszelkich organizacyjnych prac wykonawczych.

Lecz ten nowy wykonawczy etap naszej polityki kuturalnej stawia nowy dotychczas niedoceniony problem jako pilny, palący. **To jest problem kształcenia kadr.**

Budujemy celową organizację naszej masowej, społecznej pracy kulturalno - oświatowej.

Ma to być organizacja sprzyjająca sensownej robocie. Ma to być forma organizacyjna — taka, by ją można było najłatwiej wypełnić nowoczesną, postępową, politycznie słuszną treścią. Tych treści nadążających za zmianami naszej rzeczywistości społecznej i gospodarczej dotąd najbardziej brakło naszemu życiu kulturalnemu. Kultura nasza musi współtworzyć nowe życie w kraju, musi żyć wielkimi treściami przemian ustrojowych, sojuszu chłopsko - robotniczego, jednoczenia organicznego klasy robotniczej, musi stawać się kulturą narodową wyrastającą z potrzeb, dążeń klas ludowych.

Nowe formy ustrojowe szkoły, organizacja uniwersytetów sprzyjająca ich demokratyzacji, różnorodne organizacje upowszechnienia kultury, reforma metod pracy nauczającej i wychowawczej instytucyj oświaty masowej — to wszystko są sprzyjające formy, które trzeba napełnić właściwą treścią. Nie wystarczy sprawna, celowa organizacja procesów upowszechnienia — trzeba mieć co upowszechniać. Trzeba, aby bił ciągle żywy nurt ideowej twórczości, twórczej pracy ludzkiej, służącej sprawie ludowej i postępowi w kulturze. Powołane do życia organizacje muszą istotnie ożywić należycie przygotowanych, ideowo wyrobionych ludzi. Bez nich zawiedzie najlepiej pomyślana sieć świetlic, bez nich nie powstaną książki, pieśni, sztuki, któreby rozprowadziła najlepiej pomyślana organizacja upowszechnienia kultury, bez nich nie będą wiedziały jak i czego uczyć najlepiej zorganizowane uniwersytety ludowe.

Takich ludzi nie mamy dosyć. Im sprawniejsze budujemy organizacje — tym więcej właściwych pracowników potrzeba.

To też obecny etap polityki kulturalnej stawia już dziś jako najpilniejsze, choć długofalowe zadanie — kształcenie nowoczesnych ideowych kadr działaczy kulturalnych.

W imię tych potrzeb Min. Kultury i Sztuki przystępuje do wydzielenia zarządu szkolnictwa artystycznego w osobny departament, któryby mógł sprostać potrzebom odnowy tego szkolnictwa, przede wszystkim jego formy programowej, przystosowania do nowych potrzeb życia kulturalnego. Min. Oświaty wraz z ZNP kontynuuje swą wypróbowaną akcję szkolenia ideowego kadr oświatowych, akcję, która w roku bieżącym obejmie większą ilość ludzi niż w zeszłym roku.

To wszystko jednak nie wystarcza. Zaledwie starczy na zaspokojenie doraźnych, pilnych potrzeb.

Zadanie nowe, zadanie pilne na najbliższy rok szkolny to sprawa długofalowego szkolenia dobrze przygotowanych, twórczych, samodzielnych pracowników. Przygotowanie naukowych kadr kulturalno - oświatowych, przygotowanie kadr twórczych, teoretyków, autorów programów, podręczników, kadr istotnie zdolnych do odnowienia ideowego naszej kultury umysłowej. Brak nam młodych ideologów, uczonych i teoretyków prawdziwie nowoczesnych, obznajmionych z marksistowskimi metodami. Tych musimy zacząć szkolić celowo i planowo, doceniając pilność i wagę tego zadania.

Pierwszy Maj tegoroczny upływa pod hasłami jedności klasy robotniczej. Klasa robotnicza silna swoją jednością należycie spełni swą rolę przodownika i budowniczego Nowej Polski, gdy wychowa **swoich** własnych teoretyków i ideologów, którzy potrafią kłaść naukowe, teoretyczne fundamenty pod codzienną pracę narodu — a którzy wyjść muszą z nowej ideowej szkoły związanej organicznie ze społeczną praktyką mas pracujących.

NA PÓŁCE Z KSIĄŻKAMI

WANDA ŻÓŁKIEWSKA. „Kapel". Warszawa, Sp. Wyd. „Książka", 1948. Str. 164.

Książka Żółkiewskiej zawiera pięć opowiadań: cztery z nich można by nazwać szkicami nowelistycznymi, piąte ma charakter reportażu literackiego z Ziemi Orawskiej. Utwory te nie wiążą się ani wspólnością tematyczną, ani też nicią jakiejś głębszej idei wewnętrznej. Są to raczej próby, niż osiągnięcia; próby interesujące, jeśli chodzi o poznanie pisarskich możliwości i dyspozycji autorki, lecz nie mające jeszcze stempla literackiej dojrzałości.

Opowiadania: „Kapel" i „Rzeźbiarze" — to reminiscencje z czasów Polski przedwrześniowej. Pierwsze jest skrótem biograficznej historii młodego bęcwała — oenerowca i kołtuna, który w chwili wybuchu wojny dezerteruje po prostu z koszar i umyka z kraju zaleszczycką szosą, drugie — to sprawa przemiany wewnętrznej u lekarki Marii, z której doświadczenia praktyki lekarskiej czynią komunistyczną „dromaderkę". Brak jednak w tych utworach dostatecznych uzasadnień psychologicznych i kompozycyjnej zwartości. Trudno zwłaszcza zrozumieć, dlaczego syn dzielnego, uspołecznionego zawiadowcy kopalni wyrasta na tchórza, pozera i reakcjonistę.

Żywo napisany jest epizod z przeszłości okupacyjnej pt. „Feluś". Tu jednak słabe jest rozwiązanie sytuacyjne, nie było bowiem, niestety, takich żandarmów niemieckich, którzy, rewidując mieszkania, zatrzymaliby się przed zamkniętymi drzwiami, dlatego tylko, że dozorca domu naiwnym wybiegiem potrafił wprowadzić ich w błąd.

Najlepsze bodaj jest opowiadanie — „Reinhard i Anna", rodzaj powojenno - obozowej sielanki. w której autorka ze znajomością rzeczy zademonstrowała, jak to natura ciągnie niemieckiego wilka do lasu. jak b. antyfaszysta, wyszedłszy na wolność z obozu koncentracyjnego, skręca dość szybko na manowce oportunizmu i zapomina o swej chwalebnej przeszłości.

Żółkiewska, która przeżyła udrękę robót przymusowych w Niemczech, dała się poznać szeregiem utworów na ten temat, drukowanych w czasopismach literackich, jako autorka obdarzona wyostrzonym zmysłem obserwacji i czujnym instynktem społecznym. Wydaje się, że ta właśnie tematyka, choć nie przesądzam sprawy, odpowiada w tej chwili najbardziej możliwościom autorki „Reinharda i Anny". Omówiony tu pokrótce zbiór opowiadań witamy z sympatia, widząc w nim — pomimo wszelkich zastrzeżeń — interesującą zapowiedź rozwoju twórczych uzdolnień autorki.

DOLORES IBARRURI. „Hiszpania walczy o wolność". Przekład Leo Hochberga. — Warszawa, Sp. Wyd. „Książka", 1948 r. Str. 32.

Płomienna i nieugięta bojowniczka o wolność Hiszpanii — Dolores Ibarruri (Passionaria) kreśli zwięźle w tej broszurze sytuację polityczno - gospodarczą reżimu frankistowskiego oraz walkę ludu hiszpańskiego przeciwko tej tyranii.

Na pytanie rozdziału pierwszego: „Dlaczego w Hiszpanii trwa nadal ustrój faszystowski? — odpowiada treść rozdziałów następnych, z których dowiadujemy się o rozległej penetracji kapitału obcego do Hiszpanii i o znaczeniu tego kraju, jako źródła surowców strategicznych. Pozostałe części broszury wyjaśniają, jak i dlaczego polityka gospodarcza gen. Franco zrujnowała Hiszpanię, i — wreszcie — obrazują nieprzerwaną walkę podziemną narodu hiszpańskiego przeciwko dyktaturze Franco.

Broszura Passionarii, napisana jasno i przystępnie, lecz z siłą patriotycznego przekonania, cechującą znakomitą postać autorki, kończy się wyrazami wiary, że plany międzynarodowej reakcji, która pragnęła by utrwalić rządy gen. Franco, skończą się niepowodzeniem.

„Siły demokracji — pisze Passionaria — wzmagają się i wzrastają wszędzie, wbrew machinacjom i intrygom reakcji; przyszłość zależy od nich"... I my wierzymy niezachwianie, że Hiszpania „nie będzie żyć na kolanach", że godzina wyzwolenia jest bliska.

SPRAWA KS. PIOTRA ŚCIEGIENNEGO*)

W serii „Biblioteka historyczna" Sp. Wyd. „Książka", ukazała się praca dra M. Tyrowicza pt. „Sprawa ks. Piotra Ściegiennego". Działalność księdza - patrioty i bojownika o wyzwolenie chłopów z jarzma pańszczyźnianego przedstawił ten autor na szerokim tle ogólnej sytuacji Polski po powstaniu listopadowym, uwzględniając przede wszystkim stan sprawy włościańskiej w okresie lat 1831 — 1863.

Wśród działaczy ruchu wyzwoleńczego w Polsce w epoce międzypowstaniowej, ks. Ściegienny, syn chłopski, jest obok Edwarda Dembowskiego i Szymona Konarskiego jedną z najwybitniejszych postaci. Koncepcja społeczna Ściegiennego oparta była — jak określa to Aleksander Świętochowski — na przesłankach „teokratyczno - socjalistycznych", lecz rozpłomieniony rolą rewolucyjną proboszcz wilkołaski zdawał sobie doskonale sprawę, że wyzwolenie narodowe, zdobycie niepodległości, nigdy nie będzie możliwe bez należytego rozwiązania sprawy chłopskiej i wciągnięcia chłopów — obywateli do szeregów armii wolnościowej.

Spisek ks. Ściegiennego w r. 1844 został wykryty i zlikwidowany przez władze carskie, a jego przywódca — skazany na 25 lat zesłania. Ale ten spisek — choć nie osiągnął, bo nie mógł wówczas osiągnąć celu — pozostał przecież jako jeden z najbardziej znamiennych przejawów ruchu patriotyczno - społecznego, jako wymowne świadectwo, że już w połowie tego stulecia nie brakło wśród mas chłopskich i ich przywódców — świadomości dróg, wiodących do ogólno-narodowego celu.

Żywo i przystępnie napisana książka dra Tyrowicza uzupełniona jest licznymi fragmentami z nieznanych pism ks. Ściegiennego, obszernymi przypisami, ułatwiającymi orientację co do biegu i rozwoju ówczesnych wypadków historycznych oraz szeregiem ciekawych ilustracji.

*) Dr Marian Tyrowicz. „Sprawa ks. Piotra Ściegiennego", Warszawa, „Książka", 1948, str. 208.

W SŁUŻBIE OBCEGO WYWIADU **)

Proces przywódców podziemnych organizacji dywersyjno - szpiegowskich, Marszewskiego, Obarskiego, Kwiecińskiego, Lipińskiego i tow., zasługuje na szczególną uwagę społeczeństwa polskiego, ujawnił bowiem w swym przebiegu nie tylko dokładne szczegóły organizacji podziemia, ale również jego oblicze polityczne i „ideologiczną" rozpiętość i — poziom moralny.

Sprawozdania z procesu, drukow. w prasie, nie mogły dać, rzecz jasna, pełnego obrazu sprawy, tak charakterystycznej dla działalności organizacji podziemnych po wojnie. Dobrze się tedy stało, że jeden z wybitnych publicystów polskich — R. Juryś, wziął na siebie trud opracowania i opublikowania stenogramu przewodu sądowego, choć i tu — ze względów technicznych — trzeba było zrezygnować z publikacji stenogramu pełnego, dooknywując skrótów i skreśleń, gdy chodziło o rzeczy nieistotne.

Mimo to, książka, w której nie ma ani słowa komentarza, czy orędzia subiektywnego rozrosła się do 280 stron druku. Zawiera ona: akt oskarżenia, zeznania oskarżonych, zeznania świadków, przemówienie prokuratora, przemówienia obrońców, ostatnie słowo oskarżonych, wyrok i uzasadnienie wyroku.

Stenogram sądowy, o którym tu piszemy, jest w pewnym sensie lekturą atrakcyjną i nawet — pasjonującą. Spośród zeznań, pytań i odpowiedzi, jakie padły w toku procesu K.P.O.P.P. i „Stoczni" wychyla się wielki cień obcej, wrogiej Polsce potęgi, której kondotierami na terenie naszego kraju byli Marszewscy, Obarscy i Lipińscy. Poznanie źródeł i istoty związków, łączących obcych rozkazodawców z krajowymi wykonawcami ich zleceń, jest niewątpliwie obowiązkiem każdego Polaka, który chce posiąść obiektywny i rozległy pogląd na niesławne dzieje polskiego podziemia.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

**) W służbie obcego wywiadu. Stenogram rozprawy sądowej przeciwko działaczom siatki szpiegowskiej K.P.O.P.P. i „Stoczni" — w opracowaniu R. Jurysia. Warszawa, „Książka", 1948, str. 280.

Edward Szymański*)

Pierwszy Maj

Wichrze, wichrze majowy!
Sztandary na strzępy rwij!
Nawiej nam chmurę nad głowy
i deszczem krwi.

Ubity młotami nóg,
rozdarty tupotem koni,
niech pod stopami nam bruk
zadzwoni
bruk czerwony.

Nie kwiaty, nie kwiaty nam w pięści!
Stopy w żelazo obuć!
Żelaznem żniwem chrzęści
ziemia okopów i grobów.

Zgasło nam słońce nad świętem,
krwią zachłysnęła się pieśń —
usta nasze zamknięte
otwarta pierś...

Cisza. Cisza za nami.
W nas trzask iskier.
Ręką płonącą sięgamy
po dni bliskie.

*) Edward Szymański, młody poeta proletariacki zamordowany w 1943 r. w Oświęcimiu.

Nowy widz teatralny
umie patrzeć, słuchać i oceniać

Co sądzicie o teatrze dzisiejszym? Jakim chcielibyście go widzieć. Jakie wrażenia wynieśliście ze sztuki „Noce Gniewu"?

Oto pytania, które zadał referent Teatru Ochotniczego KCZZ — Tadeusz Żeromski na czwartku dyskusyjnym Koła Absolwentów Wojewódzkiej Szkoły Związków Zawodowych.

W odpowiedzi wywiązała się ożywiona dyskusja.

Pierwsza zabrała głos jedna z absolwentek:

„Zauważyłam, że w sztuce „Noce Gniewu" występują dwa typy ludzi. Jedni z nich są zdolni i pełni poświęceń, drudzy żyją kosztem tych pierwszych. Jeżeli chodzi o to jakim chciałabym widzieć teatr, to myślę, że powinien on poruszać problemy życia codziennego, to, co nas najbardziej interesuje".

Inna absolwentka **nie chce przeżywać drugi raz tragizmu lat okupacyjnych. Odpowiadają jej przeto tematy weselsze, spokojniejsze. Zgadza się ona jednak z opinią, że sztuki o tematyce związanej ze wspomnieniami z okresu okupacji i obozów koncentracyjnych** — posiadają wysoką wartość wychowawczą.

Zdanie to powierdza jeden z kolegów, mówiąc:

— Człowiek bardzo szybko zapomina o niedoli i o tym co przykre. Należy więc, szczególnie naszej młodzieży, przypominać o okropnościach lat okupacji i czerpać z doświadczeń wskazania na przyszłość.

Inna koleżanka uważa, że:

„Skoro jedni mogli przeżyć obozy koncentracyjne, to miejmy przynajmniej odwagę, choć w części poznać ich życie na scenie".

Ogólnie w dyskusji podkreślono, że teatr powinien wyrabiać w widzach uświadomienie społeczne.

Dyskutanci m. inn. zauważyli, że **problematyka, zawarta w „Nocach Gniewu" może być w pełni zrozumiana tylko w społeczeństwie francuskim,** które wyrosło w innych, **niż Polacy, warunkach socjalnych:**

„Dla nas to nie jest problem. Polacy zachowaliby się inaczej".

„Może tak jest dlatego, że Polacy wyrośli w cięższych warunkach materialnych, są mniej „wygodni" i bardziej przyzwyczajeni do walki".

Absolwenci kursu zw. zaw. zwrócili uwagę na to, że autor sztuki dał rozwiązanie akcji już w pierwszym akcie. Widz, nie myśląc już o zakończeniu akcji, mógł wobec tego swobodnie zastanawiać się nad pobudkami postępowania poszczególnych bohaterów i dostrzegać szczegóły, które przy innym rozwiązaniu scenicznym mogłyby ujść jego uwadze.

Spośród dyskutujących jedni mówią więcej, drudzy budują zdania jeszcze szorstkie, chropowate, ale tłumaczą: **„Rozumiemy się przecież towarzyszu referencie. Ja tak trafnie nie umiem jeszcze powiedzieć".**

A inny: **„Może my błędnie myślimy. Ale gdzie mieliśmy się nauczyć myśleć. Do teatru przed wojną nie chodziliśmy".**

„Najważniejsze jednak **jest to** — mówi oceniając dyskusję referent **tow.** Żeromski, — że w tym **wszystkim,** co zostało tu powiedziane **uwidoczniło** się, że tematy były głęboko **przemyślane.** Świadczy to, że dzisiejszy **młody** widz nie przyjmuje wrażeń **biernie,** lecz zajmuje wobec nich określone stanowisko

(m)

Z MINIONYCH LAT WALKI

Maksym Gorkij

M A T K A

Demonstracja 1-majowa

I OTO przyszedł ów dzień—Pierwszy Maja.

Syrena zaryczała nakazująco i władczo.

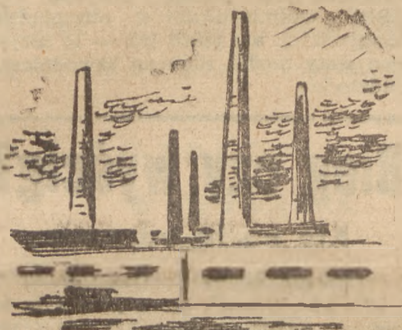
Druga syrena zawyła ciszej, już nie tak pewnie, z drżeniem w gęstym i wilgotnym głosie. Matce wydało się, że dzisiaj nawołuje dłużej niż zwykle.

Gdy wyszła na ulicę i usłyszała unoszący się w powietrzu trwożny, wyczekujący gwar ludzkich głosów, gdy zobaczyła wszędzie — w oknach domów, przed bramami, grupy ludzi, odprowadzające jej syna i Andrzeja ciekawymi spojrzeniami — przed oczyma jej zakołysała się mglista plama, o zmiennych barwach, to przezroczysto-zielona, to mętno-szara...

Słońce podnosiło się coraz wyżej wlewając swoje ciepło w orzeźwiającą świeżość wiosennego dnia. Obłoki płynęły wolniej, cienie ich stały się delikatniejsze i przeźroczystsze. Przesuwały się miękko przez ulice i dachy domów, okrywały ludzi i jakby oczyszczały osadę, ścierając brud i kurz ze ścian i dachów, nudę z twarzy. Robiło się weselej, głosy rozbrzmiewały mocniej zagłuszając daleki szum furkotu maszyn.

I ZNOWU do uszu matki dolatywały i pełzły zewsząd, z okien, podwórek, słowa lękliwe i złe, poważne i wesołe. Ale teraz miała ochotę przeczyć, dziękować, objaśniać, wmieszać się w barwne życie tego dnia.

Za węgłem ulicy, w wąskim zaułku, zebrał się tłum około stu ludzi. W głębi jego rozlegał się głos Wiesowszczikowa.



— Wyciskają z nas krew jak sok z żurawiny! — padały na głowy ludzi niezdarne słowa.

— Prawdę mówi! — odpowiedziało od razu kilka głosów donośnym echem.

— Stara się chłopiec! — powiedział chachoł. — A no, pójdę, pomogę mu!..

Pochylił się i nim Paweł zdołał go powstrzymać, wkręcił swoje długie i gibkie ciało w tłum jak korkociąg w korek. Rozległ się jego śpiewny głos:

TOWARZYSZE! Mówią, że na ziemi żyją różne narody — Żydzi i Niemcy, Anglicy i Tatarzy. A ja — nie wierzę temu! Są tylko dwa narody, dwa nieprzejednane wrogie plemiona — bogaci i biedni! Ludzie różnie się ubierają i różnymi językami mówią, a popatrzcie, jak bogaci Francuzi, Niemcy i Anglicy odnoszą się do roboczego ludu, to zobaczycie, że wszyscy oni są dla robotnika takimi samymi baszybożukami, bodajby się udławili!

Ktoś w tłumie roześmiał się.



— A popatrzmy z drugiej strony — to zobaczymy, że robotnik Francuz Tatarzyn czy Turek, takim samym psim życiem żyje, jak nasz rosyjski lud roboczy!

CORAZ więcej ludzi podchodziło z ulicy i jeden za drugim, w milczeniu, wyciągając szyję i stając na palcach, wciskali się w uliczkę.

Andrzej podniósł głos.

— Za granicą robotnicy już zrozumieli tę prostą prawdę i dzisiaj w ten słoneczny dzień Pierwszego Maja...

— Policja!... — krzyknął ktoś.

Z ULICY wjechało w zaułek prosto na ludzi czterech konnych policjantów. Machali nahajkami krzyczeli:

— Rozchodzić się!

Zawyła syrena zatapiając w swym gęstym, czarnym ryku gwar ludzkich głosów. Tłum drgnął, siedzący wstali, na minutę wszyscy zamarli i wytężyli słuch, wiele twarzy pobladło.



Matce zaćmiło się w oczach jakby zasłonił je gorący, suchy i parzący dym, i jednym ruchem nagle okrzepłego ciała stanęła obok syna. Wszyscy obrócili się ku niemu okrążając go jak opiłki żelaza kawałek magnesu.

Matka patrzyła mu w twarz i widziała tylko jego oczy, dumne, śmiałe, płonące...

— Towarzysze! Postanowiliśmy oznajmić dzisiaj otwarcie, kim jesteśmy, oto wznosimy nasz sztandar, sztandar rozumu, prawdy i wolności!

Długie, białe drzewce mignęło w powietrzu, schyliło się, przecięło tłum skryło się w nim i po chwili nad podniesionymi ku górze twarzami ludzkimi, zatrzepotało, wzbiło się purpurowym ptakiem, czerwone płótno sztandaru ludu roboczego.

PAWEŁ podniósł ręce do góry, drzewce zachwiało się, a wówczas dziesięć rąk pochwyciło białe, gładkie drzewo. Wśród nich była ręka jego matki.

— Niech żyje lud roboczy! — krzyknął.

Setki głosów odpowiedziały mu donośnym okrzykiem.

— Niech żyje socjaldemokratyczna partia robotnicza, nasza partia towarzysze, nasza duchowa ojczyzna!

Tłum kipiał. Poprzez ciżbę, ku sztandarowi, przepychali się ci, którzy zrozumieli jego znaczenie. Obok Pawła stanęli Mazin, Samojłow, Gusiewowie, pochyliwszy głowę rozpychał ludzi Mikołaj i jeszcze jacyś nieznani matce młodzi ludzie, z płonącymi oczyma, odpychali ją...

NIECH żyją robotnicy wszystkich krajów! — zawołał Paweł. I ciągle rosnąc w siłę i radość, dopowiedziało mu tysiącustne echo, wstrzymującym duszę okyzykiem.

Matka schwyciła rękę Mikołaja i jeszcze czyjąś. Łzy tamowały jej oddech, ale nie płakała... Nogi drżały pod nią i załamującym się głosem mówiła:

— Kochani...

Po ospowatej twarzy Mikołaja rozpływał się szeroki uśmiech, patrzył na sztandar i bełkotał coś, wyciągając do niego rękę. Nagle objął matkę tą ręką za szyję, pocałował ją i zaśmiał się głośno.

TOWARZYSZE! — jakby zaśpiewał chachoł pokrywając swoim miękkim głosem gwar tłumu. Wyruszyliśmy teraz krzyżowym pochodem w imię nowego Boga — Boga światła, prawdy, rozumu i dobra! Nasz cel jest daleko, a cierniowe wieńce — blisko! Kto nie wierzy w moc prawdy, w kim nie ma odwagi, by walczyć za nią aż do ostatniego tchu, kto nie dowierza sobie i lęka się cierpienia — niech odejdzie od nas! Wzywamy do pójścia z nami tylko tych, którzy wierzą w nasze zwycięstwo. Ci, którzy nie widzą naszego celu, niech nie idą z nami.

Takich czeka tylko cierpienie. Do szeregów, towarzysze! Niech żyje święto wolnych ludzi! Niech żyje Pierwszy Maja!

Tłum zwarł się ściślej. Paweł machnął sztandarem. Rozwinął się w powietrzu i popłynął naprzód, zalany słońcem, szeroko roześmiany czerwienią.

Wyrzekniemy się świata starego...

— rozległ się dźwięczny głos Fedzi Mazina.

I DZIESIĄTKI głosów pochwyciły miękką, silną falą:

Strząśniem jego pył z naszych nóg...

Matka z gorącym uśmiechem na ustach szła za Mazinem i poprzez jego głowę patrzyła na syna i na sztandar.

Wokoło niej migały radosne twarze i oczy o różnych barwach — na czele wszystkich szedł jej syn i Andrzej. Słyszała ich głosy — miękki i wilgotny głos Andrzeja zgodnie zlewał się w jeden dźwięk z gęstym, niskim głosem jej syna.

Niech dźwignie się, wstanie roboczy nasz lud,

Niech stanie do walki lud głodny...

I lud biegł na spotkanie czerwonego sztandaru, krzyczał coś, zlewał się z pochodem i szedł z nim naprzód. Okrzyki jego gasły w dźwiękach pieśni, tej pieśni, którą śpiewano w domu ciszej od innych, a która na ulicy płynęła równo i prosto, ze straszliwą siłą. Brzmiało w niej żelazne męstwo. Wzywała ludzi w daleką drogę ku przyszłości, mówiła im uczciwie o trudnościach, które ich czekają. W jej ogromnym, spokojnym płomieniu tonął ciemny szlak przeżytego cierpienia, spalało się na popiół kłębowisko znanych jej, dawnych uczuć i przeklęty lęk przed wszystkim, co nowe...

Andrzej Strug

N E K R O L O G

Tym, którzy nie doczekali...

Wszystko odbyło się, jak należy. Były wieńce, były szarfy czerwone i ludzi z tysiąc. Śpiewano nad dołem „Czerwony sztandar", była mowa pogrzebowa i słuchał tłum — tylko mowy nie można już było dokończyć. Wpadli kozacy na cmentarz i stratowali groby końmi... I była niezła bójka, i kilkudziesięciu aresztowanych, i wielkie uniesienie,

To ludzi pokrzepia i wichrem wieje przez zatęchłe powietrze piwnic konspiracyjnych. Przydałeś się jeszcze i po śmierci.

Teraz mnie przypadło zasługi twoje spisać i wynieść nieznane imię twoje na światło dzienne. Stanę u kaszty i wybierać będę litera po literze i układać... W ramce grubej żałobnej, pod dwoma piszczelami na krzyż... Uczcić cię trzeba — jakże...

Niech się dowiedzą ludzie, żeś był, a ci, co cię znali niechże się nareszcie dowiedzą, żeś to ty był właśnie, którego znali. Dziś już nie ma po co konspirować. Sławny będziesz...

Niejednego żywot twój zagrzeje i podnieci, niejednemu do wytrwania dopomoże.

W najgorętszym czasie się wybrałeś. Godziłoż się odchodzić? Roboty tyle! Kogoż postawim na twoje miejsce? Przecież się nie godziło...

Sierotyś zostawił. Pytają o ciebie na Woli: gdzież się zapodział „Walter"? Wsypał się czy co? Czemu nie przychodzi?

Oj wsypał się i już go nie zobaczycie ludzie wolscy...

I pytają się o ciebie tam na Dole: a co to nasz „Młotek" porabia, że go nie widać? Nie będziesz się już, ty Młotku, przekradał po Powiślu. Przecie zrozum, że same te kąty i same te dziury warszawskie i zaułki pytają o ciebie i że też tęsknią!

Tyleś butów zdarł łażąc tam — tyle czasu!... Porachuj no tylko, ile to lat? Przewinęło się nam przed oczami ludzi niemało... I przecie ciebie wszyscy lubili — a gdzie było najtrudniej, toś ty lazł i wszędzieś potrafił. Mało nas starych zostało przy robocie: jedni poginęli na Sybirze, pognili w turmach, inni zdarli się w



robocie i nie wytrzymali... Jeno prawdziwie mało nas starych się zostało, a tośmy sobie przecie we dwóch w sekrecie nieraz powiadali, że zawsze lepsi byli starzy...

I teraz by się ich przydało więcej, a tyś sobie wziął i odszedł... To nic, że ludzi dużo, roboty przecie zawsze więcej, niż na sto razy po tylu. Bo już teraz pośpieszać trzeba i z czasem się prześcigać — sameś to mówił i to nieraz, a wszelako wziąłeś i odszedłeś...

Najgorszy czas sobie wybrałeś — mogłeś poczekać...

Tyleśmy lat przebiedowali w robocie piekielnej, w zgiełku, że nigdy nie było chwili wolnej ani możności rozejrzeć się wokoło — cośmy przecie zrobili.

A wszystko jak w lesie — ani widać poznaki pracy naszej. Po ofiarach ludzkich rachowaliśmy i było tego odmęt — jeno skutku oczami dojrzeć nie było sposobu.

Kto z nas wiedział, co się tam działo? Jakby kto w morze niezgłębione rzucał kamienie — skąd mu wiedzieć, wiele jeszcze brakuje do wierzchu? Bryzgało za każdym rzutem żrącą pianą prosto w oczy — i tyle, że bryzgało. A co na dnie?

I dłużyło się nam, aleśmy się przecież cudów nie spodziewali i ani myśleli doczekać. Taki nasz los: jeden sieje, drugi zbiera i ktoś następny dopiero tego chleba ukąsi. A jak była chwila wolniejsza, tośmy, żartując sobie, marzyli: będzie tak a tak.

*

Słuchaj, bracie, słuchaj dobrze: przecież to rewolucja idzie! Idzie i ziemią trzęsie!

Oto i tam się już budzą! Potężnie się budzą, jako i spali potężnie — nie wierzysz?

Słuchaj! Przecie to prawda, to się już zaczyna!

Czasy nowe idą, jakich jeszcze nie bywało! Inaczej ludzie patrzą i inaczej oddychają i inaczej już wróg się boi!

Już i my możemy wydostać spod ziemi skarby nasze i zapasy, robotą się pochwalić!

Niedaleko nasze jutro — doczekamy!

Słuchaj bracie, słuchaj dobrze: z podziemi naszych wyjdziemy! Na bój z wrogiem! Oko w oko z nim staniemy — zmierzym się, policzym!

Tylko ciebie zabraknie w tym dniu jasnym, ty jeden ze swego podziemia już nie wyjdziesz...

I NIE lepiej ci było... nie lepiej ci było dzień ten obaczyć, oczy jasnością ucieszyć, powietrzem odetchnąć wolnym?

Właśnie jak to marzyłeś sobie w godzinę wieczorną, kiedy duszno ci było w podziemiu. Powiadałeś, skarżąc się: „Okropna to rzecz przez całe życie się oglądać i przez całe życie się ukrywać, nigdy głosu ze siebie wydobyć — okropna rzecz, a i wstyd"...

Płynęliśmy długo trudną przeprawą — sił nie starczyło i głębia ciągnęła ciebie. A przecie przeparliśmy i oto brzeg, oto już brzeg widać! A ty na dnie...

I jakże ja na ten jasny brzeg — bez ciebie?...

Pamiętasz, jakeśmy uciekając wpadli do kramu? Na Starym Mieście? Już nic do stracenia nie było i tylko tak — z rozpędu, z instynktu samego... Przekupka nic i my nic — ani słowa — czasu nie było... A za moment policja tuż — po gorącym śladzie...

I powiedz, któż jej powiedział kto ją nauczył? „Przeleciało tędy dwóch właśnie jakby na Bugaj".. Wypuściła nas potem tylnym wejściem, przez bramę i też ani słowa. Żyjesz ona jeszcze, wybawicielka?

Albo ten Żyd w bramie? Pamiętasz?

„Nie idźcie, panowie, na górę, bo w mieszkaniu policja". Co on był za jeden? Skąd nas znał? Skąd się wziął taki Żyd?

Przetrwaliśmy. Aż przyszedł do nas trzeci i dziesiąty, i setny i tysiączny... Rozrodziło się gniazdo, a dziś bodaj że i bez nas już by się obyło.

Tylko czemu nie razem w jednym dniu?

×

Na cudzym łóżku umarłeś — w cudzy surdut ubrali cię do trumny i w buty cudze, darowane...



Słuchaj — cożeśmy to kiedy mieli własnego? Od wielu lat nie mieliśmy kąta własnego? Swojej wolnej własnej chwili? Swojej sprawy osobistej?

Nie myślało się znowu nigdy specjalnie o takich rzeczach — ale zawsze sponiewieraliśmy się — ale zawsze...

Psie było życie...

Trzeba ci było usłuchać, trzeba było gdzieś wyjechać i przecie raz w życiu odpocząć. Nie słuchałeś...

Jeszcze byś pociągnął rok, dwa, jeszcze byś coś przecież zobaczył, czegoś przecie się doczekał — bodaj zorzy wyraźniejszej. I wtedy byłoby ci lżej...

Gadało się zwykle: będziemy odpoczywali, jak nas wezmą. Wypoczniemy na oba boki w więzieniu, na zesłaniu...

I bywały chwile, że się zatęskniło. I wyrwało się czasami filisterskie słowo: a żeby ich już raz diabli nasłali...

A oni na złość nie przychodzili — uparli się na nas.



... Ot i bez chwili wytchnienia, zagnany jak ostatnia szkapa, w zaprzęgu padłeś.

Spoczywaj — spoczywaj...

×

Otóż pisać chcę te twoje dzieje. Słowem żywym, mocnym, żeby pamiętali cię ludzie długo — długo...

Sławy rozgłośnej, sławy wielkiej chcę dla ciebie, człowieku bez imienia!

Niechaj to ujawnione imię twoje stanie się dumą tysięcy i niechaj będzie dla nich znakiem żywym i otuchą i bodźcem i dźwiękiem bojowym!

Niech wiedzą!.

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

Ballada o Placu Teatralnym

Bezsenność. Noc. I gwar uliczny.
I mgła na Placu Teatralnym.
Mój cieniu, stań i razem milczmy, —
któż wie skąd lęk i czego żal nam?

Mijają dni jak woda w Wiśle,
szumiąca o czym? — o milczeniu...
Mijają dni, i trzeba myśleć,
kim jestem ja i ty, mój cieniu.

Zaklinacz słów, szarlatan uczuć,
poeta tylko, tylko błazen? —
więc tylko smutki nocą włóczyć
i trupa grać w teatrze marzeń?...

A może, — depcząc malowidła
bezpłodnych snów rekwizytorni, —
oślepić cienie, zdmuchnąć widma
i wyjść na wielki plac historii?...

Niech mówi noc i gwar uliczny,
i mgła na placu Teatralnym, —
tu — jeśli jęk — to jęk tragiczny,
tu — jeśli krok — to krok fatalny.

Doleci echo z dna legendy
i zadrży bruk, i serce zadrży, —
to szabel błysk i wrzask komendy,
ura-a! i tętent kopyt w szarży!

Kozackim cwałem, świstem kuli
osaczy groza plac rozległy, —
grającą ujrzę dłoń: pięć ulic,
i teatr Wielki: lirę z cegły.

Lecz milczy pieśń o Piątym roku,
w teatrze grają „Lohengrina",
i pusty plac, we mgle i mroku,
przechodzi upiór szpiega Grüna.

Przechodzi plac i staje w bramie
pałacu Blanka (urząd śledczy),
a stamtąd milcząc patrzy na mnie
i wietrzy krew, i pieśń mą wietrzy...

On wie, że musi walczyć ze mną,
lecz jeszcze lęka się i waha...
(Jak w trumnę wbija w noc bezsenną
żelazne gwoździe krok szyldwacha).

Pod maską szpiega może skryty
jest ktoś — bez twarzy, bez imienia —
lecz myślą w Polsce znakomity,
pan wielki serca i sumienia?...

Kto jesteś?! — kroków moich szpicel,
czy myśli druh, ktoś niegdyś bliski,
poeta, mówca, wódz, myśliciel,
co zaćmił cały kraj nazwiskiem?

Kto jesteś?... Milczy upiór zdrady
i z oczu znika, w bramę wszedłszy,
lecz myśl podąże w jego ślady
i trupa, trupa w Polsce wietrzy...

Bezsenność. Mglista noc. Milczenie...
O, ująć teatr jak instrument
i plac, podobny wielkiej scenie,
zagłuszyć trzaskiem starych trumien!

Niech żywi i umarli zjadą
na wiec — kuligiem! — szumnie, gwarnie,
cmentarną, huczną maskaradą,
defensyw, więzień i trupiarni!

Kuligiem! — z pieśnią, sztandarami —
na plac — ze stoków cytadeli!...
A upiór zdrady czyha w bramie,
jak zawsze pierwszy w tłum wystrzeli!...

W burzliwy ranek rewolucji
on zdradzi serca i rozumy,
pomiesza słowa, myśli skłóci,
zatryumfuje znów nad tłumem,

wśród trupów będzie tkwić jak pomnik,
wzniesiony katom i mordercom,
aż pamięć klęski my, potomni,
wyrwiemy — choćby razem z sercem!...

W dwudziestym czwartym, piątym, szóstym
ja byłem w tłumie wśród masakry:
na placu zakrwawionym, pustym,
pozostał cień, co świat mi zakrył,

i kiedy tłum po szarży znikał,
wśród ulic, które z krzykiem biegły,
cień stał nad trupem robotnika
o teatr wsparty: lirę z cegły...

Od lat, od lat u stóp teatru
misterium dziejów gra się krwawe,
od lat chce upiór pieśń mą zatruć
i pieśnią runąć na Warszawę,

lecz ja, staczając bój z upiorem
o trupi plac i lirę trupią,
do ręki żywe serce biorę,
by chłeptał krew mój cień, mój upiór.

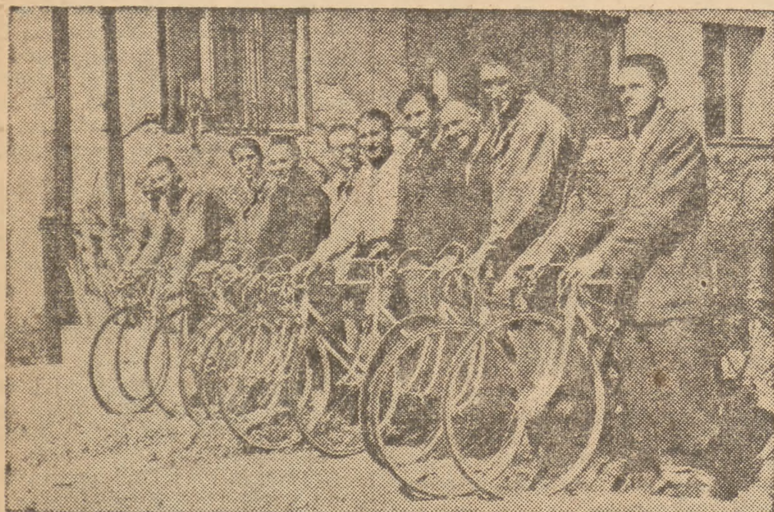
Gdy cienia zdrady krwią nasycę,
natenczas pieśń, co trwogi nie zna,
zuchwała leci na ulicę
i wiedzie tłumy, zła, drapieżna,

na plac Czerwony, Teatralny,
gdzie krzyczeć umie bruk uliczny,
gdzie — jeśli krok — to krok fatalny,
i jeśli jęk — to jęk tragiczny.

MIĘDZYNARODOWY BIEG KOLARSKI
1-5-9.V.48 Warszawa - Praha - Warszawa 1-5-9.V.48

Trochę z historii kolarstwa

Dla zwykłego śmiertelnika, słabo orientującego się w sporcie — a jeszcze mniej znającego się na właściwym sprzęcie sportowym — widok kolarza, jadącego z szybkością ok. 40 km/godz., na pięknym i błyszczącym w blaskach słońca rowerze wyści-



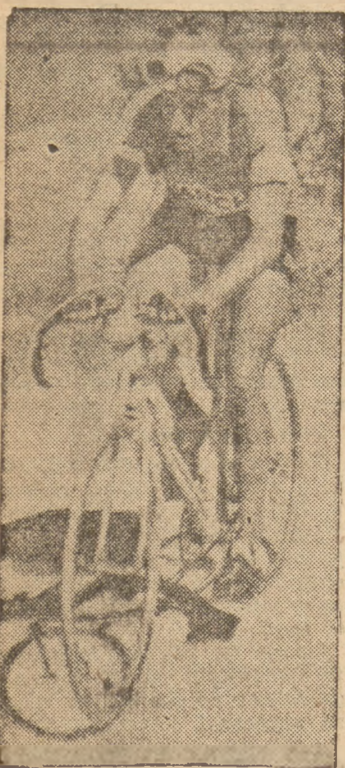
Kolarze polscy z nowymi rowerami „Bałtyk“

gowym — jest widokiem niezwykle interesującym i ładnym.

Gdyby jednak ów widz znał trochę historię powstania tego sportu i ewolucję, jaką przeszedł sprzęt rowerowy — zanim z ciężkiego kilkudziesięcio kilogramowego „welocypeda“ lub „bicykla“ przeistoczył się w 7-kilogramowy lekki i precyzyjny dzisiejszy rower wyścigowy — dopiero wówczas nabrałby więcej szacunku do działaczy i zawodników kolarskich.

Jaka jest historia powstania kolarstwa i roweru? Spróbujemy krótko wyjaśnić to czytelnikom.

Fragnienie łatwego i szybkiego pokonywania przestrzeni jest odwieczną cechą umysłów ludzkich od lat



Fausto Coppi (Włochy)

najdawniejszych. Wynalazczość tworzyła różne pojazdy. Starano się jednak stworzyć tani i lekki przyrząd, pozwalający przesuwać się z miejsca na miejsce.

„WELOCYPED“ — KOŃ NA KÓŁKACH

Około 1790 r. Francuz **Livrac** skonstruował prototyp dzisiejszego roweru, przyrząd nazwany welocypedem. Były to 2 koła, połączone poprzecznym drągiem, z siodłem pośrodku. Nad przednim kołem umieszczono nieruchome oparcie dla rąk.

Jazda na tym przyrządzie odbywała się w ten sposób, że jeździec siedząc na siodle — odpychał się nogami od ziemi.

Wkrótce potem konstruktor **Blanchare** zbudował wózek, poruszany za pomocą pedałów, umieszczonych na korbach przy tylnej osi. Poruszanie jednak tego wiehikułu było b. męczące i budowy tego rodzaju pojazdów zaniechano.

W 1817 r. zastosowano po raz pierwszy do welocypedu ruchomy kierownik. Wynalazcą był Niemiec **Drais**. Od tej chwili ludzie przekonali się, że można doskonale utrzymywać równowagę i na 2 kołach, ustawionych w linii — jedno za drugim.

WELOCYPED PRZEMIENIA SIĘ W BICYKL

Dalszą ewolucją welocypedu był przyrząd skonstruowany przez Francuza **Michaux**, który umocował do osi przedniego koła korby i pedały.

Chcąc zwiększyć szybkość pojazdu, dawano przednie koła coraz większe. W ten sposób welocyped przeistoczył się w bicykl.

GENEZA ROWERU

W 1843 r. w Londynie zademonstrowano na wystawie wzór bicykla, najbardziej zbliżony do obecnego roweru. Przyrząd ten poruszał się przy pomocy korb, połączonych zawiłą maszynerią z tylnym kołem. Długo jeszcze musiano czekać, zanim zastosowano tryby i łańcuch.

Tymczasem wielkość przedniego koła stale powiększano i bicykl stał się postrachem koni, a jazda na nim nie należała do zbyt bezpiecznych.

Wreszcie Niemiec **Treftzen** zbudował maszynę, której tylne koło połączone było przy pomocy drążków z pedałami, korby zaś na osi wmontowano w ramę. Ten typ maszyny, w której roboczym było tylko koło — nazwano **rowerem**. Później wynaleziono system trybikowo - łańcuchowy i produkcja rowerów ruszyła pełną parą.

ARYSTOKRACJA LUBI PATRZYĆ Z GÓRY...

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że arystokracja, która masowo wprost uprawiała kolarstwo na bicyklach, uważając to za punkt honoru i mody — z chwilą skonstruowania niskiego roweru o dwóch jednakowych kołach — „odwróciła“ się od tego sportu.

Nie można było przecież patrzyć na innych z góry i dlatego sport ten przestał bawić panów arystokratów...

„Nie ma tego złego — co by na dobre nie wyszło“. Arystokracja zarzuciła kolarstwo — a zaczął garnąć się do niego świat ludzi pracy, szukający taniego i wygodnego środka lokomocji.

Z chwilą wynalezienia przez Dunlopa pneumatyków, dalszy rozwój przemysłu rowerowego był niezwykle szybki. Zaczęto produkować rowery turystyczne — męskie i damskie, rowery sportowe (torowe i szosowe), rowery dziecinne, tandemy itd.

POLSKI PRZEMYSŁ JUŻ PRODUKUJE ROWERY

W Polsce przemysł rowerowy przed wojną stał na b. wysokim poziomie, chociaż nie produkowaliśmy tak precyzyjnych rowerów wyścigowych — jak Francja, Belgia czy Włochy. Wpływały na to jednak przyczyny posiadania małej ilości naprawdę dobrych dróg oraz fakt, że kolarstwo w Polsce zawsze było sportem amatorskim. Zagranicą zaś potężny rozwój sportu kolarskiego zawodowego — zmusił producentów do reklamowej po prostu produkcji. Wytwórnie rowerów miały swoje „stajnie“ jeźdźców, będących na ich utrzymaniu.

Polskie rowery turystyczne były jednak b. dobre, a ramy wyścigowe w niczym nie ustępowały zagranicznym.

Wojna i okupacja pozbawiła nas prawie całkowicie sprzętu, a nieliczne wytwórnie zostały doszczętnie zdemolowane.

W wysiłku jednak pracy nad odbudową zrujnowanego przemysłu — nie zapomniano i o uruchomieniu produkcji rowerów. **Już dzisiaj eksportujemy poważne ilości rowerów turystycznych, a kolarze nasi, startujący w dniu dzisiejszym do wyścigów Warszawa — Praga i Praga — Warszawa — pojadą na krajowych rowerach wyścigowych „BAŁTYK“, wykonanych przez fabrykę rowerów w Nowej Wsi na Śląsku. Za to należy się Dyrekcji Zjednoczonego Przemysłu Motoryzacyjnego dużo pochwały i uznania.**

„Polski kolarz — na polskim rowerze“. To jest hasłem kolarstwa polskiego.

Zastanówmy się teraz chwilkę nad tym, kiedy odbyły się pierwsze wyścigi kolarskie na świecie.

Ojczyzną pierwszych zawodów kolarskich na świecie była **Francja**, gdzie w 1869 r. rozegrano w Amiens pierwszy wyścig kolarski. Bardzo silną propagandę kolarstwa przeprowadzała u siebie Anglia. W 1876 r. Anglik Dodds ustanawia rekord godzinny, wynoszący 25,508 km/godz.

Następuje okres „królowania“ kolarstwa angielskiego. Później inne państwa Europy odebrały ten prymat Anglii, która już nigdy do niego nie doszła.

Pierwsze etapowe wyścigi szosowe rozegrane były we Francji. Po zakończeniu wojny francusko - pruskiej, rozwój kolarstwa staje się coraz bardziej intensywny. Organizuje się wyścigi Bordeaux — Paryż (572 km), Paryż — Brest — Paryż (1.196 km), i inne. Później rodzi się słynny „Tour de France“, „Tour de Lombardie“, „Tour de Suisse“ itd.

Równolegle z rozwojem kolarstwa szosowego rozwija się kolarstwo torowe będące b. widowiskową imprezą.

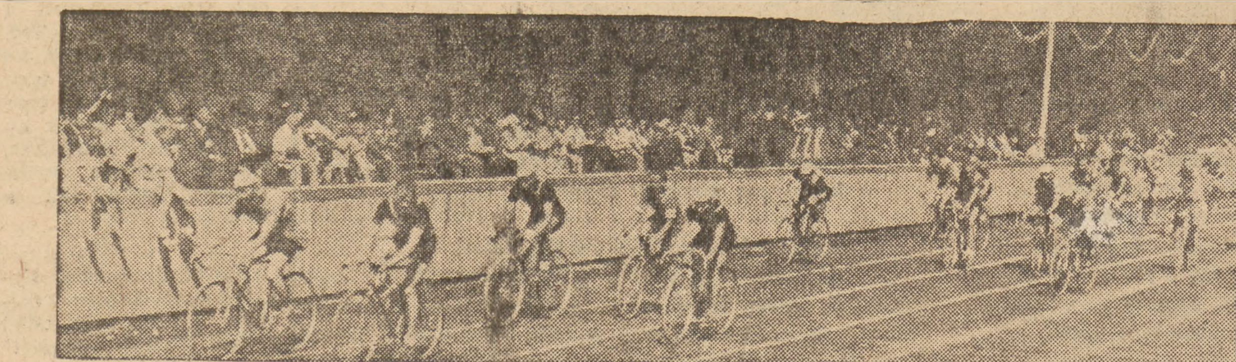
W Polsce, rozwój kolarstwa szosowego datuje się od 1921 r., tj. od daty rozegrania pierwszego torowego i szosowego mistrzostwa Polski. W ogóle zaś, rozwój polskiego kolarstwa jest tak nierozerwalnie złączony z egzystencją i pracą WTC — że stowarzyszenie to możemy śmiało uważać za „ojca“ naszego kolarstwa.

Sporo „cegiełek“ do rozbudowy tego sportu w Polsce dorzuciła prasa, dzięki której dochodziły do skutku „Biegi kolarskie dookoła Polski“ oraz liczne, inne drobniejsze imprezy.



Jechać za motorem 70 km/godz. — to też sztuka

Wyścig Warszawa — Praga i Praga — Warszawa jest „renesansem“ polskiego kolarstwa szosowego. Impreza ta spopularyzuje jeszcze bardziej sport kolarski, który obecnie stał się sportem mas. Zarówno robotnik jeżdżący do pracy, jak chłop na wsi, „sztubak“, czy urzędnik — każdy ma możność stać się kolarzem, szosowcem, torowcem lub turystą. Dlatego rower jest tak popularny, a imprezy kolarskie cieszą się niezwykłym powodzeniem.



Igrzyska Sportowe ZZ Kolejarzy. Start do biegu kolarskiego na 100 km

Narodowy Bieg na przełaj
Symbolem umasowienia kultury fizycznej



Zwycięzca biegu ulicznego „Głosu Wybrzeża“ — Kielas.

W dniu 2 maja w całym kraju rozpocznie się pierwsza powojenna, masowa impreza sportowa — Narodowy Bieg na przełaj.

Narodowy Bieg na przełaj nie jest imprezą nową. Jednak w roku bieżącym po raz pierwszy staną na starcie setki tysięcy młodzieży obojga płci. Będzie to bieg, zorganizowany na skalę nie notowaną dotąd w historii sportu polskiego. Takiej ilości uczestników nie notuje historia biegów narodowych w Polsce.

Tak, jak w dniu 1 maja cały naród święcić będzie Święto Pracy, tak 2 maja tysiące młodzieży, biorącej udział w masowych Narodowych Biegach na przełaj — dadzą wyraz swojej solidarności ze światem pracy.

Bieg ten będzie zarazem symbolem wkroczenia narodu na drogę upowszechnienia kultury fizycznej, w której to dziedzinie mamy tak poważne zaległości do odrobienia.

Narodowe Biegi na przełaj mają w Polsce chlubną tradycję. Dzięki nim zabłysnął talent ś.p. Kusocińskiego, Nojego i innych mniej sławnych biegaczy. Obecnie chcemy do tej tradycji wprowadzić nowe pierwiastki, opierające się przede wszystkim na dążeniu do umasowienia sportu.

Rok 1948 jest dla historii sportu polskiego rokiem przełomowym. Jest to rok zmiany struktury sportu i rok wprowadzenia w życie styczniowej ustawy o obowiązku przysposobienia zawodowego, fizycznego i wojskowego młodzieży, o powołaniu do życia organizacji „Służba Polsce“, Naczelnej Rady dla Sprawy Młodzieży i Kultury Fizycznej oraz Głównego Urzędu Kultury Fizycznej.

Ogromny jest wkład pracy organizatorów w przygotowania do biegu majowego i dlatego bieg nie powinien zawieść przewidywań organizatorów.

Cała prawie młodzież polska zjednoczona w organizacji „Służba Polsce“,



II-gie miejsce w biegu ulicznym o puhar „Głosu Wybrzeża“ zajął rywal Kielasa — Boniecki

w organizacjach młodzieżowych ZWM, OM TUR, „Wici“, ZMD oraz ZHP, wszyscy członkowie klubów związkowych, wojskowych i milicyjnych — wezmą udział w Biegu Narodowym który stanie się manifestacją tężyzny fizycznej, umiłowania sportu i energii twórczej, niezbędnej do pracy **nad odbudową kraju.**

Zawodniczki ZSRR
najlepszymi lekkoatletkami Europy

W okresie powojennym, w europejskiej męskiej lekkoatletyce widać zupełnie wyraźnie, pewne obniżenie poziomu. Jedynie we Francji i w Czechosłowacji i to tylko w niektórych konkurencjach, zawodnicy polepszyli swe wyniki. Jeszcze gorzej przedstawia się poziom kobiecej lekkoatletyki. W wielu państwach Europy kobiecy sport

Rekordzistka świata Dumbadze i rekordzistka Polski Wajsówna

lekkoatletyczny stoi na bardzo niskim poziomie. W pozostałych spotykamy przeważnie tylko indywidualne talenty, których wyniki odbiegają znacznie od wyników pozostałych zawodniczek.

Wyjątek stanowi Związek Radziecki. Spotykamy tu nie tylko wybitne indywidualności kobiecego sportu, jak np. rekordzistkę świata Dumbadze, Sewriukową, Majuczaję i Czudzinę. **Oprócz nich ćwiczy i trenuje setki i tysiące innych, — wprawdzie nie uzyskujących wyników rekordowych, ale wyniki na poziomie europejskim. Musimy przyznać, że zawodniczki radzieckie są obecnie najlepsze w Europie. Holandia, Francja i Niemcy mają swoje kobiece „asy“, ale tak wielkiej ilości dobrych zawodniczek, jaką posiada ZSRR, nie ma żadne z tych państw.**

Jest rzeczą charakterystyczną, że kraje, w których męska lekkoatletyka stoi na wysokim poziomie jak np. USA, Szwecja i Finlandia — kobieca lekkoatletyka jest niewspółmiernie słaba.

Tabelka najlepszych wyników lekkoatletycznych, uzyskanych przez zawodniczki europejskie w 1947 roku, przedstawia się następująco:

100 m.: 1) Blankers — Koen (Holandia) — 111,8 sek., 2) Peterson (Niemcy) 11,8 sek., 3) Domagalla (Niemcy) 12,1 sek., 4) Duchowiczowa (ZSRR) 12,1 sek. 5) Gardner (Anglia) 12,1 sek.

W dalszej piątce mamy jeszcze dwie Rosjanki: Adamenko i Seczenową, które uzyskały czas 12,2 sek.

200 m. 1) Blankers — Koen (Holandia) — 24,7 sek., 2) Caurla (Francja) — 24,9 sek., 3) Cheeseman (Anglia) — 25,0 sek., 4) Duchowiczowa (ZSRR)— 25,0 sek., 5) Koudijs (Holandia) — 25,2 sek.

Blinowa (ZSRR) zajmuje ósme miejsce z czasem 25,5 sek., a Krasikowa jest dziesiąta z czasem 25,7 sek.

800 m.: 1) Larsson (Szwecja) — 2:14,8 min., 2) Owsianikowa (ZSRR) — 2:15,7 min., 3) Podoljakina (ZSRR) — 2:15,8 min., 4) Romanowa (ZSRR) — 2:16,0 min., 5) Pankratowa (ZSRR) — 2:16,2 min.

Następnych pięć najlepszych wyników jest w posiadaniu zawodniczek radzieckich! Inne państwa nie mają nic do powiedzenia w tej konkurencji.

80 m. płotki: 1) Blankers-Koel (Holandia) — 11,4 sek., 2) Fokina (ZSRR) — 11,5 sek., 3) Gardner (Anglia) — 11,5 sek., 4) Gokieli (ZSRR) — 11,5 sek., 5) Adamenko (ZSRR) — 11,6 sek.

Szóste miejsce okupuje również zawodniczka radziecka Baryłowa (11,6 sek.), a Turowa (ZSRR) jest na ósmym miejscu z czasem 11,7 sek.

Skok wzwyż: 1) Czudina (ZSRR)— 1,65 m., 2) Blankers-Koel (Holandia) — 1,62 m., 3) Iverson (Dania) — 1,61 m, 4) Ostermayer (Francja) — 1,61 m., 5) Ganeker (ZSRR) — 1.60 m.

Skok w dal: 1) Koudijs (Holandia) 5,76 m; 2) Blankers - Koen (Holandia) — 5.75 m, 3) Bruneman (Niemcy) — 5,75 m, 4) Parviainen (Finlandia) — 5.69 m, 5) Czudina (ZSRR) — 5,67 m.

Szóste i siódme miejsce zajmują również zawodniczki radzieckie Gokieli (5,62 m) i Gajle (5,59 m).

Pchnięcie kulą: 1) Sewriukowa (ZSRR) — 14,61 m, 2) Toczenowa (ZSRR) — 13.81 m, 3) Andrejewa (ZSRR) — 13,66 m, 4) Schulz-Entrup (Niemcy) — 13,39 m, 5) Ostermayer (Francja) — 13,35 m.

Rzut dyskiem: 1) Szumskaja (ZSRR) — 46,78 m, 2) Dumbadze (ZSRR) — 46,53 m, 3) Sinickaja (ZSRR) — 44,35 m, 4) Cordiale (Włochy) — 43,56 m, 5) Bogrianowa (ZSRR) — 43,50 m.

Toczenowa (ZSRR) jest na szóstym miejscu, mając rzut 41,73 m.

Rzut oszczepem: 1) Majuczaja (ZSRR) — 50.32 m, 2) Anokina (ZSRR) — 50,20 m, 3) Bauma (Austria) — 48,21 m, 4) Diatlowa (ZSRR) — 46,07 m, 5) Czudzina (ZSRR) — 45,44 m.

W dalszej piątce znajdują się również dwie Rosjanki Bostiakowa (41,77 m) i Albul (41,61 m).

Gdybyśmy chcieli zrobić punktację najlepszych wyników dla państw europejskich, dając za pierwsze miejsce 10 punktów, za drugie 9, za trzecie 8 itd., otrzymamy w ogólnym wyniku, tabelkę następującą:

1) ZSRR — 246,9 pkt., 2) Holandia — 80 pkt., 3) Niemcy — 61 pkt., 4) Francja — 27,5 pkt., 5) Anglia — 22,5 pkt., 6) Austria — 17,5 pkt., 7) Włochy — 11 pkt., 8) Szwecja — 10 pkt., 9) Dania — 8,9 pkt., 10) Finlandia — 8,5 pkt., 11) Węgry — 1,5 pkt.

Powyższa tabelka jest tak przekonywująca i tak mocno ilustrująca siłę kobiecej lekkoatletyki w Związku Radzieckim, że nie wymaga komentarzy.

Należy jeszcze nadmienić, że w ZSRR kobiety biegają na dystansach męskich, jak np. 400 m i 1.500 m. Na 400 m najlepszy wynik uzyskała Rodina — mając 58,5 sek., Kargina 58,9 sek. i Blinowa 59,6 sek. Na 1.500 m Pankratowa miała czas 4:38,2 min., Owsianikowa — 4:42,2 min., a Muszkina 4:50 min.

Pozostałe państwa europejskiej muszą więc jeszcze dużo włożyć pracy w swój kobiecy sport lekkoatletyczny, aby dorównać zawodniczkom radzieckim. Nie jest jeszcze ustalone czy ZSRR weźmie udział w olimpiadzie londyńskiej, ale jeżeli tak — to niejeden złoty medal zdobędą zawodniczki radzieckie.

Bieg czy wyścig?
Kto na to odpowie

Impreza kolarska „Głosu Ludu“ i „Rudeho Prava“, która poruszyła umysły nawet najbardziej zagorzałych przeciwników sportu — wywołała całą burzę w jeszcze innym środowisku, a mianowicie wśród polonistów, znawców języka i ortografii.

Czy mówi się „bieg kolarski“ czy „wyścig“?

Czy wyścig może być biegiem — a bieg wyścigiem?

Czy kolarz siedząc, ale ruszając nogami — biega, czy tylko się ściga?

Telefony w redakcji po prostu „urywały się“, a podobnych zapytań było tysiące.

Redaktorzy „Głosu Ludu“, którzy przed rozpoczęciem prac organizacyjnych do imprezy byli młodymi, pełnymi radości i ochoty do życia ludźmi — wyłysieli, posiwieli nawet i stali się na wpół normalnymi pacjentami Domów Zdrowia.

Na telefony już nie reagowali. Nalepiali tylko na murach domów plakaty, nucąc bez przerwy monotonnym i matowym głosem: „Warszawa — Praga — Warszawa, Warszawa — Praga — Warszawa, Warszawa — Praga — Warszawa“...

Ministerstwo Zdrowia, doceniając w całej pełni ofiary i poświęcenie tych „męczenników“, w nagrodę przeznaczyło im bezpłatny pobyt w cichych domach wraz z troskliwą opieką i specjalnymi kaftanami. Kaftany te należało by zakładać w chwilach lekkiego szału, wywołanego magicznymi słowami: Warszawa — Praga — Warszawa!

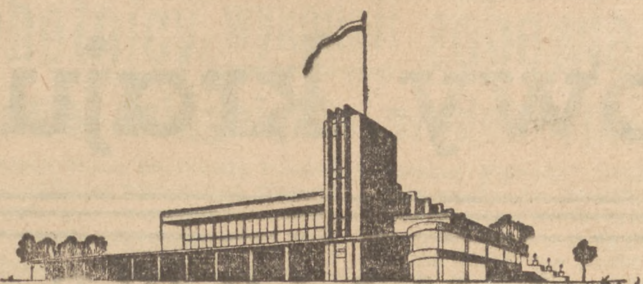
Gdy nieżyjący już prof. Kryński, wybitny znawca języka polskiego, jadąc tramwajem, wypadł na jezdnię i doznał ciężkich obrażeń — ktoś ze znajomych podbiegł do niego i spytał przestraszonym głosem: „pan wyleciał z tramwaju — panie profesorze“. Na to ledwie żyjący Kryński odpowiedział: „nie mówi się wyleciał, ale wypadł!“

Profesor Kryński na pewno rozstrzygnąłby tę sprawę, czy mówi się „bieg kolarski“, czy „wyścig kolarski“. My zaś wolimy, aby rozstrzygnęli to — sami czytelnicy.

Jednak ta nasza nieszczęsna impreza — należy to stwierdzić — naprawdę wzbudziła w całej Polsce niezwykłe zainteresowanie. W kwiaciarniach zabrakło kwiatów, na polach — kamieni, w piekarniach — chleba. Rozentuzjazmowana publiczność wszystko będzie rzucała na przejeżdżających kolarzy. Dzieci nie pójdą do szkół, urzędnicy do pracy itd. itd. — wszyscy stawią się na trasie wyścigu (a może — biegu).

Wszyscy będą się cieszyli i entuzjazmowali, wszyscy będą obserwowali i podziwiali kolarzy — tylko nie organizatorzy.

Ci ostatni już nie mogą, są niezdolni do życia...





1201-K

CENTRALA TEKSTYLNA

na Międzynarodowych Targach Poznańskich 1948 r.

prowadzi sprzedaż towarów włókienniczych w 3-ch działach:

I. PAWILON EKSPORTOWY

Sprzedaż na eksport przez Biuro Eksportowe Centrali Tekstylnej „C E T E B E"

II. PAWILON BRANŻOWYCH SKLEPÓW WZORCOWYCH

Normalna sprzedaż detaliczna wysoko gatunkowych towarów dla wszystkich odwiedzających Targi.

III. PAWILON WYPRZEDAŻY TARGOWEJ

Hurtowa wyprzedaż targowa towarów wełnianych i konfekcji oraz artykułów dziewiarskich dla kupców detalistów całej Polski.

KIOSK INFORMACYJNY CENTRALI TEKSTYLNEJ

na Międzynarodowych Targach Poznańskich udziela szczegółowych informacji wszystkim zainteresowanym.

Spółdzielnia Owocarsko - Warzywnicza

„Samopomoc Chłopska"

Centrala Em. Plater 25, tel. 8-77-05, 8-78-59

Działy: Owocarski, Warzywniczy i Nasienny. Koszykowa 65, tel. 8-72-82

P O L E C A: owoce, warzywa, przetwory oraz wszelkie nasiona i flance kwiatowe

1188

PULPY: rabarbarową i inne, marmoladę owocową, sok wiśniowy słodzony pastę pomidorową oraz wszelkie przetwory owocowe w każdej ilości sprzeda

„AGRIL"

Wiadomość Marszałkowska 8

1221-K

Przemysł Konfekcyjny

W. Zgorzelski i S-ka

PŁASZCZE I TKANINY GUMOWE

Warszawa, Nowy Świat 6, tel 862-70

1198-K

Społem

Związek Gospodarczy Spółdzielni R.P.

Wydział Handlu Zagranicznego

WARSZAWA, MOKOTOWSKA 61

Adres telegraf. COOPEX, Warszawa

Telefony: 8-72-87, 8-71-37, 8-69-53, 8-50-84, 8-76-18, 8-66-35

Wielka centrala importowo - eksportowa w zakresie artykułów spożywczo - rolniczych

IMRORT

zboża, nasiona, nawozy, maszyny rolnicze, mleczarskie i młynarskie, konie, bydło, artykuły kolonialne itp.

EKSPORT

Ziemiopłody, nasiona, zioła, maszyny rolnicze, wiklina, wyroby koszykarskie, przetwory owocowe i warzywne, warzywa świeże, cukierki, wyroby cukiernicze itp.

1196-K

ZJEDNOCZENIE STOCZNI POLSKICH

Gdańsk Jana z Kolna 31

tel. 310—41, 42, 43 – adres telegraf. ZETESPE

STOCZNIE

w Gdańsku

w Gdyni

w Szczecinie

BUDOWA STATKÓW MORSKICH I RZECZNYCH

wszelkie REMONTY STATKÓW

kapitalne REMONTY URZĄDZEŃ MASZYNOWYCH I KOTŁÓW

Doki do 8.000 ton Pochylnie

KONSTRUKCJE STALOWE

DŹWIGI — KOTŁY PAROWE

SEKCJE KOTŁÓW WODNORURKOWYCH

NARZĘDZIA — ODLEWY ŻELIWNE

REMONT WAGONÓW I PAROWOZÓW

1216K

FEDERACJA

POWSZECHNE SPÓŁDZIELNIE SPOŻYWCÓW

w Warszawie

zrzeszają 50 tysięcy rodzin przy 300 sklepach

zaopatrują

ŚWIAT PRACY

w artykuły spożywcze, tekstylia, meble przedmioty gospodarstwa domowego i inne

szkolą

KADRY PRACOWNIKÓW

organizują

praktyczne pogadanki i pokazy dla członków

1220-K

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

WARSZAWA — ŚRODMIEŚCIE

rozpoczyna z dniem 1 maja br.

tani miesiąc sprzedaży artykułów włókienniczych i gospodarstwa domowego

Członkowie Spółdzielni za okazaniem legitymacji członkowskiej otrzymują: 10% rabatu

Sprzedaż odbywa się w następujących sklepach:

ul. Nowy Świat 2	Al. Sikorskiego 56
„ Hoża 35	ul. Marszałkowska 116
„ Marszałkowska 32	„ Żelazna 36
„ Smolna 11	„ Solec 85
„ Tamka 18	„ Żelazna 36
„ Hoża 61	„ Złota 45

Dom Towarowy Marszałkowska 8

1192-K

MORSKA CENTRALA ZAOPATRZENIA

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

Zaopatruje w artykuły reglamentowane i niereglamentowane instytucje podległe Ministerstwu Żeglugi

Centrala:

Warszawa, Filtrowa 57 telefon 8-29-15

Oddziały

Gdańsk

Gdyńskich Kosynierów 5

Telefony: 3-17-66, 3-17-67, 3-16-06, 3-16-05

Szczecin - Małopolska 58 tel. 31 - 85

Delegatura: Katowice-Mikołowska 19 tel. 3-32-16

Skróty telegr.: dla Centrali i oddziałów - Centromor dla Delegatury w Katowicach-Stocznie

1182-K

PRACOWNIA HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH

Centrala: Warszawa, ul. Śnieżna 4 tel. 10-44-63

Konto czekowe Nr. 91, K. K. O. m. st. Warszawy Oddz. Radzymińska 2

WYKONUJE W KAŻDYM TERMINIE SZTANDARY:

Państwowe, Partyjne Wojskowe, Związkowe, Cechowe, Harcerskie, Szkolne

Aparaty kościelne, Dystynkcje wojskowe, Hafty ludowe i t.p.

1181-K

PAPIER

Materiały piśmienne

Hurt — Detal

St. Narocz - Nowicki

Warszawa, Targowa 36, Sklep w podwórzu

1197-K

Wytwórnia Krawiecko - Bieliźniarska

Konfekcja

płaszczy, peleryn, kurtek, szlafroków, bonżurek, piżam i bielizny męskiej

A. G. STANEK

Kopernika 15 m 4.

1184-K

ST. BARCIKOWSKI i S-ka

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

WARSZAWA, Al. Jerozolimskie 11. Tel. 852-58, 852-59, 878-86

Skrót telegraficzny: BARCO.

ODDZIAŁY: KATOWICE, Kościuszki 2, tel.: 354-25, 354-26

ŁÓDŹ, Piotrkowska 5, tel.: 171-44, 130-09.

ZIEMIOPŁODY

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE

NAWOZY SZTUCZNE

MATERIAŁY BUDOWLANE

TOWARY ŻELAZNE

ARTYKUŁY TECHNICZNE

EKSPORT i IMPORT na rachunek własny i komisowo.

1191

Uwaga! Uwaga!

Kluby Sportowe, Zrzeszenia przyfabryczne, gimnazja szkoły nabywajcie sprzęt lekkoatletyczny, piłkarski, bokserski, pływacki w firmie „SPORT-TURYSTYKA"

B. KOSIM i S-ka

Warszawa, ul. Chmielna 23

1190-K

URZĘDY I BIURA

zaopatrują się w firmie

A. OLSZEWSKI Sp. z o. o.

Składnica Przyborów Biurowych i Kreśl.

Warszawa, ul. Gen. Sikorskiego 19

126-9

Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego

WARSZAWA, Przemysłowa 26, tel. 8-61-26.

Wyłączna Sprzedaż Artykułów Państwowego Przemysłu Metalowego

przez

BRANŻOWE BIURA SPRZEDAŻY:

Biuro Sprzedaży Wyrobów Blaszanych, Bytom, ul. Chrzanowskiego 17, Biuro Sprzedaży Gwoździ, Drutu i Czarnych Narzędzi, Bytom, ul. Wrocławska 14, Biuro Sprzedaży Śrub, Nitów, Okuć Budowlanych i Części Kutych, Bytom, pl. Stalina 11, Biuro Sprzedaży Odlewów, Warszawa, ul. Mokotowska 12, Biuro Sprzedaży Narzędzi, Pruszków, ul. Sienkiewicza 19, Biuro Sprzedaży Mebli Stalowych i Galanterii Metalowej, Bytom, ul. Karola Miarki 16, Biuro Sprzedaży Przemysłu Precyzyjnego i Optycznego, Łódź, ul. Wigury 21, Biuro Sprzedaży Maszyn Rolniczych, Łódź, ul. Traugutta 9, Biuro Sprzedaży Wyrobów Przemysłu Motoryzacyjnego, Warszawa, ul. Mazowiecka 13.

1186 K

Naprawa — Powielaczy

A. Ostrowski i G. Walewski

ZGODA 8

MASZYNY BIUROWE

1202 K

Wytwórnia Cukrów i Czekolady

„PALERMO"

E. Cundurls i S-ka z o. o.

Warszawa, ul. Polna 28

Towar pod marką G. G. LARDELLI

1195-a

„U R A N"

Sp. z o. o.

URZĄDZENIA — LABORATORYJNE I SZKOLNE

Warszawa ul. Hoża Nr 34

1203 K

ZJEDNOCZENI MAKLERZY UBEZPIECZEŃ MORSKICH

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

UNITED INSURANCE BROKERS LTD.

Gdynia, ul. 10 Lutego Nr 18

Gdańsk-Warszawa-Katowice

Adr. telegr. MUMILL.

1225-K

D/H Importowo – Eksportowy

»DIMEX«

J. JANOWSKI i S-ka

WARSZAWA, ZŁOTA 73

tel. 867-69 i 834-41

poleca ze składów

PARAFINĘ

CEREZYNĘ

POTAŻ ŻRĄCY KOH

DWUCHROMIAN SODU

BROMEK SODOWY

BROMEK AMONU

KWAS CHROMOWY

MASĘ WALCOWĄ

KALAFONIĘ

TROJETYLANMIN

LAKIER DO PAZNOKCI

HYDROL W PŁYNIE

SODĘ KAUSTYCZNĄ

ŚWIECE SAMOCHODOWE

KALKĘ MASZYNOWĄ

Sprzedaż wyłącznie hurtowa.

1218-K

Fabryka wag

S. WEBER

Warszawa, Graniczna 11

poleca: wagi stołowe, dziesiętne, magazynowe, apteczne, niemowlęce, osobowo-lekarskie, oraz wykonuje wszelkie remonty wag z legalizacją przez U. Miar.

1189-K

TEXOL

farbę do skór i obuwia

NITRO

rozpuszczalnik

LAKIER

do paznokci bezbarwny luzem

ZMYWACZ

do paznokci

wszystkie produkty doskonałej jakości poleca

Wytwórnia Chemiczna

„TERPEN"

WARSZAWA DOBRA 31

WSZYSTKO dla SPORTU

SPRZĘT, OBUWIE, PIŁKI itp.

dla: wojska, instytucji państwowych, społecznych oraz szkół

poleca Spółdzielnia Sprzętu Sportowego

Warszawa, ul. Marszałkowska 117

Ceny niskie

1187-K

Spółdzielnia Tekstylno-Bieliźniana

„SOWA"

Warszawa ul. Polna 40

Przyjmuje zamówienia wchodzące w zakres bielizny damskiej, męskiej i ubrań ochronnych z własnych i powierzonych tkanin

1194-K

CHEMIKALIA ODCZYNNIKI CHEMICZNE

„MIKROCHEMIA"

Warszawa, ul. Marszałkowska 124, tel. 1222-K

OVOMALTINE

odżywka dla dzieci i dorosłych specjalnie w okresie rekonwalescencji.

S. P. B. w służbie odbudowy kraju

RACHUNEK BIEŻĄCY

w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI

ułatwia wszelkie rozliczenia pieniężne, tak miejscowe, jak i zamiejscowe

KKO OBRÓT BEZGOTÓWKOWY JEST SPOŁECZNĄ POTRZEBĄ I INDYWIDUALNĄ KORZYŚCIĄ **KKO**

438 placówek we wszystkich większych miejscowościach kraju

1196

POLSKIE TOWARZYSTWO MASZYN BIUROWYCH Sp. z o. o.

WARSZAWA, ul. Szpitalna Nr. 8 Tel. 8-27-25

Maszyny, urządzenia i artykuły biurowe sprzedaż maszyn walizkowych do pisania na tegorocznych **Międzynarodowych Targach Poznańskich** (stoisko w pawilonie 1)

1290 K

„PASTILLES VIKTOIRE"

stosowane przy kaszlu, grypie, bólu gardła, dusznicy i t. p.

żądać w aptekach

1193

I-MAJOWE HASŁO ORBISU

„TURYSTYKA DLA MAS"

TANIE WYCIECZKI
POCIĄGI POPULARNE
NA
MIĘDZYNARODOWE TARGI POZNAŃSKIE
24. IV — 9. V. 1948

Informacje: Jak wyjechać na Targi? — w Informatorze Polskiego Biura Podróży „ORBIS"

ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH PLACÓWKACH ORBISU,

188

CELOFAN

SPRZEDAŻ HURTOWA

P. HARTMAN i Z. ŚWIĘCICKI

Warszawa, Nowogrodzka 18.

1268-K

HUTA SZKŁA



rok założenia 1822

produkuje i poleca szkło apteczne, laboratoryjne, kosmetyczne, perfumeryjne, techniczne, galanteryjne i inne.

Biuro Sprzedaży: Warszawa, Chmielna 59, tel. 8-80-48

1273

PIEGI i żółte plamy usuwa niezawodnie wypróbowany krem **„CLARK"**

Żądać wszędzie „CLARK" Sp. z o. o. W-wa, Chmielna 118

1119

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Instytucja Publiczno - Prawna

Rok zał. 1803

Prowadzi:

W dziale ubezpieczeń rzeczowych

ogień, transport, odpowiedzialność cywilną, kradzież, nieszczęśliwe wypadki, zwierzęta, grad, szyby, maszyny, wodociągi, chômage.

W dziale ubezpieczeń osobowych

ubezpieczenia na życie bez badania lekarskiego oraz z badaniem, indywidualne i grupowe, ludowe (do 300,000 zł) i na większe sumy (do 5.000.000 zł).

Informacje w Oddziałach Wojewódzkich oraz Inspektoratach Powiatowych.

P.Z.U.W.

1224-K

DOM TECHNICZNO - HANDLOWY

KIN BRONISŁAW i S-ka

Łódź, Piotrkowska 168 tel. 111-84

Poleca: SZCZOTKI GREMPLARSKIE ARTYKUŁY TECHNICZNE ORAZ PRZĘDZALNICZO - TKACKIE.

1224-K

PUDER OD POTU

POTOGIN

usuwa nadmierne pocenie się pach, rąk i nóg

Lab. Chem. Kosm.

W. KERKLIŃSKA i S-ka

ul. Św. Wincentego 41.

Żądać wszędzie

1253-K

„AUTO - TE - HA"

wł. R. KOWALSKI

Warszawa

ul. Krucza Nr 46 róg Al. Gen. Sikorskiego

Akcesoria samochodowe

1270-K

»DAL«

TOWARZYSTWO HANDLU MIĘDZYNARODOWEGO S.A.

Warszawa, ul. Nowy Świat 40

Tel.: 832-43, 832-44, 850-90, 853-95
851-40 do rozmów międzymiastowych i międzynarodowych.

Skrót telegr.: Dalos Warszawa.

Eksport i import wszelkich towarów rolniczo-spożywczych, produktów przemysłu spożywczego i artykułów pomocniczych w produkcji przemysłowo-spożywczej.

Bekony, mięso, konserwy	Towary kolonialne
Drób	Owoce
Słód	Nasiona oleiste
Jarzyny	Tłuszcze jadalne
Odpadki poubojowe	Tłuszcze techniczne
Szczecina	Chmiel
Pierze i puch	Artykuły przemysłowe — pomocnicze
Sól, zapałki, wódki	Opakowania drzewne itd.
Runo leśne	
Torf	

1286-K

Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-Budowlanych

»BRONISŁAW KÜHN«

WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 45

1262 K

WARSZAWSKA CENTRALA SAMOCHODOWA

Warszawa, ul. Złota 11

poleca żarówki samochodowe oryginalne typ

Bosch 6 i 12 V

oraz inne części i akcesoria.

1274-K

WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA KSIĘGARSKO - WYDAWNICZA

„ŚWIATOWID"

z odp. udz.

Warszawa, ul. Zgoda 6, tel. 8-52-09

Poleca:

1. Wydawnictwa własne książkowe z dziedzin zasad pracy umysłowej, dydaktyki pracy oświatowo - wychowawczej i literatury dziecięcej.
2. Własnej wytwórni pomoce pedagogiczne dla zbiorowej i indywidualnej zabawy dziecka.
3. Wydawnictwa o Warszawie — pocztówki, albumiki.
4. Materiały piśmienne, pomoce szkolne i artykuły biurowe.

Sklepy i księgarnie: ul. Francuska 15, Mickiewicza 27, Puławska 23, Targowa 15, Al. Gen. Sikorskiego 4, Zgoda 4.

1257-K

Firma egzystuje od 1928 r.

Sprzedaż

MASZYN BIUROWYCH

Arytmometrów — powielaczy

Remonty — Konserwacje

JAN JAGODZIŃSKI

Warszawa, ul. ZŁOTA Nr 6, tel. 8-31-65

1275-K

Najtaniej, najszybciej, najlepiej przędzie wełnę

SPÓŁDZIELNIA PRACY PRZĘDZALNICZEJ

»PRZĄDKA«

Warszawa, Jagiellońska 4/6

1261 K

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Biuro Sprzedaży Produktów Organicznych

Łódź, Sienkiewicza 55, tel. 197-36

poleca

Kwas mlekowy spożywczy 50%

dla przemysłu konserw warzywnych i rybnych, do wyrobu napojów bezalkoholowych, soków itp. oraz do użytku w gospodarstwie domowym.

Przemysł drobny oraz bezpośredni konsumenci zaopatrują się w Oddziałach i Pododdziałach Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego.

1260-K

SP. WŁÓKIENNICZA

J. BRACH, W. BALICZ

Warszawa, ul. Nowy Świat Nr 41

WEŁNY JEDWABIE

BAWEŁNA

Sprzedaż Hurtowa

1244 K

PRZEDSIĘBIORSTWO POŁOWÓW DALEKOMORSKICH

„DALMOR"

Spółka z ogr. odp.

GDYNIA, ul. Hryniewieckiego 14

Telefony:
Dyrekcja 26-22; 47-41; 43-40.
Dział Zakupów 21-46
Dział Sprzedaży 47-39
Dział Finansowy 14-31

WŁASNA FLOTYLLA DALEKOMORSKA

Połowy śledzi i ryb morskich na Bałtyku Morzu Północnym i Atlantyku.

Zaopatrywanie rynku krajowego w ryby morskie świeże i zasolone z własnych połowów.

IMPORT — EKSPORT

1227-K

AUTO KRUPKA

wł. Ł. Krupka i S-ka

Warszawa

Nowy Świat 5

1264-K

TUBY FABRYKA TUB i WYROBÓW METALOWYCH

E. S. SROCZYŃSKI i S-ka

Warszawa, Jagiellońska 4, tel. 75-72

TUBY wyrabia: ołowiane, cynowe, ołowiano - cynowe, gładkie i drukowane.

1267-K

MASZYNY BIUROWE

W. ANTOSZEWSKI

ul. Marszałkowska 66

WARSZTATY NAPRAWY

Pióra kulkowe — Karty do gry

1288-K

B. KOŚCIAŃSKI

HURTOWNIA SZKŁA

Szlifiernia Szkła i Luster

Warszawa, Mokotowska 69

1272-K

ZAKŁADY KAPELUSZNICZO-CZAPNICZE

I WYTWÓRNIA FORM



Warszawa, ul. Plusa XI Nr 27, telefon 888-19.

1271-K

PRODUKTY ROLNE

ARTYKUŁY PRZEMYSŁOWE DLA WSI

Kupuje i dostarcza w Okręgu Podstołecznym

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA

SAMOPOMOC CHŁOPSKA

Warszawa, Hoża 27

1265-K

Robotnicy wykonali zobowiązania pierwszomajowe

Nowe osiągnięcia produkcyjne polskiego świata pracy

Z całego kraju napływają meldunki o wykonaniu zobowiązań pierwszomajowych.

NA KOLEJACH

Pracownicy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie meldują o wykonaniu zobowiązań przekroczenia na dzień 1 maja planu pracy za kwiecień.

Warsztaty Główne w **Pruszkowie** wykonały ponad plan 2 główne naprawy i 2 rewizje okresowe wagonów osobowych, odbudowali 10 wagonów towarowych i przeprowadzili rewizję okresową 5 wagonów towarowych.

Wagonownia **Grochów** wykonała ponad plan rewizję okresową 7 wagonów osobowych. Wagonownia **Szczęśliwice** wykonała ponad plan rewizję okresową 7 wagonów osobowych.

Parowozownie **Skierniewice, Sochaczew, Iłowo, Warszawa-Wschodnia i Siedlce** wykonały ponad plan po 1 naprawie średniej parowozów.

Robotnicy i rewidenci warsztatów wagonowych PKP **Lublin** ofiarują społeczeństwu 6 wagonów kolejowych wykonanych bezpłatnie w czasie 900 godzin nadliczbowych.

Warsztaty parowozownicze ofiarowały 2.600 godzin pracy bezpłatnie. Remontów i napraw parowozów wykonano 30 procent ponad normę. Warsztaty w dzień Święta Pracy przekroczą produkcję przedwojenną.

W KOPALNIACH

Kopalnia **„Gen. Zawadzki"** dała 3 tysiące ton węgla ponad produkcję miesięczną, kopalnia **„Zabrze"** dała 2 tys. ton ponad plan, kopalnia **„Mysłowice"** również dotrzymała przyrzeczenia, wydobywając po raz pierwszy w ciągu miesiąca 100 tysięcy ton węgla.

Kopalnia **„Centrum"** raportuje o uzyskaniu nadwyżki 1.500 ton węgla, zaś kopalnia **„Katowice"** o podniesieniu wydobycia dziennego w ciągu tygodnia I oddziału z 2.700 do 3.200 ton, oddziału II z 3.000 do 3.170 ton, oddziału III z 1.900 do 2.000.

Spośród indywidualnych współzawodników przedmajowych, na czoło wysunął się **Karol Kantoch**, rębacz oraz **Jan Jędrzejak** ładowacz z kopalni „Centrum", którzy wykonali na dzień 1 maja w okresie 16 miesięcy plan wydobycia węgla za okres 4 lat i 3 miesiące, przekraczając o rok i 3 miesiące plan trzyletni.

W FABRYKACH

Fabryka chemiczna **Giesche** nie tylko wykonała przedterminowo remont urządzeń fabrycznych, ale wyprodukowała ponadto 2.500 ton superfosfatu, zaś dzięki zwiększeniu zużycia apatytów i osiągnięcia nadwyżki superfosfatów, zaoszczędziła 750 tys. zł.

Górnośląska fabryka żarówek **„L-2"** wykonała na 1 maja 30 tysięcy żarówek, zaś zakład **„M-23"** już kilka dni przed świętem wyprodukował dodatkowych 10 spawarek wirujących przy miesięcznej produkcji 20 spawarek.

Następujące robotnice Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Łodzi w dniu 26 kwietnia 1948 roku przeszły z obsługi 6-ciu na obsługę 12-tu krosien:

Osędowska Genowefa — (ZWM), **Korzeniowska Genowefa** — (PPR), **Seweryniakowa Józefa** — (PPS), **Pyziakowa Maria** — (PPR).

Wzmożony wysiłek robotników **Państwowej Fabryki Obuwia imienia Mariana Buczka** umożliwił wykonanie planu pracy w 115 procentach; przekazali oni Centrali Zbytu na dzień Święta 14.600 par obuwia. W porównaniu z ubiegłym rokiem produkcja wzrosła o 50 procent.

W HUTACH

Huta **„Kościuszko"** melduje o osiągnięciu przez wielkie piece rekordowej cyfry 600 ton surówki na dobę oraz wytopienie nadprogramowo 1.000 ton stali, huta **„Bankowa"** w Dąbrowie Górniczej uruchomiła przedterminowo dwa nowe oddziały produkcji. Huta **„Bobrek"** uruchomi przedterminowo po pierwszym maja wielki piec Nr 1 i oddała do eksploatacji wcześniej, niż to było przewidziane, piec Martensa Nr 3.

Stalownia huty **„Bobrek"** przyniosła w podarunku pierwszomajowym 1.000 ton stali ponad plan, zaś koksownia 1.800 ton. Huta **„Zygmunt"** w Łagiewnikach pokazała wzór współpracy różnych przemysłów, przyśpieszając m. inn. wykonanie bębnów dla cementowni „Saturn", co umożliwiło uruchomienie nowego działu cementowni na dzień 1 maja.

ZAKOŃCZENIE SIEWU

W związku ze Świętem 1-Majowym starosta powiatu **Jawor na Dolnym Śląsku** złożył meldunek wojewodzie wrocławskiemu, w którym donosi o zakończeniu prac, związanych z wiosenną akcją siewną.

Plantacje buraka **cukrowego, które** według planu obejmować miały 2.100 ha, dzięki wzmożonemu współzawodnictwu pracy i samopomocy sąsiedzkiej przekroczono o 60 proc.

Plan kontraktacji lnu wykonano z 30-procentową nadwyżką.

Majątki **Państwowych Nieruchomości Ziemskich na Lubelszczyźnie** zakończyły wiosenną akcję siewną zbóż wykonując 80 proc. rocznego planu.

W PORTACH

Robotnicy warsztatów portowych Szczecińskiego Urzędu Morskiego w Golęcinie (dzielnica Szczecina) przed dwoma tygodniami powzięli uchwałę, że na 1 maja oddadzą do użytku portu 3 samorzutnie wyremontowane holowniki: „Komar", „Zbyszek" i „Zośka". Obecnie roboty dobiegają końca. „Komar" jest już na wodzie, „Zbyszek" również, a w dniu 29 bm. wodowała „Zośka".

W pracy tej, która trwała w okresie 2 tygodni bez przerwy na 3 zmiany, w ciągu doby brało udział 28 robotników, wśród nich przodownicy **Śliwowski** Edmund, **Chudzyński** Wacław maszynista, **Kaczmarek** majster, **Lanarczyk** motorzysta.

Współzawodnictwo pracy imienia W. Pstrowskiego

8 wielkich zakładów pracy na Śląsku: zakłady **„Elektra"** w Łaziskach Górnych, huta **„Kościuszko"** w Chorzowie, kopalnia **„Śląsk"** w Chropaczowie, **„Huta Bankowa"** w Dąbrowie Górniczej, kopalnia **„Sosnowiec"** w Sosnowcu, **Główne Warsztaty PKP** w Katowicach, kopalnia **„Jadwiga"** w Biskupicach. **Państwowa Fabryka Związków Azotowych** w Chorzowie, zainicjowało współzawodnictwo pracy im. **Wincentego Pstrowskiego.**

W wydanej przez zakłady te odezwie na dzień 1 Maja czytamy m. in.:

„Wielki ruch przodowników pracy zapoczątkowany przez przedwcześnie zmarłego tow. **Pstrowskiego,** był możliwy tylko dzięki temu, że masy pracujące zdają sobie w pełni sprawę ze swych zadań i roli w Polsce Ludowej. Współzawodnictwo pracy odegrało również poważną rolę, jako bodziec do zjednoczenia mas pracujących, którego zmarły **Pstrowski** był szermierzem i nieugiętym bojownikiem.

Przedmajowe współzawodnictwo pracy, które ogarnęło cały kraj, podniosło ruch współzawodnictwa pracy na nowy, wyższy etap, nadając mu charakter manifestacji na rzecz jedności klasy robotniczej, włączając do tego ruchu nie tylko robotników, lecz także inteligencję, urzędników, personel pomocniczy.

Czymże lepiej możemy **uczcić pamięć** inicjatora ruchu współzawodnictwa pracy, najlepszego syna klasy robotniczej i narodu, nieugiętego bojownika o jedność klasy robotniczej Wincentego Pstrowskiego, jak rozpowszechnieniem, rozkwitem tego ruchu, który on zapoczątkował w imię dobra Narodu, w imię siły Polski Ludowej.

My, przodownicy pracy, świadomi, czołowi robotnicy apelujemy do wszystkich pracujących w Polsce, aby zbliżający się dzień osiągnięcia pełnej jedności organicznej PPR i PPS, dzień ostatecznej likwidacji rozbicia ruchu robotniczego, uczcić przedterminowym wykonaniem planu drugiego roku naszej trzylatki sytości.

Klasa robotnicza, masy pracujące najlepiej uczczą dzień powstania zjednoczonej partii wspólną wytężoną pracą w imię osiągnięcia celu, do którego kroczyć będziemy wkrótce w szeregach zjednoczonej partii, nawołujemy więc do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planu, a ruch ten proponujemy nazwać współzawodnictwem pracy im. Pstrowskiego.

Niech przedterminowe wykonanie planu będzie wyrazem radości mas pracujących Polski z powodu osiągnięcia jedności organicznej klasy robotniczej, niech będzie on wyrazem gotowości polskiego świata pracy do dalszej uporczywej walki —o siłę i dobrobyt naszego państwa.

Niech współzawodnictwo pracy im. **Pstrowskiego,** będzie wiecznym pomnikiem, wzniesionym ku czci tego wielkiego syna polskiej klasy robotniczej przez masy pracujące całej Polski, którym on wskazał jak należy żyć i pracować dla dobra całego narodu, dla dobra Polski Ludowej, dla socjalizmu.

GWARDIA LUDOWA w dniu 1 Maja 1943 roku

POCZĄTKOWO projektowaliśmy „zrobienie" pociągu z urlopownikami (Kijów — Warszawa — Berlin) przez podłożenie w wagonie analogicznej walizeczki do tych, jakie używaliśmy w zimowej akcji kinowej. Sposób ten był pomysłem „Wiktora" (Jan Strzeszewski) i zimą 1942 — 43 udawał się wielokrotnie. Ponieważ zdawaliśmy sobie sprawę ze zmian zaszłych i wzmożonej czujności Niemców — wybrałem się z „Wandą" (Niuta Tajtelbaum) na zwiady, aby przekonać się czy jest możliwe dojście do tego pociągu i jazda w nim nie w niemieckim mundurze.

Niestety, na własne oczy przekonaliśmy się, że Niemcy nabrali do nas respektu i zachowują daleko idące środki ostrożności. Pociąg jest otoczony kordonem „feldgaudarmeri". Sprawdzane są nawet przepustki mundurowych Niemców. Oboje doszliśmy do wniosku, że jest zupełną niemożliwością powtórzenie naszych akcji z zimy.

Odbywamy walną naradę całą grupą. Sytuacja jest dosyć ciężka. Nie możemy nic im zrobić 1-go maja, a z drugiej strony nie wiemy co mamy za akcję wykonać. Po złożeniu przez nas sprawozdania z wywiadu dochodzimy do wspólnego wniosku, że planowana akcja jest niewykonalna. Tak samo odpada wysadzenie torów linii tzw. „średnicowej" (między mostem kolejowym a dworcem Wschodnim). Po ostatnich wyczynach „Jacka" (Fr. Bartoszek), „Tadka" (Zygmunta Bobowskiego) i „Alka" (towarzysz przybyły z Francji „dąbrowszczak") w związku z odwetową akcją za ghetto — tory są tak pilnowane, że nie ma co nawet myśleć o dostaniu się do nasypu.

KIEDY zaczynamy rozmyślać kogo by tu zlikwidować, Jacek proponuje nam wybranie się pod Warszawę, powiedzmy w kierunku Żyrardowa i tam wysadzenie w powietrze pociągu pędzącego na front. Pomysł nam się bardzo podoba, tylko mamy pewne wątpliwości, czy to będzie lojalne w stosunku do naszych towarzyszy z lewej podmiejskiej. Ostatecznie jednak wszyscy dochodzimy do wspólnej konkluzji, że poza tą akcją nic dosłownie nie mamy na widoku.

Stronę techniczną — to znaczy dostarczenie noclegu — robotę mamy robić z samego rana 1-go maja, dostarczenie materiałów i rowerów bierze na siebie „Jacek".

Grupa nasza zostaje podzielona na dwuosobowe grupki. „Jacek" jedzie z „Jankiem" (tow. z Francji, „dąbrowszczak"), „Tadek" z „Alkiem" i wreszcie my, to znaczy Wanda i ja. Ponieważ ja nie umiem jeździć na rowerze, Wanda ma razem ze mną wycofywać się piechotą, a potem koleją. Widzę, że ma mi to wyraźnie za złe.

Dziś niestety nie przypominam sobie między jakimi konkretnie stacjami robiliśmy naszą akcję, wiem w każdym razie, że było to licząc z Warszawy przed Pruszkowem.

NOC poprzedzającą akcję spędzamy w naszych dwójkach u towarzyszy. Umówiliśmy się, że spotkamy się o godz. 5 rano.

Wstając z rana zobaczyliśmy, że właściwie nieco za późno umówiliśmy się, gdyż widno jest już jak w dzień. Za godz. 5-tą przemawiało to jednak, że jest ona początkiem policyjnej godziny chodzenia, tak więc nasze chodzenie po miasteczku nie budzi żadnych podejrzeń.

Jeszcze wczoraj upatrzyliśmy sobie miejsce, gdzie podłożymy trotyl. Po zebraniu się ruszamy szybkim krokiem do wyznaczonego miejsca. Nasze szczęście, że na nieprzewidziane opóźnienia liczyliśmy godzinę, gdyż Jacek, który pierwszy pojechał na zwiady, wrócił do nas ze smutną wiadomością, że w wybranym przez nas miejscu (akurat na samym zakręcie, lepiej więc wykoleja się pociąg) pracują robotnicy i musimy szukać gdzie indziej szczęścia. Nasza rezerwowa godzina przydała nam się, bo przecież nie mieliśmy zamiaru wykoleić polskiego pociągu.

TERAZ na zwiady rusza Tadek i Alek. Po pół godzinie wracają — znaleźli miejsce wcale nie gorsze od poprzedniego, a może nawet o tyle lepsze, że niedaleko znajduje się lasek, gdzie niewidziani przez ludzi, możemy zaczekać na wynik. Specjalistami od zakładania ładunków byli Jacek i Janek. Oni więc wspinają się na nasyp, a my po obu stronach toru pilnujemy, żeby nie zaskoczyła nas patrol „bahnschutzów".

Naprawdę nasi mają talent w szybkim i sprawnym zakładaniu trotylu. Mnie wydawało się, że przed sekundą wdrapywali się na nasyp, — a tu cichy gwizd Jacka zwołuje nas do odmarszu.

W lasku czekamy na zakończenie akcji, na jej wynik. Jacek jest trochę zdenerwowany, niepokoi on się czy nabój wybuchnie. Ułożył on bowiem po raz pierwszy w ten sposób zapalnik. Na ogół w takich akcjach umieszczało się zapalnik bądź przytwierdzony do szyn, bądź leżący zwyczajnie między szynami. Sposób ten miał ten minus, że zdarzało się, iż zapalnik pod wpływem drgania szyny spadał i wybuch nie następował. Tym razem Jacek umieścił zapalnik (zwykły zapalnik od granatu) razem z trotylem pod obiema szynami, licząc, że pociąg przejeżdżając, ciężarem swoim naciśnie szyny, one z kolei zapalnik i w ten sposób nastąpi wybuch.

NIE mieliśmy dużo czasu na niepokój o wynik nowego systemu. Oto do uszu naszych dobiegł daleki świst lokomotywy. Teraz powstał nowy powód do niepokoju. Czy jedzie transport, czy też puszczona przez Niemców naprzód lokomotywa z naładowanymi piachem wagonami. Jak się okazało niestety to drugie. Wtenczas wszyscy uznaliśmy, że prześladuje nas pech. Wybuch był fantastyczny, trzy wagony naładowane piaskiem wyleciały rozbite w powietrze, lokomotywa stoczyła się z nasypu, a dziura w torze była mniej więcej dwumetrowej szerokości. Jacek, Tadek, i Alek pojechali na rowerach, a my z Wandą dostawszy się do najbliższej stacji kolejką EKD do Warszawy.

TAK więc dzień 1 maja przywitał Niemców nie tylko transparentami, afiszami, ale i dotkliwym ciosem w transport. (Jak później dowiedzieliśmy się przerwa w ruchu trwała blisko 36 godzin).

Dla nas była to ostatnia kolejówka. Jacek, Tadek, Janek i Alek zginęli broniąc się do ostatka dnia 14 maja. Zostaliśmy my, to znaczy Wanda i ja. Dziś już tylko ja żyję z tej grupy. I ich pamięci to wspomnienie poświęcam.

J. Duracz

Przemówienie radiowe min. Skrzeszewskiego

Dnia 2 maja o godzinie 8.50 Polskie Radio transmituje przemówienie ministra **Skrzeszewskiego** z okazji Święta Oświaty.

Nowe fabryki przystępują do współzawodnictwa pracy

Centralny Zarząd Przem. Skórzanego przesłał wiceministrowi inż. H. Golańskiemu następujący meldunek:

W zrozumieniu potrzeby realizacji wzrostu wydajności pracy, pracownicy Fabryk: Południowe Zakłady Obuwia w Chełmku i Fabryka Obuwia Nr 1 w Radomiu przystępują do pierwszego etapu współzawodnictwa pracy. Będzie to jednocześnie uczczeniem Święta Pracy, z którym zbiega się rozpoczęcie współzawodnictwa.

CZERWONY SZTANDAR

W DNIU 1-szym MAJA

w jednolitym froncie zdobywamy ulicę!

DO STRAJKU POWSZECHNEGO!

DO MASOWYCH DEMONSTRACYJ!

POD SZTANDARAMI KOMUNIZMU DEMONSTRUJMY WOLĘ MAS DO WALKI

NIECH ŻYJE JEDNOŚĆ LUDU PRACUJĄCEGO MIAST I WSI!

Cena numeru 300.000 mk

CHŁOPSKA PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAŁOROLNYCH I ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Niech się święci 1 Maj.

GROMADA

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO KOMUNISTYCZNEJ PARTJI POLSKI POŚWIĘCONY SPRAWIE CHŁOPSKIEJ

Cena 20 groszy

1 MAJA – DZIEŃ WALKI ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEJ

*

„DO WALKI PRZECIWKO FASZYSTOWSKIEJ DYKTATURZE BEZROBOCIA, GŁODU, SZUBIENIC I WOJNY" wzywał 1 Maja 15 lat temu „Czerwony Sztandar" — organ Komunistycznej Partii Polski. Wzywał do jednolitego frontu klasy robotniczej do obrony kraju przed zalewem faszyzmu do obrony niepodległości.

Dziesiątki redaktorów i współpracowników tego pisma rewolucyjnego — podobnie jak redaktorzy innych pism rewolucyjnych — zapełniało mury więzień sanacyjnych. Pisma wychodziły jednak w świat wzywając nieustannie do walki przeciwko grabarzom niepodległości, przeciwko przyjaciołom Hitlera, przeciwko dyktaturze sanacji.

Wiele lat potem ludzie z więzień wespół z robotnikami z PPS ze wszystkimi, którym drogą była sprawa niepodległości bronili wspólnie Warszawy przed najazdem hitlerowskim.

I gdy po latach znojnej walki żołnierz polski stanął zwycięską stopą nad Odrą mógł rewolucyjny dowódca, wielki bojownik sprawy robotniczej generał Świerczewski stwierdzić starą prawdę sprzed lat, prawdę ze szpalt „Czerwonego Sztandaru":

„...WŚRÓD WAS, BOHATERÓW ZNAD NYSY I SPOD BAUTZEN NIE MA SYNÓW OBSZARNIKÓW I BARONÓW WĘGLOWYCH, BANKIERÓW I SPEKULANTÓW. ...O POLSKĘ WALCZY I ZA NIĄ KREW PRZELEWA TYLKO ROBOTNIK, CHŁOP I INTELIGENT PRACUJĄCY".

I dziś, wśród tych, którzy pracą swą utrwalają wywalczoną niepodległość, widzimy w pierwszych szeregach tych samych, którzy wówczas 15 lat temu walczyli przeciwko polityce zguby Polski, którzy 9 lat temu krwawili na szańcach Warszawy, którzy 3 lata temu wbijali słupy graniczne nad Odrą i Nysą. Gdyż taką jest prawda naszych dni; WALKA KLASY ROBOTNICZEJ O SWOJE WYZWOLENIE JEST WALKĄ O NIEPODLEGŁOŚĆ I SUWERENNOŚĆ SWEGO NARODU.

NIECH ŻYJE 1 MAJA — ŚWIĘTO WOLNOŚCI I PRACY!

ORZEŁ BIAŁY

Wtorek, 1 maja 1945 r. GAZETA ŻOŁNIERZA

WOJSKO POLSKIE
Dowództwo 2 Armii

ROZKAZ SPECJALNY

NA DZIEŃ ŚWIĘTA PAŃSTWOWEGO 1-go MAJA

ŻOŁNIERZE!

Po raz pierwszy Lud Polski — robotnik, chłop, inteligent — obchodzi święto 1-go maja jako prawdziwy gospodarz kraju.

1-szy Maja to Wasze święto, Żołnierze, bo jesteście robotnikami, chłopami i inteligentami pracującymi w zaszczytnych mundurach żołnierza polskiego.

ŻOŁNIERZE!

Obchodzicie święto 1-go Maja w warunkach zaciekłych walk z pobitym, ale jeszcze odgryzającym się Niemcem. Łamiąc obronę niemiecką nad Nissą i likwidując ich wściekłe kontrataki pod Bautzen, sławą okryliście imię żołnierza 2-giej Armii Polskiej. Zahartowaliście się w bojach. Poznaliście Niemca i umiecie go bić w obronie i w natarciu.

Ale wśród Was, wśród bohaterów z nad Nissy i spod Bautzen nie ma synów obszarników i baronów węglowych, bankierów i spekulantów! Ci się dekują, ci siedzą w Londynie! Ci o Polskę nie walczą! Ci szachrują w wygodnych fotelach klubowych!

O Polskę walczy i za nią krew przelewa tylko robotnik, chłop i inteligent pracujący. Tak samo, jak w kraju, Polskę odbudowują nie Potoccy i Lubomirscy, ale robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca.

ŻOŁNIERZE!

Cała Polska obchodzi dziś Święto Pracy. Radością nas napełniają wiadomości o tym, jak pod kierownictwem Rządu Tymczasowego odbudowuje się nasz przemysł i rolnictwo, jak krzepną instytucje demokratyczne, jak wzrosło znaczenie międzynarodowe Polski przez zawarcie sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Radujemy się, bo to jest gwarancją, że, gdy po wojnie wrócimy do domu, to nie będzie to Polska obszarnicza, nie będą tam gospodarzyli dezerterzy, dekownicy i spekulanci, a będzie to Polska Nasza, Polska robotnika, chłopa, inteligenta pracującego, a gospodarzem w Niej będziesz Ty, żołnierzu polski! O taką Polskę walczysz tu w okopach i taką Polskę buduje i organizuje Rząd Tymczasowy.

ŻOŁNIERZE 2-giej Armii!

W dniu Święta Wolności i Pracy wzywam Was:

do zadania Niemcom w przyszłych bojach jeszcze cięższych ciosów, aby przyśpieszyć pełne zwycięstwo

do wzmocnienia dyscypliny wojskowej

do skupienia się wokół Rządu Tymczasowego, pod wodzą którego zwyciężymy i wzniesiemy do Potężnej, Wolnej i Ludowej Polski.

Niech żyje Polska!

Niech żyje Wojsko Polskie!

Niech żyje bratnia Armia Czerwona!

Zastępca Dowódcy 2 Armii W. P. do spraw polit.-wych.
(—) PSZCZÓŁKOWSKI, ppłk.

Dowódca 2 Armii Wojska Polskiego
(—) ŚWIERCZEWSKI, gen. dyw.

Szef Sztabu 2 Armii W. P.
(—) SANKOWSKI, gen. bryg.

Dziś start do największej imprezy w historii amatorskiego kolarstwa

Wyścigiem Warszawa—Praga—Warszawa emocjonuje się cała Polska

W dniu dzisiejszym odbędzie się na Placu Zwycięstwa w Warszawie honorowy start do wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga. W tym samym dniu ze stolicy Czechosłowacji wyruszą kolarze do Warszawy. Zainteresowanie imprezą osiągnęło stopień nienotowany dotychczas w kronikach sportu polskiego. Nic dziwnego. Jest rzeczywiście czym się interesować i emocjonować. Wyścig, w którym biorą udział przedstawiciele ośmiu państw, nie jest imprezą często oglądaną. Już niejednokrotnie podkreślaliśmy ogromne znaczenie sportowe wyścigu — i nie mniejsze propagandowo polityczne. Udział kolarzy państw demokracji ludowej ma swoją znamienną wymowę, podobnie jak znamienne są trzy daty: 1, 5 i 9 maja.

W wyścigu dzisiejszym startują następujące państwa: **Czechosłowacja — 15 zawodników, Jugosławia — 15, Polska — 15, Węgry — 10, Bułgaria — 7, i Rumunia — 5.**

Ogółem więc bierze udział w imprezie 61 kolarzy.

Po starcie honorowym z Placu Zwycięstwa, dokonanym przez ambasadora republiki CSR **Józefa Hejreta**, kolarze przejadą ulicami: Królewską, Marszałkowską, Alejami Jerozolimskimi do Grójeckiej. Właściwy start lotny odbędzie się na ulicy Grójeckiej przy zbiegu Częstochowskiej. Etap pierwszy ma 190 km długości i kończy się w Łodzi. Trasa tego etapu prowadzi przez Mszczonów — Rawę Maz., Tomaszów, Piotrków Tryb. i Łódź. Meta i zakończenie etapu przed redakcją „Głosu Robotniczego" na ulicy Piotrkowskiej.

Etap II.

Łódź — Wrocław — dystans 219 km.

Start lotny przed redakcją „Głosu Robotniczego", o godz. 10. Etap prowadzi przez: Zduńską Wolę — przypuszczalna godzina przejazdu — 11.25.

	ewent. godz. przejazdu
Sieradz	— 11.55
Złoczew	— 12.40
Wieruszów	— 13.45
Kępno	— 14.10
Słupno	— 14.50
Oleśnica	— 15.45
Wrocław	— 17.15

Meta i zakończenie etapu na Stadionie Olimpijskim.

Etap III.

Wrocław — Jelenia Góra — dystans 143 km.

Start lotny na Stadionie Olimpijskim o godz. 11.15.

Etap prowadzi przez: Świdnicę — przypuszczalna godzina przejazdu 13.00.

	ewent. godz. przejazdu
Wałbrzych	— 13.25
Kamienna Góra	— 15.05
Jelenia Góra	— 16.00

Meta i zakończenie etapu na Stadionie Jeleniogórskim.

Etap IV.

Jelenia Góra — Liberec — dystans 84 km.

Start lotny na stadionie o godzinie 14. Etap prowadzi przez: Cieplice (przypuszczalna godzina przejazdu 14.00), Sobieszów, Szklarską Porębę do granicy czechosłowackiej.

Przypuszczalnta godzina przejazdu zawodników w Szklarskiej Porębie — 15.10.

Etap V.

Liberec — Praga — dystans 202 km.

Do Pragi kolarze przybędą około godz. 17 Wyścig zakończy się 5 maja, a więc w dniu bardzo uroczystym i historycznym dla mieszkańców praskich. Jest to dzień rocznicy zwycięskiej Rewolucji w stolicy CSR

Ogólna dłgość wyścigu Warszawa—Praga wynosi około 850 km.

WYŚCIG PRAGA — WARSZAWA DŁUŻSZY O 400 KM

Rozpoczynający się w dniu 1 maja wyścig Praga — Warszawa jest dłuższy od wyścigu Warszawa — Praga. Trasa tego wyścigu jest zupełnie inna i ma długość 1208 km Starterem honorowym będzie **Ambasador RP w Pradze Józef Olszewski**, który jako nagrodę na wyścig Warszawa — Praga przeznaczył motocykl polskiej produkcji, o litrażu 125 ccm, marki SHL. Piękną tę nagrodę ma otrzymać najlepszy kolarz Czechosłowacji, który ukończy wyścig

Start wyznaczono w Pradze na godzinę 14.30. Jak wyglądają etapy wyścigu Praga — Warszawa?

Etap I.

Praga — Pardubice — dystans 119 km.

Etap II

Pardubice — Brno — dystans 141 km.

Etap III

Brno — Zlin — dystans 140 km. W Zlinie, tym „królestwie obuwia" nastąpi jednoniowy odpoczynek, po czym w dniu 5 maja kolarze wystartują do Ziliny.

Etap IV.

Zlin — Zilina — dystans 172 km.

Etap V.

Zilina — Katowice — dystans 244 km.

Jest to jeden z najcięższych etapów, zarówno w jednym jak i w drugim wyścigu.

Jak widzimy więc etap I, II, III,, IV i częściowo V odbywa się na terenie Czechosłowacji.

Etap VI.

Katowice — Kraków — dystans 76 km

Start lotny w Katowicach o godzinie 15. Etap prowadzi przez:

	ewent. godz. przejazdu
Wrzesinkę	— 15.30
Trzebinia	— 15.50
Krzeszowice	— 16.25
Kraków przyjazd	— 17.00

Meta i zakończenie etapu na torze kolarskim „Cracovii". Przed zakończeniem etapu przewiduje się zorganizowanie na torze spotkania najszybszych sprinterów polskich — Beka i Kupczaka.

Etap VII.

Kraków — Kielce — dystans 126 km. Start lotny w Krakowie o godzinie 14. Etap prowadzi przez:

	ewent. godz. przejazdu
Słodniki	— 14.50
Miechów	— 15.20
Wodzisław	— 17.00
Jędrzejów	— 17.20
Kielce przyjazd	— 18.15

Meta i zakończenie etapu na stadionie w Kielcach.

Etap VIII.

Kielce — Warszawa — dystans 190 km. Start lotny w Kielcach godzina 11.

Etap prowadzi przez Skarżysko — Kamienna — przypuszczalna godzina przejazdu — godz. 12.

	ewent. godz. przejazdu
Radom	— 13.15
Białobrzegi	— 14.10
Grójec	— 14.50
Warszawa przyjazd	— 16.10

Meta i zakończenie etapu na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie. Na metę na stadionie WP kolarze przejadą następującymi ulicami: Grójecką — Placem Narutowicza — Filtrową — Alejami Niepodległości — Aleją Wyzwolenia — Polną — Placem Unii Lubelskiej — Aleją I Armii — Aleją Stalina — Piusa — Górnośląską — Łazienkowską.

„FILM POLSKI" na zawodach kolarskich WARSZAWA — PRAGA

Dwa samochody — laboratoria fotograficzne P. P. „Film Polski" będą obsługiwały trasę wyścigu kolarskiego „Głosu Ludu" i „Rude Prava" na dystansach Warszawa — Praga i Praga — Warszawa

Te ruchome laboratoria fotograficzne będą posiadały załogi, złożone z fotoreportera, laboranta i kierowcy.

Zdjęcia z przebiegu wyścigu będą wysyłane expresami do poszczególnych redakcji wprost z trasy wyścigu.

Nowy znaczek pocztowy

z okazji biegu kolarskiego Warszawa-Praga-Warszawa

Z dniem 1 maja br. wprowadza się do obiegu i sprzedaży znaczek pocztowy opłaty wartości 15 zł, wydany z okazji biegu kolarskiego Warszawa—Praga. Rysunek znaczka przedstawia, jako symbol kolarski — koło, zdobne flagami polską i czechosłowacką. U góry znaczka, po lewej stronie znajduje się pięciowierszowy napis: „Warszawa-Praga-Warszawa 1-5-9-V. 1948 r.", a po prawej — „Głos Ludu" — „Rude Pravo" u dołu zaś znaczka napis: „Międzynarodowy Bieg Kolarski", a pod nim — zł 15 — Polska — 15 zł. Kolor rysunku znaczka karminowy, napisów zaś i części flagi czechosłowackiej granatowy. Znaczki są perforowane. Będą one sprzedawane we wszystkich urzędach pocztowych.

Na „Bałtyku" po zwycięstwo

Polski zawodnik na polskim rowerze

Doceniając potrzebę dostarczenia zawodnikom polskim dobrego sprzętu, Dyrekcja Przemysłu Motoryzacyjnego z chwilą gdy pierwsze jaskółki rozniosły wieść o wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa, wystąpiła z projektem dostarczenia kolarzom polskim prawdziwie dobrego roweru, a co ważniejsze wyprodukowanego w Polsce.

Projekt ten został przez kolarzy polskich przyjęty z entuzjazmem — ale częściowo też z niedowierzaniem.

— Bo jakto w Polsce nigdy nie produkowano rowerów wyścigowych (mija się to częściowo z prawdą, bo produkowano, ale ustępowały one znacznie rowerom importowanym z zagranicy), a teraz tak coś z niczego. Kto będzie jeździł na tym rowerze, bo ja to wolę włoski lub jakiś inny zagraniczny — „Bianchi" albo „Oscar Egg" — to dopiero rowerek — mówił niejeden z kolarzy.

A WŁAŚNIE, ŻE POLSKI, A NIE ZAGRANICZNY

Tak powiedziała Dyrekcja Przemysłu Motoryzacyjnego... i zamiar swój wprowadziła w czyn.

Oto w Nowej Wsi pod Katowicami narodziły się pierwsze po wojnie wyprodukowane w Polsce rowery wyścigowe.

A JAK TO SIĘ STAŁO?

Stary kolarz — dyr. Fajge, dobrawszy sobie do pomocy równie starych doświadczeniem — także kolarzy — braci Targońskich, przystąpił do produkowania rowerów. Czasu było mało. Termin wyścigu przybliżał się z każdym dniem.

Zaczęły się „przymiarki" — odpowiednia do wysokości zawodnika — długość ramy. Bo przecież Napierale i Grynkiewiczowi trudno dać jednakowy rower. Praca szła pełnym gazem. I wreszcie niedowiarkom otworzyły się oczy.

— W ubiegłą niedzielę zawodnicy otrzymali z rąk przedstawiciela „Motozbytu" rowery wyścigowe marki „Bałtyk" — właśnie te, które musieli „przymierzać".

Po pierwszym wyścigu w parku Paderewskiego, zawodnicy bardzo chwalą sobie te rowery. Czy zdadzą one egzamin, zobaczymy w czasie wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa.

Wierzymy, że nie będą one ustępować zagranicznym — ale czy to jest najważniejsze. Najważniejsze jest właśnie to, że dzięki pracy polskiego robotnika, polskiego inżyniera — **zawodnicy nasi pojadą na polskich rowerach.**

Polskie Radio przygotowuje się

do majowego egzaminu

Megafony, mikrofony, płyty

Wspomnienia pierwszomajowe nie zawsze bywają przyjemne. Stoisz w tłoku, chcesz coś usłyszeć, a tu nic. Megafon chociaż zainstalowany szemrze, trzeszczy, huczy, nic nie można zrozumieć. Tak było w roku ubiegłym.

W tym roku „skompromitowane" Polskie Radio obiecuje poprawę, tłumacząc się, że w zeszłym było za mało głośników i duże trudności instalacyjne.

Przygotowania do uroczystości trwały od tygodnia. Przechodziły kolejne fazy: planowanie, przygotowanie sprzętu, instalacji kablowej, rozmieszczenie mikrofonów, rozmieszczenie głośników, ustawienie aparatury, wreszcie próby techniczne.

Raz, dwa, trzy, cztery... „przemawia" do mikrofonów jeden z techników. Z 38 megafonów dźwięczy jego spokojny głos. Tu jest dobrze, tam coś huczy, tu głośnik trzeba nachylić pod innym kątem, ten przenieść na inną latarnię.

„Poczekaj, Mańka, tam u chróstu" — rozlega się na placu. Dzieci mają uciechę. Nie można tego powiedzieć o urzędnikach np. Banku Narodowego, którym liczenie w takt skocznych melodii nie bardzo wychodzi.

GENERALNA PRÓBA

— Muzyka trzeszczy. Czy jutro też tak będzie ?— denerwuje się dyrektor techniczny, który przybył na generalną próbę instalacji.

Okazuje się, że to wina zdartych od prób płyt gramofonowych.

— Trzeba je zmienić, na jutro dać zupełnie nowe — decyduje dyrektor naczelny, też obecny przy próbie.

Grupa inżynierów spaceruje po placu. Uwagi ich notuje skrzętnie inżynier odpowiedzialny. Trzeba będzie jeszcze to i owo poprawić.

A jeśli jeszcze coś w megafonach nie będzie w porządku? Przy każdym obwodzie głośnikowym dyżuruje mechanik, rozporządzający trzema kolorowymi tablicami — **żółtą**, niebieską i czerwoną. Przy ich pomocy porozumiewać się będzie drogą sygnalizacji ze swoją bazą. Bazy są trzy: **główna na Pl. Zwycięstwa,** między Królewską a grobem Nieznanego Żołnierza, **druga na Pl. Teatralnym pod namiotem na balkonie dawnej Opery,** trzecia przy **trybunie na rogu Marszałkowskiej i Siennej.**

Dobrze słychać — wisi tarcza niebieska, słabo — żółta, za głośno — czerwona. Z bazy dyżurny kontroluje przez lornetkę punkty.

W GŁÓWNEJ BAZIE

Baza, to samochody Polskiego Radia z aparaturą odbiorczą i aparaturą do nagrywań. Plączą się w nich dziesiątki szarych, grubszych i cieńszych kabli; „plączą" się tylko dla laika. Obsługa techniczna doskonale wie, który do czego służy.

W sumie rozprowadzono 5 tys. m. kabla.

Mikrofony, drobne „uszy igielne", przez które do naszych uszu dochodzić będą potężne uroczystości, stoją w rogu tarasowatych stopni Placu. Mikrofonów jest sześć. Jeden na głośniki, jeden na antenę jeden rezerwowy, w razie gdyby się coś zepsuło. Zapowiadacz dysponuje drugą trójką.

Instalacja w ogóle działa **pod znakiem rezerwy.** W samochodzie są dwa patefony. Płyty nadawać się będzie tylko z jednego, ale drugi w... rezerwie. Drugi agregator w rezerwie, wzmacniacze w rezerwie, nawet ludzie w rezerwie, inżynierowie, technicy, mechanicy...

Odbiór musi być dobry w każdym zakątku nie tylko Placu Zwycięstwa, ale przez radia w całej Polsce.

(m-kar)

Kto startuje z Warszawy w dzisiejszym wyścigu

Rywalizacja „asów" kolarstwa z całego świata

Obsada wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga jest tak silna „nazwiskami", że trudno typować tu kogoś na zwycięzcę. Lista uczestników tego wyścigu wygląda następująco:

Polska

1) **Napierała Bolesław** (RTKS „Sarmata" — kapitan drużyny)
2) **Pietraszewski Lucjan** („Partyzant" — Łódź).
3) **Siemiński Roman** („Elektryczność" — Warszawa).
4) **Wójcik Wacław** (SKP — Warszawa).
5) **Kudert Ryszard** (ZS „Gwardia").

*

6) **Rzeźnicki Marian** (ZZK — zastępca kapitana).
7) **Czyż Henryk** (ŁKS).
8) **Wojcieszek Ludwik** („Partyzant" — Łódź).
9) **Grzelak Stanisław** („Partyzant" — Łódź).
10) **Motyka Władysław** (KTK — Kraków).

*

11) **Olszewski Tadeusz** (RTKS „Sarmata").
12) **Gawrych Tadeusz** (ZKS „Odzież" — Łódź).
13) **Bański Kazimierz** (RTKS „Sarmata").
14) **Stolarczyk Tadeusz** (KS „Naprzód" — Łódź).
15) **Piegat Stefan** (RTKS „Sarmata")

Czechosłowacja:

1) **Vesely Jan** (AC „Sparta").
2) **Bohdan Kvetoslav** (CKV „Prostejov").
3) **Cibula Karel** (VSK Praha).
4) **Pawlas** („Velo" — Pardubice).
5) **Dordik** (Brezno).

*

6) **Bruzek Ladislaw** (Vpred II).
7) **Zika Jan** (Vpred II).
8) **Dolezalik Antonin** („Fatra" — Nepajedla).
9) **Loos Miloslav** (VSK — Praha).
10) **Ridky Vilem** (Vpred II).

*

11) **Kovanda Zdenek** (CKV Louny).
12) **Puklicky Lubomir** (VSK Praha).
13) **Magula** (Zeleznicari Bratislava).
14) **Broz** (Pilzno).
15) **Feigl** (Vpred II).

Jugosławia:

1) **Bat Branko** („Partyzant").
2) **Prosinek August** („Sloven" Zagrzeb).
3) **Strain Antonio** („Dynamo" Zagrzeb).
4) **Solman Josip** („Sloven" Zagrzeb).
5) **Pavlik** („Zjednoczenie" Nowy Sad).

*

6) **Varga Franja** („Zjednoczenie" Nowy Sad)
7) **Jesicz Dragisa** („Milicjant" Belgrad).
8) **Bakic** („Dynamo" Zagrzeb).

Węgry:

1) **Notas Karol** — kapitan drużyny.
2) **Saselysandor**
3) **Borbely Antol.**
4) **Kovacs Karol.**
5) **Pietaky Josef.**

*

6) **Mudly Bela** kpt. drużyny.
7) **Sere Gyulu.**
8) **Brehel Laszlo.**
9) **Szivos Karol.**
10) **Kiss Dezsö.**

Bułgaria:

1) **Mitov Ranguel** — kapitan drużyny.
2) **Dichev Thodor.**
3) **Zanev Tinko**
4) **Nikołov Ivan.**
5) **Daskołov.**

*

6) **Svetkov**
7) **Mołdovansky.**

Rumunia:

1) **Ciohodaru Constantin.**
2) **Chicoban Nicolae.**
3) **Paudru Martie.**
4) **Gosiman Yulian.**
5) **Grigoriu Joen.**

KTO STARTUJE Z PRAGI?

Skład ekipy polskiej, która startuje w wyścigu Praga — Warszawa jest następujący:

I drużyna —

1) **Kapiak Józef** („Elektryczność"), kapitan drużyny,
2) **Nowoczek Robert** („Ruch" — Chorzów),
3) **Weglenda Wilhelm** („Ruch" — Chorzów),
4) **Wrzesiński Wacław** (ZZK — Warszawa),
5) **Sałyga Teofil** („Partyzant"—Łódź).

*

II drużyna —

1) **Wandorf Władysław** („Legia" — Kraków) zastępca kapitana,
2) **Łazarczyk Bolesław** („Victoria" — Częstochowa),
3) **Grynkiewicz Andrzej** (ZZK — Warszawa),
4) **Mich Stefan** („Elektryczność" — Warszawa),
5) **Jankowski Marian** („Odzież" — Wrocław),
11) **Bukowski Roman** (ZS „Gwardia" — Warszawa),
12) **Wiśniewski Zygmunt** (ZS „Gwardia" — Warszawa),
13) **Paprocki Walerian** („Ruch" — Chorzów),
14) **Leśkiewicz Jerzy** („Odzież" — Łódź),
15) **Wydarkiewicz Józef** („Stomil" — Poznań).

Kapitan PZK zestawiał skład Polski w ten sposób, aby na trasie Praga — Warszawa, posiadającej procentowo, krótsze etapy — niż trasa Warszawa — Praga, jechali kolarze młodsi i rozporządzający większą szybkością.

KAPIAK SIEMIŃSKI RZEŹNICKI

PIETRASZEWSKI NAPIERAŁA GABRYCH

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

TEATR POLSKI — (Karasia 2) — dziś „Dom pod Oświęcimiem", jutro „Cyd" i „Penelopa".

Teatr **MAŁY** (Marszałkowska 81) o godz 19 „R. H. Inżynier".

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 89) o godz. 19 „Strzały na ul. Długiej".

Teatr **POWSZECHNY** (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Pociąg - Widmo".

TEATR NOWY (Puławska 39) codziennie o godz. 18.30 „Słomkowy kapelusz".

PLACÓWKA (Królewska 13): o godz 18.15 „Noce gniewu".

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): o godz. 19.15 rewia humoru „Demokratyczna wiosna".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): o g. 19 „Rozdroże miłości" J. Zawieyskiego.

Teatr **„COMOEDIA"** — o godzinie 19 — „Szczęśliwe dni".

Teatr **ROZMAITOŚCI**: — o godzinie „Król włóczęgów".

Teatr **STUDIO** — Karowa 31 — codziennie oprócz poniedziałków „Lisie Gniazdo".

GULIWER (Królewska 13) — o godz. 13 — „Guliwer w krainie Liliputów".

KINA

Kino ATLANTIC — (Chmielna 33) — „Dusze czarnych".

W kinie Atlantic dwa seanse dla zw. zaw o godz. 17 i 19.

Kino PALLADIUM — (Złota 7-9) — „Bitwa o szyny".

Kino POLONIA (Marszałkowska 56) „Ostatni etap".

Kino AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112). Program Nr 24, godz. 13.

Kino AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2) — Program Nr 13, godz. 13.

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112) — „Moje Uniwersytety".

Kino TĘCZA — (Suzina) — „Krążownik Wareg".

Kino SYRENA — (Inżynierska 3) — „Nauczycielka wiejska".

RADIO

SOBOTA, 1 maja.

7.00 Sygnał czasu i hymny robotnicze („Międzynarodówka" i „Czerwony Sztandar"). **7.06** Zapowiedź 1-majowa. **7.08** Muzyka rozrywkowa z płyt. **8.00** Dziennik poranny. **9.00** Marsze i piosenki wojskowe z płyt. **10.00** Muz. i transmisja z uroczystości 1-szo Majowych (lok.). **14.00** „I my budujemy" — aud. dla dzieci. **14.20** „Jakie pieśni śpiewamy w robotniczych pochodach" — aud. dla młodzieży. **14.45** „Na swojską nutę". Gra Pol. Kap. Lud. pod dyr. F. Dzierżanowskiego z udz. Wincentego Nowakowskiego — przyśpiewki. **15.30** „Pieśni rewolucyjne" w wyk. Chóru i Ork. P. R. pod dyr. J. Kołaczkowskiego. **16.00** Pierwszy Maj w Polsce — montaż literacki. **16.30** Muzyka do tańca. **17.10** „Ruszymy z posad bryłę świata" — fragmenty z poezji rewolucyjnej. **17.30** Muzyka do tańca. **18.10** „Święto Pracy i odbudowy" — montaż literacki. **18.30** Muzyka do tańca. Wyk. Mała Ork. P. R. pod dyr. St. Rachonia, Alina Bolechowska — sopran, Chór „Czejanda". **19.30** Recital Chopinowski w wyk. Zb. Drzewieckiego. **20.00** Specjalny dziennik radiowy. **21.30** „Od mazura do oberka". Gra Zespół T. Wesołowskiego. **22.00** Ork. Taneczna P.R. pod dyr. Jana Cajmera. **23.00** Ostatnie wiadomości. **23.15** Muzyka taneczna. **1.00** Hymn.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 12
B-50526

Inż. Mieczysław Lesz Gen. Dyr. C.Z.P.M.

Co przemysł metalowy da gospodarce polskiej w roku 1948

Produkcja przemysłu metalowego w 1948 r. ma być według planu wartościowo o 40 proc. wyższa niż produkcja 1947 r., która wynosiła 790.800 tys. zł. (w/g cen z r. 1937). Na wzrost ten składa się zarówno powiększenie produkcji dotychczasowego asortymentu naszego przemysłu, jak również wprowadzenie wytworów nowych, często nigdy dotąd w Polsce nie produkowanych.

Dwa czynniki zdecydowały o rozszerzeniu asortymentu produkcji przemysłu metalowego.

Pierwszy — to ogromny rozmach inwestycji we wszystkich gałęziach przemysłu i na wszystkich odcinkach gospodarki narodowej. Przemysł metalowy jako główny producent artykułów inwestycyjnych musi te potrzeby zaspokoić.

Drugi — to ograniczone możliwości importu artykułów inwestycyjnych, w związku z koniecznością importu surowców i żywności. Cały szereg artykułów inwestycyjnych, który w innych warunkach byłby importowany, jest lub będzie obecnie wytwarzany w kraju.

2.000 KONSTRUKTORÓW

Rok ubiegły był rokiem intensywnej pracy naszych biur konstrukcyjnych. Około 2.000 konstruktorów pracujących w 12 biurach zjednoczeniowych i dziesiątkach biur fabrycznych przygotowywało nowe konstrukcje, które będą po raz pierwszy wykonane w 1948 r.

W połowie 1948 roku fabryka lokomotyw w Chrzanowie wypuści parowozy pośpieszne typu Pt — 47 (liczba 47 oznacza rok konstrukcji). Dotychczas fabryki nasze wykonywały jedynie parowozy towarowe. Kolej posiada obecnie zaledwie 7 sztuk parowozów pospiesznych przedwojennej produkcji, wskutek czego wiele pociągów osobowych, nawet pospiesznych prowadzą parowozy towarowe. Już w roku bieżącym fabryka w Chrzanowie da 35 sztuk parowozów pośpiesznych co pozwoli na zwiększenie szybkości pociągów.

W roku 1947 rozpoczęliśmy produkcję wagonów osobowych i sypialnych 3-ej klasy. W roku bieżącym wypuścimy pierwsze wagony osobowe i sypialne 2-ej klasy, a także wagony pocztowe. Serię wagonów pocztowych wykona fabryka wrocławska.

Wykonamy też kilka typów parowozów wąskotorowych dla przemysłu, górnictwa i na eksport.

NOWE TYPY OBRABIAREK

W roku bieżącym wypuścimy szereg nowych typów obrabiarek. Fabryka w Kuźni Raciborskiej da pierwsze kołówki parowozowe (dotychczas produkowała tylko wagonowe), Zakłady Cegielskiego wyprodukują rewolwerówki i gwinciarki, fabryka obrabiarek we Wrocławiu — ciężkie strugarki poprzeczne. Warszawska fabryka „Avia" wykona szereg maszyn specjalnych dla monopolu zapałczanego i tytoniowego, nigdy dotąd w Polsce nie produkowanych.

Piękne i efektowne zadania ma do wykonania przemysł konstrukcji żelaznych oraz przedsiębiorstwo montażowe „Mostostal". W roku bieżącym będzie wykonany i zmontowany most średnicowy w Warszawie. Nowy most w niczym nie będzie przypominał mostu przedwojennego. Wykonany będzie jako most z jazdą górą, tak, że podróżni będą mogli bez przeszkód z okien pociągu oglądać panoramę Warszawy. Montaż tego mostu zaprojektowanego jako belka ciągła, z wymijaniem się łożysk lewego i prawego toru, będzie szczególnie trudny i nastręczy wiele kłopotów „Mostostalowi".

MOST ŚLĄSKO - DĄBROWSKI

W roku bieżącym będą zakończone prace przygotowawcze dla montażu mostu Śląsko - Dąbrowskiego, będzie też wykonana w naszych fabrykach konstrukcja. Sam montaż jednak przeciągnie się na rok 1949.

Najbardziej efektownym zadaniem „Mostostalu" w roku bieżącym będzie wykonanie i zmontowanie w Raszynie masztu dla radiowej telegrafii transoceanicznej, o wysokości 340 m (wyższy niż wieża Eifla). Biuro projektów „Mostostalu" opracowało już bardzo pomysłowy sposób montażu tej niezwykłej konstrukcji.

Zjednoczenie Precyzyjno - Optyczne uruchomi — po raz pierwszy w Polsce—produkcję optycznych przyrządów lekarskich, jak cystoskopy, uroskopy itd.

Przemysł maszyn rolniczych da pierwsze siewniki do nawozów sztucznych oraz opryskiwacze.

MASZYNY WŁÓKIENNICZE

Całą gamę nowych maszyn da Zjednoczenie Budowy Maszyn Włókienniczych. Będą wykonane po raz pierwszy w Polsce wilki obrotowe, trzepaki typu „Gigant", snowadła, nowe typy przędzarek i przewijarek krzyżowych. Fabryka Josephy II w Zielonej Górze rozpocznie produkcję zgrzeblarek do bawełny, a fabryka P. W. U. w Radomiu — maszyn do szycia.

Przemysł włókienniczy otrzyma szereg nowych i bardzo potrzebnych maszyn. Część produkcji będzie przeznaczona na eksport.

Bodajże najtrudniejsze zadania stawia rok bieżący przed przemysłem motoryzacyjnym. Przemysł ten, który w ub. r. rozwiązał zagadnienie uruchomienia prolukcji traktorów i motocykli, będzie musiał wykonać w roku przyszłym trzy nowe konstrukcje silników: silnika rolniczego, jednocylindrowego, o mocy 8 KM, silnika dwucylindrowego, benzynowego, o mocy 28 KM i silnika Diesla 4-cylindrowego typu przemysłowego o mocy 36 KM.

NAJTRUDNIEJSZE ZADANIE

Najtrudniejszym zadaniem do wykonania będzie uruchomienie produkcji samochodów ciężarowych. Do końca br wykona przemysł motoryzacyjny pierwszych 20 sztuk prototypów 3-tonowych samochodów ciężarowych, w przyszłym zaś roku rozpocznie się już w Zakładach Starachowickich seryjna produkcja samochodów ciężarowych, która nas zdoła uniezależnić od importu. Terminy uruchomienia produkcji samochodów są niezwykle napięte i dotrzymanie ich będzie wymagało wytężonej pracy całego przemysłu metalowego, którego wiele fabryk w takiej czy innej formie bierze udział w uruchomieniu tej trudnej produkcji.

A. Kaczocha Prezes Centrali Spółdz. Mlecz-Jajcz.

Zadania spółdzielczości mleczarsko - jajczarskiej

Planowa gospodarka wymaga przemyślanej pracy i zespolenia wysiłków rolnictwa z wysiłkiem całego kraju nad odbudową i rozbudową gospodarki narodowej. Jedną z głównych gałęzi produkcji rolnej jest gospodarka nabiałowa. Zajmuje ona duże miejsce w pracy rolnika. Przed wojną statystyka wykazywała, że hodowla jest główną siłą rozwojową gospodarstwa chłopskiego. Dochód z żywego inwentarza zapewnia rolnikowi stały dopływ świeżej gotówki.

Artykuły nabiałowe są podstawą wyżywienia ogółu ludności a zarazem stanowią niezastąpione źródło zdrowia i sił fizycznych dla ludności pracującej w mieście i na wsi. Ilościowe i jakościowe podniesienie hodowli bydła i drobnego inwentarza oraz prawidłowy zbiór, przetwórstwo i rozprowadzenie artykułów nabiałowych i drobiarskich jest wspólnym naszym obowiązkiem, który wraz ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej chcemy wypełnić jak najlepiej.

Spółdzielnie mleczarsko - jajczarskie są organizacją, powołaną do zbioru i przetwórstwa produktów nabiałowych. Siecią tych spółdzielni objąć musimy cały kraj. Cała nadwyżka mleka, jaj i drobiu przeznaczona na zewnątrz wsi, powinna być przez te spółdzielnie zebrana i po przerobieniu rozprowadzona zgodnie z planem aprowizacyjnym. Sieć zlewni i zbiornic musi być tak gęsta, aby dawała rolnikowi łatwość zbytu. Zadania te będą spełnione wtedy, jeśli członkowie —rolnicy będą jak najściślej współdziałać ze spółdzielnią, spółdzielnia z okręgiem, okręg z Centralą a Centrala z państwem.

Planowa działalność gospodarcza na tym odcinku wymaga zmiany metod pracy, jakie ukształtowały się w naszych spółdzielniach pod wpływem panujących przed wojną stosunków kapitalistycznych. Przed wojną każda spółdzielnia była oderwaną jednostką gospodarczą, która w działalności swojej posługiwała się kapitalistycznymi zasadami gospodarki.

W obecnych warunkach spółdzielnia mleczarsko - jajczarska, stanowi jedno z ogniw spółdzielczego aparatu gospodarczego, powołanego do służby na rzecz rolnika z jednej strony oraz ludności nierolniczej, oczekującej na dobry i tani produkt żywnościowy z drugiej strony.

Produkty nabiałowe, jaja i drób stanowią źródło bogactwa narodowego. Obok węgla i produkcji przemysłowej artykuły mleczarsko - jajczarskie, są przedmiotem eksportu.

Artykuły nabiałowe, jaja i drób znów zdobywają coraz większe miejsce w naszym eksporcie, dając naszemu państwu pokaźną ilość obcej waluty potrzebnej na rozbudowę naszego życia gospodarczego. Za pieniądze te otrzymujemy surowce, maszyny i urządzenia, niezbędne również dla produkcji rolnej.

Wyniki naszej działalności gospodarczej w ciągu ostatnich trzech lat wskazują, że produkcja nabiału, jaj i drobiu wzrasta w Polsce z szybkością przyśpieszoną. Skup mleka konsumcyjnego i przetworów nabiałowych w stosunku do r. 1945, powiększyliśmy czterokrotnie, a skup jaj powiększyliśmy dziesięciokrotnie. Rok 1948 zamkniemy osiągnięciami, które prawdopodobnie przekroczą najśmielsze nasze oczekiwania.

Zarówno skup jak i sprzedaż, ma charakter interwencyjny. W miesiącach letnich nasza działalność interwencyjna broni rolnika jako producenta. Usiłowania nasze w tej dziedzinie zmierzają do utrzymania minimalnej ceny gwarantującej opłacalność produkcji. Wobec wielkiej np. podaży jaj, jaka ma miejsce w bieżącym sezonie wiosennym, usiłowania nasze idą w kierunku nie dopuszczania do takiej zniżki ceny, która by załamała warunki opłacalności. Nie jest to rzeczą łatwą. Nie posiadamy bowiem ani dostatecznej ilości magazynów, ani chłodni, ani fabryk potrzebnych do przetwórstwa jaj drugiego gatunku na jaja mrożone i proszkowane.

W okresie jesienno - zimowym interweniujemy na rzecz konsumenta. W roku ubiegłym dzięki posiadanemu zapasowi jaj z okresu letniego nie dopuściliśmy do zwyżki cen jaj w okresie zimowym powyżej 19 zł za sztukę. Na cele interwencyjne na rzecz konsumenta oddaliśmy do sprzedaży w roku 1947 ogółem 87 milionów sztuk jaj.

Podobnie przedstawiała się sprawa z artykułami nabiałowymi. Dzięki wydatnej pomocy ze strony Ministerstwa Przemysłu i Handlu, rozprowadziliśmy wśród rolników w zimę 1947 — 1948 r. ponad sto tysięcy ton otrąb żytnich i pszennych oraz 5.200 ton makuchów. Rozdzielone tytułem premii pasze treściwe, pozwoliły na przekarmienie bydła i utrzymanie mleczności krów w okresie zimowym. Akcja ta wraz z podniesioną ceną dla rolnika, powinna w bieżącym roku skierować całą nadwyżkę surowca nabiałowego do zakładów mleczarskich za których pośrednictwem będziemy mogli dokonać planowego rozdziału mleka konsumcyjnego oraz zaopatrzenia ogółu ludności nierolniczej w produkty nabiałowe.

Spółdzielnie mleczarsko - jajczarskie i ogół zrzeszonych w nich rolników, stoją w obliczu wielkich zadań. Spółdzielnie te, zrzeszone w Centrali Gospodarczej, wyposażone w środki obrotowe, urządzenia techniczne i samorząd będą niewątpliwie skutecznie torować drogę hodowli bydła mlecznego i drobnego inwentarza.

Spółdzielczość i demokracja — to pojęcie nierozdzielne. Tylko w państwie demokratycznym spółdzielczość osiąga zadania podstawowe w ogólnokrajowym życiu gospodarczym i kulturalnym

(BOLESŁAW BIERUT — Prezydent Rzeczypospolitej)

Energetyka Zagłębia Węglowego w ofensywie

W polskim systemie energetycznym elektrownie Zagłębia Węglowego zajmują czołowe miejsce. ZEZW jest największym w kraju zjednoczeniem i produkuje blisko 60 proc. energii elektrycznej całego państwa.

Ogólna produkcja elektrowni zawodowych ZEZW, wyniosła w 1947 r. —2.011.630.128 kWh. Pięć elektrowni podstawowych: Elektro, Ślązel, Będzin, Szombierki i Zabrze dało produkcję w wys. — 1.996.166.000 kWh. Elektrownie zawodowe OSSO, wytworzyły — 15.464.000 kWh.

Plan dla podstawowych elektrowni zawodowych przewidywał w r. ub. produkcję — 1.875.346.000 kWh, wobec — 1.715.639.000 kWh. w r. 1946. Plan produkcyjny przekroczono więc o 7,3 proc., zaś produkcję z r. 1946 o 17 proc. W porównaniu z produkcją przedwojenną tychże elektrowni stanowi to wzrost jeszcze większy, bo o blisko 30 proc.

DOBRA EKSPLOATACJA

Elektrownie ZEZW osiągnęły w połowie grudnia ub. r. swą najwyższą moc dyspozycyjną w wys. 333 MW, równą 80 proc. swej mocy zainstalowanej. Czas użytkowania mocy szczytowej całego zespołu elektrowni, wyniósł około 6.400 godzin rocznie. Największy udział w produkcji przypada na zakłady „Elektro", bo około 37 proc. Wszystkie elektrownie, każda w swej dziedzinie, odniosły wielkie sukcesy i pobiły wszelkie rekordy w walce o produkcję.

Osiągnięcia ZEZW są tym bardziej godne uwagi, że uzyskano je w niezwykle trudnych warunkach technicznych. Park maszynowy, jakim dysponuje ZEZW, pozostawia wiele do życzenia. Tylko 23,8 proc. mocy zainstalowanej pięciu podstawowych elektrowni zawodowych pochodzi z ostatniego dziesięciolecia, około 21,8 proc. dochodzi wieku 20 lat, a pozostałe 54,4 proc. przekroczyło 30 lat wieku, a więc maksymalny okres eksploatacji.

Moc zaś instalowana elektrowni ZEZW, wynosiła w początkach 1947 r. —418,5 MW, przy czym zaledwie 300 MW posiadało pełną zdolność wytwórczą. Dużą poprawę sytuacji osiągnięto na drodze planowego remontu turbin i kotłów. Jest w tym szczególna zasługa personelu ruchowego ZEZW, który przystąpił do pracy niejednokrotnie w nieznanych dla siebie warunkach technicznych. Użyto przy tym środków niestosowanych u nas przed tym, a mianowicie przenoszenia zdrowych części urządzeń z jednej elektrowni do drugiej i przeprowadzania skomplikowanych napraw we własnym zakresie, które to środki miały na celu ograniczenie do minimum tych napraw, które musiano by przeprowadzić przy pomocy zagranicy. W r. 1947 zaplanowano i wykonano przegląd i remonty 18 turbin oraz 46 kotłów. Odbudowana w r. ub. zainstalowana moc wynosi bardzo pokaźną liczbę 58 MW.

ROZBUDOWA SIECI

Niemniejsze sukcesy odniosło Zjednoczenie na odcinku rozbudowy sieci. Ukończone zostały z najważniejszych połączeń, połączenia sieciowe. 60 kV—Katowice Dąb. — Elektrownia Św. Jerzy, 110 kV—Łaziska — Zabrze, odcinek „szyny śląskiej" Czechnica—Zdzieszowice, realizujące połączenia sieci 110 kV Dolnego Śląska z siecią 60 kV Śląska Opolskiego, wreszcie podstacja wyjściowa w Łagiszy, łącząca „pierścień śląski" z linią 220 kV do Łodzi.

Wielką zasługą ZEZW-u jak również zainteresowanych zjednoczeń przemysłów jest ścisła współpraca elektrowni zawodowych Zagłębia Węglowego z elektrowniami przemysłowymi. Stopniowo zanikają odizolowane ośrodki energetyczne, które zostaną objęte jednym, wspólnym systemem rozdziału mocy i energii.

Elektrownie Zagłębia Węglowego pracują ponadto równolegle z systemem łódzkim i systemem Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Krakowskiego przez sieć 110 kV, w szczególności zaś z Mościcami i Rożnowem. który to system z kolei połączony jest linią dalekosiężną z Okręgiem Warszawskim i Radomsko-Kieleckim. Współpraca ta daje niezwykle cenne wyniki dzięki możliwości odpowiedniego magazynowania wody w zbiorniku rożnowskim i użytkowania wyprodukowanej z niej energii w godzinach szczytowego obciążenia.

ELEKTRYFIKACJA WSI

Dużym osiągnięciem Zjednoczenia jest zelektryfikowanie w r. ub. dalszych 45 wsi. Obecnie 82 proc. wsi, położonych w zasięgu ZEZW, posiada światło elektryczne. Najlepsze wyniki osiągnięto na terenie OSSO, gdzie zelektryfikowane jest blisko 100 proc. wsi. W ciągu r. 1947 zelektryfikowano tu 39 wsi. Elektryczność używana jest na wsi nie tylko do celów oświetleniowych, porusza ona pompy, młockarnie i sieczkarnie, a w niektórych miejscowościach nawet orka wykonywana jest przy pomocy elektryczności. Około 92 tys. gospodarstw korzysta z energii elektrycznej.

LUDZIE ENERGETYKI

Na szczególną uwagę zasługuje rozwijający się na terenie ZEZW-u ruch współzawodnictwa. Ruch ten objął już „Elektro", „Ślązel", „Szombierki" i „Zabrze", ogółem 2.500 pracowników. Umowy o współzawodnictwie przewidują głównie obok wykonania planu zmniejszenie zużycia węgla i energii elektrycznej. We współzawodnictwie przodują na terenie Zjednoczenia: tow. tow.: **Libera, Zawisza. Śliwa, Bednarek, Pastuszka, Krupa, Plewka i Wdówka**, wszyscy ze „Ślązelu" oraz **Dytko z „Elektro"**.

Na kierownicze stanowiska wysunięto w Zjednoczeniu blisko 100 pracowników. Mechanik **Henryk Kupidłowski** objął kierownictwo rejonu OSSO. Dyrektorem jednej z elektrowni wodnych OSSO, mianowany został monter **Edmund Cyle**. Były elektromonter zakładów „Elektro" **Bronisław Szpakowski** zajął stanowisko inspektora.

Zjednoczenie Energetyczne Zagłębia Węglowego zatrudnia ponad 6 tys. pracowników. Analizując wyniki osiągnięte przez ZEZW w r. 1947, należy stwierdzić, iż zespół ten pracował dobrze. Wyniki produkcji w żadnym z przemysłów nie zależą tyle od pracy całego zespołu, jak w energetyce.

Ludzie ZEZW-u pojęli głęboko i docenili znaczenie siły zespołu i w tym głównie należy się doszukiwać przyczyny pełnego wykonania przez Zjednoczenie wielkich i odpowiedzialnych zadań.

ZDZISŁAW EGGERS

Głosy prasy polskiej o filmie »Ostatni Etap«

„ECHO KRAKOWA" dn. 22 marca br.

„Ostatni Etap" to film o martyrologii więźniów hitlerowskich obozów śmierci. Akcja toczy się w obozie kobiecym koło Oświęcimia w Birkenau. Autorka scenariusza jednocześnie reżyser, Wanda Jakubowska, sama była więźniarką Oświęcimia i potrafiła swe przeżycia oddać w prawdziwie artystycznym skrócie. Umiar trudny do zachowania przy tak pełnym grozy temacie jest cechą dominującą tego filmu. Okrucieństwo i nikczemność hitlerowska, zorganizowane i systematyczne, niezrozumiałe w swej potworności dla normalnego człowieka, pokazane jest w skrótach i przenośniach bardziej dobitnych i przekonywujących, niż pokazanie nagich faktów.

„ROBOTNIK" z dn. 27-28 marca br. (Leon Bukowiecki).

„To, co oglądamy w „Ostatnim Etapie" to wynik świadomej, głęboko przemyślanej koncepcji artystycznej, społecznej i politycznej. Film jest trafny, przekonywujący, a chwilami zaklęty w jakimś przedziwnym, smutnym pięknie, które rzuca potężny urok na widownię".

„EXPRESS WIECZORNY" z dn. 30 marca br. (Karolina Beylin).

...„Takich Niemców, jakich pokazał nam ten obraz, nie widzieliśmy jeszcze po wojnie w żadnej z licznych sztuk, ani filmów zagranicznych, czy polskich.

...„Wspaniały film. Każdy z tych typów, ukazanych w „Ostatnim Etapie" żyje mocno życiem, dla każdego znaleziono odpowiedniego odtwórcę. Wierzyć się poprostu nie chce temu, co powiedziała Wanda Jakubowska, że na 26 ról w tym filmie, jest 24 debiutów filmowych, tak wspaniała, tak porywająca prostotą i bezpośredniością była gra tych kobiet."

„WIECZÓR" z dn. 31 marca br. Nr 88 (Trojanowski).

...„Zobaczyłem wreszcie Oświęcim, dotknąłem tego wszystkiego, czego uniknąłem, pewnie przypadkiem, podczas okupacji. Gdy mijały ostatnie, monumentalne akordy wielkiego filmu. doznałem przedziwnego uczucia osłabienia. Koniec filmu był jakby przejściem do innego wymiaru i dlatego tak przestraszył mnie śmiech kobiety, który, jak później powiedziała, uratował ją przed wybuchem szlochu.

„WIECZÓR" z dn. 31 marca br. Nr. 88 (H. Korytyński).

...„Jedną z najwspanialszych i do końca życia pamiętnych zdobyczy życia oświęcimskiego było braterstwo i solidarność ludzi różnych narodowości, złączonych wspólną walką z Niemcami i faszyzmem. „Ostatni Etap" ukazuje to mocno i prawdziwie.

...Wystarczy stwierdzić, że „Ostatni Etap" jest wyjątkowym w dziejach kinematografii filmem, który operuje wyłącznie niemal rzeczywistością i nie sięga po fikcję.

Wielki sukces Wandy Jakubowskiej polega — wydaje mi się — na tym, że umiała tę oświęcimską rzeczywistość wskrzesić w obrazach filmowych, wzruszyć nas i przejąć tak silnie, że nie ma chyba widza, dla którego „Ostatni Etap" nie byłby wstrząsającym przeżyciem."

„ROBOTNIK" z dn. 1 kwietnia br. (Jerzy Rawicz).

...„Film jest prawdziwy. Nie dlatego, że oparty na — dowolnie zresztą zestawionych — fragmentach prawdziwego życia obozowego, ale dlatego, że jeżeli nie kopiuje rzeczywistości oświęcimskiej, to jednak daje obraz prawdopodobny, obraz tego, co mogło być, tego, co było typowe. Obraz oddający atmosferę.

I dlatego film jest prawdziwy. I dlatego jest — jak słusznie pisał jeden z recenzentów czymś więcej niż reportażem. Jest dokumentem, żywym dokumentem. W moim przekonaniu jest również, dziełem sztuki. Dlatego może oddziaływać nie tylko na myśl, rozum, ale i na uczucie. Tym lepiej ponieważ powinien odziaływać wszechstronnie.

„ŻYCIE WARSZAWY" z dn. 4 kwietnia br. (B.W.).

...„Z ekranu, po którym snuje się WIELOMILIONOWE BEZIMIENNE CIERPIENIE LUDZKIE, uchwycone w obrazy konkretne, prawdziwe i przemawiające do najoporniejszych wyobraźni, z ekranu, po którym snuje się dym pieców krematoryjnych— spływa groźne pytanie: jakże TO stało się możliwe? Jakże do TEGO w ogóle dojść mogło?

Zaryzykuję twierdzenie, że żadna książka, a tym bardziej żaden artykuł nie narzuca tego pytania z równie nieodpartą mocą, równie wielkiej liczbie ludzi. I dlatego „Ostatni Etap" jest nie tylko dziełem wielkiej sztuki. Przez tę właśnie przerastającą dziedzinę przeżyć artystycznych zadumę, która musi wyzwolić w świadomości każdego widza, staje się AKTEM POLITYCZNYM, w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu."

„WIECZÓR" z dn. 4 kwietnia br. Nr. 92 (Stanisław Grzelecki).

...„Film opracowany jest z obiektywizmem. Szczęśliwie unika patosu i zbędnych w tym wypadku efektów emocjonalnych. Pokazuje rzeczywistość obozową poprostu, ale jest jakaś bolesność w tej prostocie.

...„Film opracowano bardzo starannie. Reżyseria wydobyła prawie wszystko, co w tych warunkach przy nawale materiału treściowego można było wydobyć. Aktorsko stoi „Ostatni Etap" na wysokim poziomie. Rysunek postaci jest wyrazisty, reakcje jasne i logiczne."

„GAZETA ZACHODNIA" z dn. 3 kwietnia br. (Wig).

...„W sumie nieprzeciętna wartość ideologiczna i dokumentarna oraz artyzm wykonania stawiają film o Oświęcimiu w rzędzie wybitnych dzieł kinematografii światowej."

„TYDZIEŃ" z dn. 11 kwietnia 1948 r., Nr. 14 (O. Hulimkowa).

...„Na tle okropności oświęcimskiej. wyrasta cudowne, prawdziwe i szczere braterstwo wszystkich narodowości, które tu w filmie podano nam również bez przesady i patosu. Te wydobyte dobre pierwiastki natury ludzkiej mieszają się ze zwykłą słabością i głupotą. czy też okrucieństwem, tak, jak to jest naprawdę w życiu.

...„Trudno omówić wszystkie dodatnie, jak też słabsze strony tego doskonałego filmu, bo możnaby tomy pisać, analizując i nie wyczerpując tematu. Jakubowska stworzyła nareszcie film autentyczny i prawdziwy, operując olbrzymim tłumem więźniów i przybywających transportów z mistrzostwem. Te tłumy żyją — to nie jest dekoracja. Gra ich jest na miarę monumentalnych filmów amerykańskich." 1223

SPÓŁDZIELCZOŚĆ — to armia demokracji gospodarczej

(J. CYRANKIEWICZ — Premier)

Przemysł ceramiki budowlanej w Polsce

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przejeło w dniu 1 kwietnia od Ministerstwa Odbudowy wszelkie zakłady ceramiczne. Opiekę nad ceramicznym przemysłem niepaństwowym sprawować będzie odtąd również Ministerstwo Przemysłu i Handlu, a nie Ministerstwo Odbudowy jak to było dotychczas. Całość tych spraw powierzono Centralnemu Zarządowi Przemysłu Mineralnego.

W związku z tym na Centralny Zarząd Przemysłu Mineralnego nałożone zostały nowe zadania i to wyjątkowo trudne, bowiem zarządzanie tak wielką ilością zakładów wymaga sprężystej organizacji, dającej gwarancję utrzymania produkcji na poziomie potrzeb rynku przy zastosowaniu racjonalnych kosztów wytwarzania.

Przemysł ceramiki budowlanej skupiony w Centralnym Zarządzie Przemysłu Mineralnego obejmuje obecnie 585 zakładów, w tym 315 zakładów nieczynnych. Z ilości zakładów nieczynnych część jest w odbudowie i zakłady te będą w roku bieżącym uruchomione, inna część będzie przekazana innym instytucjom, gdyż są to zakłady małe, a jeszcze inna część zaś ulegnie likwidacji. W ten sposób większość zakładów pozostanie w rękach jednego gospodarza co w znacznym stopniu ułatwi prowadzenie gospodarki cegłą.

Wytwórnie ceramiczne pozostają jeszcze w zarządzie C. Z. P. Węglowego i innych Ministerstw w ilości 86 zakładów. Zakłady te pozostają nadal pod obecnym kierownictwem, tym niemniej jednak produkcja ich winna być ujęta w ogólnym planie gospodarczym.

Plan odbudowy Warszawy, Szczecina i portów, oraz olbrzymie kredyty jakie uchwalone zostały na budownictwo w Polsce, wskazują jak ważną rolę odegra w tym roku i następnych latach przemysł ceramiki budowlanej. To też do wykonania nałożonych zadań przemysł winien się przygotować z całą powagą i zrozumieniem potrzeb rosnącego ruchu budowlanego.

Jak się przedstawia w obecnej chwili zapotrzebowanie na cegłę i jakie jest pokrycie tego zapotrzebowania?

Zakłady należące do Centralnego Zarządu Przemysłu Mineralnego (łącznie z zakładami przejętymi) mają zaplanowaną produkcję na rok 1948	640 mil.
Zakłady należące do CZP Węglowego	165 „
Zakłady należące do innych ministerstw	45 „
Zakłady należące do Spółdzielni i Samorządów	160 „
Zakłady prywatne	130 „
	1.140 mil.
Cegła rozbiórkowa	500 „
Ogółem:	1.640 mil.

Zapotrzebowanie zaś cegły wg. posiadanych informacji wynosi w roku bieżącym 1.500 mil. Z powyższych cyfr widzimy, że dzięki cegle rozbiórkowej powstanie nadwyżka 140 mil. (eliminując zaś cegłę rozbiórkową odczulibyśmy bowiem w roku bieżącym brak 360 mil.).

W roku 1949 sytuacja ulegnie pogorszeniu, gdyż zapotrzebowanie wzrośnie do 1.800 mil., produkcja zaś wyda 1.435 mil. i cegła rozbiórkowa 300 mil. Niedobór wyniesie zatem 65 mil.

Stan ten będzie z każdym rokiem ulegał zmianom, gdyż w każdym następnym roku ilość cegły rozbiórkowej maleje, a w roku 1951 korzystać z niej już nie będziemy.

Aczkolwiek przewidywane inwestycje, budowa nowych zakładów w latach 1948—1951 spotęguje ilość wytwarzanej cegły, jednak należy już dzisiaj pamiętać o środkach zaradczych, które by wyrównały brak cegły w następnych latach.

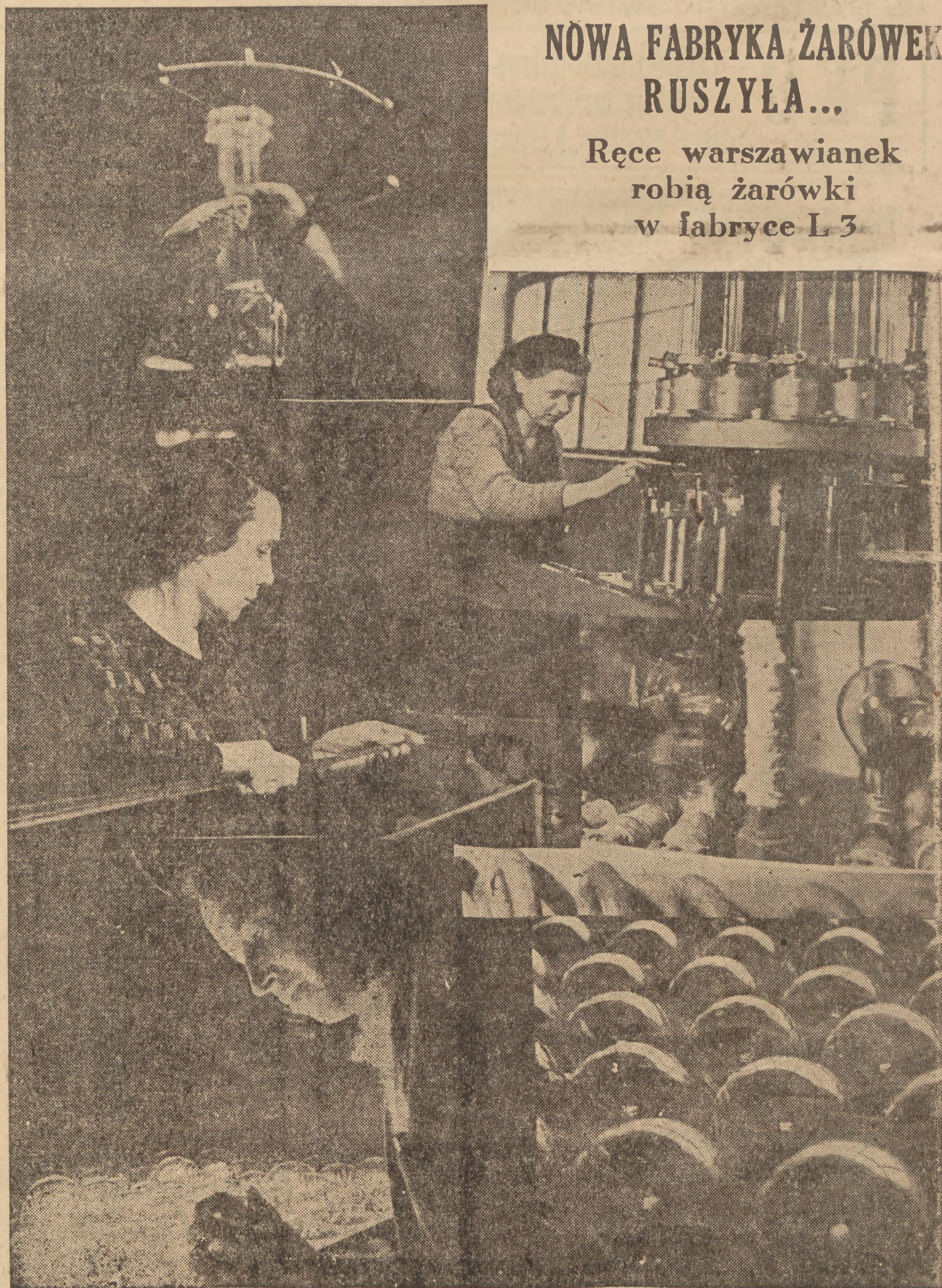
Braki te można wyrównać przez wykorzystanie w budownictwie cegły wapienno - palonej, kamienia na fundamenty dla budownictwa wiejskiego, cegły żużlowej i t. p.

Przechodząc do przemysłu niepaństwowego, należy stwierdzić, że przemysł ten winien być również ujęty w zorganizowany system gospodarczy, a produkcja jego uwzględniona w planie gospodarczym. Obecnie na tym odcinku odczuwa się duże niedociągnięcia, brak jest współpracy z instytucjami spółdzielczymi, samorządowymi i inicjatywą prywatną, wobec czego ujęcie produkcji ilościowej jest utrudnione.

Dla usunięcia chaosu, jaki w tej dziedzinie panuje, konieczne jest nawiązanie ścisłej współpracy z przemysłem niepaństwowym, usunięcie panującej dziś wielotorowości, zharmonizowanie działalności przemysłu niepaństwowego z przemysłem państwowym.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego zlecająca Ministerstwu Przemysłu i Handlu przejęcie od Ministerstwa Odbudowy przemysłu ceramicznego i opiekę nad przemysłem niepaństwowym, usuwa w znacznym stopniu niedociągnięcia, jakie były dotychczas i usprawni organizacje tego przemysłu. Należy dążyć aby cały przemysł ceramiczny skupiony był w ręku jednego resortu, wówczas usunie się wielotorowość, rażącą rozbieżność w zarobkach oraz trudności, jakie powstają przy skoordynowaniu działalności tego przemysłu z planowaniem ogólnym.

(—) K. Olszewski.



W tej nowej fabryce warszawskiej co trzy minuty produkuje się jedną żarówkę pierwszorzędnej jakości.

Są to żarówki napełniane argonem, dające więcej światła niż próżniowe, lub napełniane innym gazem, przy takim samym zużyciu prądu.

Produkcja prowadzona jest systemem taśmowym, a przy nowych maszynach sprowadzonych z Holandii pracują same kobiety pod kierownictwem majstrów.

Praca kobiet w przemyśle lekkim jest realizacją założeń Trzyletniego Planu Narodowego.